

TATERNIK

1

1972

<http://pza.org.pl>

TREŚĆ

„Taternik” kończy 70 lat (<i>J. Nyka</i>)	1
Polski sezon 1976 w Alpach (<i>J. Wolf</i>)	2
Jak powstało Morskie Oko (<i>W. Fedorowicz</i>)	4
Spitsbergen 1975 (<i>R. Wrona</i>)	5
Tiricz Mir — o krok od wierzchołka (<i>J. Wala</i>)	6
Hindukusz na lekarstwo — ciąg dalszy (<i>A.T. Pietraszek</i>)	10
Akademicka wyprawa w Hindukusz 1976 (<i>A. Krawczyk</i>)	10
Wśród śniegów, białych ryb i tarantul (<i>T. R. Dyga</i>)	13
Romsdal — góry zapomniane? (<i>S. Czarniecki</i>)	14
Alpinizm a ochrona wielkich gór (<i>J. Wala</i>)	15
Lajos Rokfalusy 1837—1974 (<i>J. Karłowai</i>)	16
W sierpniu (<i>K. Lang</i>)	17
Mięguszowieckie Szczyty z Bańdziocha (<i>J. Mączka</i>)	18
Zawody skałkowe 1976 (<i>S. Kuliński</i>)	21
W góry z „Kartą taternika” (<i>W. Tędziągowski</i>)	22
Czterdziestu na Chan Tengri (<i>W. Bobrow i A. Owczinnikow</i>)	23
Podniebne mistrzostwa (<i>A.I. Polakow</i>)	27
Wyprawa „Salzburg 76” (<i>A. Bąlc</i>)	29
Trisul ścianą zachodnią (<i>F. Savenc</i>)	30
Nowe drogi w Tatrach	31
Co nowego w Tatrach?	32
Różne góry, różne lata	33
Wyprawy w góry egzotyczne	34
Jaskinie i speleologia	37
Więści organizacyjne	38
Wypadki i ratownictwo	39
Listy do Redakcji	41
Pożegnania	42
Z piśmiennictwa	44
W skrócie	45
Sprzęt i ekwipunek	46
Ochrona przyrody gór	47
Sprostowania i uzupełnienia	47

Na okładce: Alpinisci na lodowcu Mer de Glace w masywie Mont Blanc. Malował Elija Walton — reprodukcja z „Peaks and Valleys of the Alps”, London 1868.

Zdjęcie obok: Adam Smólski na zachodniej ścianie Cubryni w czasie przejścia nowej drogi w czerwcu 1976 r.

Fot. Jan Wolf

TATERNIK

„Taternik” kończy 70 lat

Z datą „1 marca 1907” ukazał się we Lwowie pierwszy zeszyt naszego pisma, powołanego do życia uchwałą Ogólnego Zgromadzenia STTT z dnia 25 sierpnia 1906 roku. Komitet Redakcyjny tworzyli prof. Kazimierz Panek (redaktor odpowiedzialny), Zygmunt Klemensiewicz i Roman Kordys. Z tą chwilą „Taternik” — dzisiaj najstarsze z wychodzących czasopism sportowych w Polsce — rozpoczął swą zaszczytną służbę, której 70-lecie właśnie zamyka. Ukazuje się bez większych przerw, nie tylko z tym samym tytułem, ale i z nie zmienionym układem treści, a nawet częściowo tymi samymi co w r. 1907 rubrykami kroniki. Wśród jego kolejnych redaktorów byli tak świetni znawcy gór a zarazem publicyści, jak Mieczysław Świerż, Jan Alfred Szczepański, Zdzisław Dąbrowski czy Witold H. Paryski. Każdy z nich wnosił do pisma nowe wartości, każdy też jednak z pietyzmem dbał o zachowanie wartości starych.

Stanowi więc „Taternik” żywą kronikę polskiego taternictwa i alpinizmu, ma też swój niezaprzeczalny wkład w jego tak wspaniały rozkwit. Ale nie tylko to. W ciągu 70 lat istnienia wiele zrobił w dziele krzewienia wiedzy geograficznej i poznawania gór świata — dla niektórych rejonów górskich Ameryki czy Azji był i pozostaje najważniejszym źródłem informacji. Przyczynił się też wydatnie do pomnożenia wiedzy o naszych własnych Tatrach, gdzie na przykład — przypomnieć warto — oficjalnie wprowadził ok. 200 nowych nazw, wśród nich tak dziś utrwalone, jak Złobisty Szczyt, Krzesany Róg, Żabia Czuba, Modra Turnia, Nawiesista Turnia czy Zadni Kościelec. Duże zasługi ma nasze pismo w dziedzinie ochrony przyrody gór i realizacji Tatrzańskiego Parku Narodowego. Wszak to z jego łamów, już w r. 1907, padło po raz pierwszy wezwanie „szanujcie ciszę i majestat górski!” Włożył też „Taternik” swą skromną cegielkę w budowlę kultury polskiej. W nim ogłosił Mieczysław Karłowicz swój szkic „W jesiennym słońcu” — według słów Kordysa, „rzecz najpiękniejszą,

jaką literatura taternicka kiedykolwiek wydała”. Tu ukształtowała się forma reportażowej relacji taternickiej, nieco pogardliwie nazwana bujdałką, a ostatnio nobilitowana przez Jacka Kolbuszewskiego. Warto by kiedyś podjąć próbę zestawienia nazwisk dziennikarzy i literatów, którzy na łamach „Taternika” stawiali pierwsze pisarskie kroki.

Organ nasz jest ogniwem łączącym polskie środowisko wysokogórskie, które samo go tworzy. Przypada mu też w udziale rola „arki przymierza” między alpinistami wszystkich krajów socjalistycznych, zwłaszcza sło-

Prof. Kazimierz Panek (1873—1935) — jeden z założycieli i pierwszy redaktor naczelny „Taternika”. Fotografia z tamtego okresu.



wiańskich. „Już przez pięć lat prenumeruję *Taternika* — pisze znawca Sajanów, Walentin P. Brianski z Irkucka. — Co mówić, jestem zakochany w tym piśmie, bo jest jedynie w naszym obozie, z którego można dowiedzieć się nowości w sporcie górskim.”

Ma „*Taternik*” swoje radości, ma i kłopoty, wśród których najważniejszym jest szczupła objętość, prowadząca do tworzenia się zatorów materiału i konieczności bezwzględnego skracania wszystkiego, co idzie do druku. Miejmy nadzieję, że jest to trudność przejściowa, wszak sympatyków *taternictwa* i miłośników gór nigdzie nie brakuje, a pismo nasze wszędzie cieszy się wyjątkowymi względami. Jego wydawca — Młodzieżowa Agencja Wydawnicza RSW „Prasa-

-Książka-Ruch” — otacza je troskliwą opieką, zaś drukarnia przy ul. Smolnej robi wszystko, by zapewnić mu godziwy poziom edytorski i wypychać numery w terminie, choć niepoprawny redaktor nie zawsze pamięta o harmonogramie. Do Wydawcy, do Drukarni, do wszystkich miłych Współpracowników (z takim wyrozumieniem zgadzających się na cięcia w swych artykułach) chciałbym z tej jubileuszowej okazji skierować wyrazy najserdeczniejszej podziękności — od siebie, od Polskiego Związku Alpinizmu, a chyba także od owych pięciu tysięcy Czytelników, na początku każdego kwartału niecierpliwie wypatrujących nowego numeru ich pisma.

JOZEF NYKA

JAN WOLF

Polski sezon 1976 w Alpach

Jak co roku, tak i minionego lata wielu z nas wspięło się w Alpach. Bawiło w tych górach kilkanaście polskich grup, kilka imprez zorganizował centralnie Polski Związek Alpinizmu. I tak, od 19 lipca do 21 sierpnia odbył się obóz wycynowy w Alpach Francuskich (5 osób, kierownik Ludwik Wilczyński). Mniej więcej w tym samym okresie Marian Piekutowski i Zbigniew Wach reprezentowali Polskę na międzynarodowym zgrupowaniu ENSA w Chamonix, zaś na staż do szkoły alpinistycznej w Andermatt (od 1 do 21 sierpnia) pojechała Ewa Panejko. W obozie wycynowym w Dolomitach, którego kierownikiem był Krzysztof Pankiewicz, wzięły udział 3 osoby. Halina Krüger-Syromska i Anna Okopińska zostały wydelegowane na doroczne spotkanie Rendez-Vous Hautes Montagnes, które tym razem odbyło się w Meiringen w Szwajcarii.

Szereg imprez wyjazdowych zorganizowała Federacja Akademickich Klubów Alpinistycznych. Staraniem AKA Katowice odbył się centralny obóz sportowy w Chamonix, w którym uczestniczyło 20 osób z czterech środowisk studenckich; kierownikiem był Kazimierz Malczyk. Ponadto we Francji odbyły się dwa turnusy szkoleniowe UCPA z udziałem polskich wspinaczy. Opiekunem naszej grupy na turnusie w Chamonix (1—19 sierpnia) był Stefan Andruszkiewicz, natomiast pilotem na turnusie w Montescu w Alpach Delfinatu (13 lipca — 1 sierpnia) — Tomasz Dziegielewski. Na obu turnusach było po 15 polskich uczestników.

Odbyło się też kilka obozów alpejskich zorganizowanych przez poszczególne kluby zrzeszone w naszym związku. Już 1 lipca wyjechała do Chamonix 6-osobowa grupa AKA Uniwersytetu Śląskiego, która prowadziła

działalność do 16 sierpnia. Kierownikiem wyjazdu był Janusz Czarniecki. W dniu 6 lipca rozpoczął się i trwał miesiąc obóz alpinistyczny Klubu Wysokogórskiego Kraków — w Szwajcarii, w grupach górskich Bernina i Bergell. Wzięto w nim udział 11 osób, a kierownikiem był Henryk Bednarek. Na okres 1½ miesiąca (od 16 lipca) rozciągnął się alpejski obóz sportowy Klubu Wysokogórskiego Warszawa (11 uczestników). Odbył on się w masywach Mont Blanc i w Dolomitach (Civetta), kierownikiem był Jan Wolf. Ośmioosobowy obóz treningowo-sportowy Klubu Wysokogórskiego z Poznania działał w dniach 3—30 sierpnia w rejonie Chamonix, kierował nim zaś Andrzej Dobek. Ponadto od 8 do 21 sierpnia trwał obóz szkoleniowy „Watzmann 76” Klubu Wysokogórskiego Kraków (kierownik Leszek Zabdry), omówiony już w „*Taterniku*” (4/76 s. 180).

Poza wymienionymi wyjazdami, kilku taterników wspięło się w Alpach, bawiąc tam prywatnie. Razem daje to tego lata około 120 polskich alpinistów w Alpach. Jak na tak ogromny masyw nie jest to oczywiście zągęszczenie duże, kiedy jednak sprawozdaniem przyjrzyć się uważniej, wychodzi na jaw, że dwie trzecie naszych wspinaczy wybrało masyw Mont Blanc i Chamonix. Nasuwają się więc podobne uwagi jak te, które zostały zgłoszone w zeszłym roku (T. 1/76 s. 11).

Na warunki wspinaczkowe miała pewien wpływ uboga w śniegi zima, potem gorący początek lata, który spowodował znaczne wytopienie lodowców i silniejsze, niż zazwyczaj, ich uszczelnienie. Na niektórych drogach (np. na północnej ścianie Les Droites) zaczęło po prostu brakować lodu, na innych nastąpiło niekorzystne pokrycie wod-



Jan Wolf na drodze Tissiego na Torre Venezia w Dolomitach

Fot. Dobrosława Miodowicz

nym lodem wklęsłych formacji skalnych. Potem kolejne fale zlej pogody, a było ich sporo, zmieniły ten stan. W masywie Mont Blanc najlepszym okresem dobrej pogody było krótkie rozpozgodzenie od 4 do 9 sierpnia. Panowały wtedy naprawdę korzystne warunki, tak skalne jak i lodowe. W Dolomitach było, jak zwykle latem, bardzo deszczowo, a stosunkowo dobry krótki okres od 20 do 27 sierpnia, który wykorzystwała grupa warszawska, zakończył się nadzwyczaj silnym załamaniem pogody.

Tego lata wspinaliśmy się na ogół bezpiecznie. Miały wprawdzie miejsce dwie akcje helikopterowe po polskich wspinaczy — zdjęcie zespołu z wschodniej ściany Mont Blanc i lot patrolowy w związku z przekroczeniem przez zespół czasu alarmowego — były i drobne kontuzje, generalnie jednak biorąc, nie zdarzył się żaden wypadek wspinaczkowy. Niezależnie od tego stwierdzić jednak trzeba, że niektórzy uczestnicy obozów, być może dysponujący skromniejszym doświadczeniem górskim, byli bardzo słabo przygotowani do działalności alpejskiej, w której podstawową przecież rolę odgrywa szybkość i wytrzymałość. Wyraźnie tu widać, że brak jest jakiegoś ogniw w naszym systemie szkoleniowym. I jeszcze jedna uwaga krytyczna. Podobnie jak sezon r.

1975, tak i ten wyraźnie wykazał, jak wysoce niedostateczna jest praca wychowawcza w naszych klubach. Jaskrawo było to widać zwłaszcza w Chamonix. Winni to wziąć do serca szczególnie kierownicy przyszłych wyjazdów alpejskich, jeśli bowiem nie poradzimy sobie na naszych obozach z przebiegami pospolitymi, czy wręcz chuligaństwem, to chyba jedyną radą będzie ograniczenie wyjazdów — przynajmniej dla niektórych klubów.

Ze sportowego punktu widzenia sezon należy ocenić jako udany. Pod względem liczby wartościowych powtórzeń wybijają się wyraźnie obozy FAKA i KW Warszawa. Najlepsze przejście stanowi bez wątpienia powtórzenie drogi kuluarem Dru (obóz PZA) — następna przebyta przez Polaków droga Alp Zachodnich z tych nielicznych najwyższej sklasyfikowanych (ED sup). A teraz przejrzyjmy — w porządku topograficznym — najlepsze z naszych osiągnięć alpejskich ubiegłego lata:

POWTÓRZENIA

Mont Blanc — wschodnią ścianą, przez Sentinel le Rouge: Dobrosława Miodowicz i Jan Wolf 5 VIII; Jacek Jasiński i Bogusław Probulski 5 VIII; Mikołaj Kornecki i Ryszard Urbanik 7 VII;

Mont Blanc — wschodnią ścianą, droga „Major”: Bernard Wilkosz i Jerzy Zajac 6 VIII; Adam Smólski i Bernard Ziolkowski 7 VIII.

Mont Blanc — wschodnią ścianą, przez „Poire”: Wojciech Dzik i Marek Pronobis 5 VIII.

Mont Blanc — Wielki Filar Narożny, droga Dufour-Frehel (ED): Ludwik Wilczyński i Henryk Zakrzewski 6 VIII (I polskie przejście).

Mont Blanc du Tacul — wschodnią ścianą, wprost filarem centralnym, droga Coqueugniot-Guilliot (ED): Dobrosława Miodowicz i Jan Wolf 30 VIII (I polskie przejście).

Mont Blanc du Tacul — filarem Gervasuttiego: Jacek Wiltosiński i Ryszard Pawłowski 4-5 VIII; Jacek Luniak i Andrzej Wiaderny 8 VIII.

Mont Blanc du Tacul — filarem „Trzech Punktów”, droga Seigneura (ED): Marian Piekutowski i Zbigniew Wach 3-4 VIII (I polskie przejście).

Aiguille de Blaitière — zachodnią ścianą, droga Harlina i Mazeauda (ED): Michał Momatiuk i Aleksander Lwow 28 VII (I powtórzenie).

Aiguille de Blaitière — zachodnią ścianą, droga Browna i Whillansa: Leszek Kozakiewicz i Konstanty Miodowicz 17 VII; Marian Piekutowski i Zbigniew Wach 28 VII.

Aiguille Verte — środkiem północnej ściany, droga Contamine'a: Wojciech Dzik i Marek Pronobis 16-17 VII.

Les Drus — północnym kuluarem, droga Jägera i Cecchinela (ED sup.): Ludwik Wilczyński i Henryk Zakrzewski 13-14 VIII (I polskie przejście).

Petit Dru — filarem Bonattiego (z przejściem Kuluaru): Ryszard Pawłowski i Marek Pronobis 28-30 VII.

Petit Dru — zachodnią ścianą, wariantem amerykańskim Hemminga i Robbinsa: Leszek Kozakiewicz i Konstanty Miodowicz 6-7 VIII.

Aiguille du Chardonnet — północnym filarem drogą Nigota i Devouassouxa (D inf.): Jerzy Wiewiórka i Jacek Wiltosiński 28 VII (I polskie przejście).

Aiguille du Chardonnet — północną ścianą, droga Aureille'a i Feutrena (TD): Adam Smólski i Bernard Ziolkowski 13 VIII (I polskie przejście).

Grosse Cammel (VI A1-A2): Ewa Panejko i Ken Dumcan 12 VIII (I polskie przejście).

Kleine Cammel (V+): Ewa Panejko i Ken Dumcan 9 VIII (I polskie przejście).

Galenstock — południową ścianą (V+): Ruth Hauser, Ewa Panejko i Ken Dumcan 14 VIII (I polskie przejście).

Bozetto — południowo-zachodnim filarem (IV): Henryk Bednarek i Witold Piech.

Piz Palù — lewym filarem północnej ściany (IV): Bogusław Mazurkiewicz i Adam Uznański (prawdopodobnie I polskie przejście).

Blauesspitze — północną granią (IV): Stanisław Dudek i Paweł Mularz; Piotr Kalmus i Kazimierz Szcześny 14 VIII (I polskie przejście).

Watzmann — wschodnią ścianą Berchtesgadener Weg (IV): Barbara Sienicka i Leszek Zabdyr; Paweł Kamecki i Jerzy Sokulski 15–16 VIII (I polskie przejście).

Punta Tissi — ścianą północno-zachodnią, zacięciem Philippa i Flamma: Grzegorz Chwoja, Mariusz Koras i Krzysztof Pankiewicz 8–9 VIII; Dobrosława Miodowicz i Jan Wolf 27–28 VIII.

Punta Civetta — północno-zachodnią ścianą, drogą Astego: Jacek Luniak i Adam Smółski 27 VIII.

Punta Civetta — północno-zachodnią ścianą, drogą Andricha i Faego: Dobrosława Miodowicz i Jan Wolf 23 VIII.

Torre di Babele — południowym filarem, drogą Soldy (V+): Grzegorz Chwoja, Mariusz Koras i Krzysztof Pankiewicz 3 VIII (I polskie przejście).

Cima della Busazza — zachodnią ścianą, drogą Castiglioniiego (V+): Andrzej Wiaderny i Adam Smółski 22–23 VIII (I polskie przejście).

Torre Trieste — południowo-wschodnim filarem, drogą Cassina: Mariusz Koras i Krzysztof Pankiewicz 4–5 VIII.

PRZEJŚCIA KOBIECE

Mont Blanc — wschodnią ścianą, ostrogą Brenvy: Anna Czerwińska i Krystyna Palmowska 7 VIII.

Mont Blanc — wschodnią ścianą, przez Sentinelle Rouge: Irena Kęsa i Barbara Olesiewicz 7 VIII.

Mont Maudit — południową granią, drogą Kuffnera: Alison Chadwick-Onyszkiewicz, Halina Krüger-Syrokomka i Anna Okopińska 25 VIII.

Aiguille Blaitière — zachodnią ścianą, drogą Browna i Whillansa: Irena Kęsa i Barbara Olesiewicz 17 VII.

Aiguille du Peigne — drogą Seigneura: Irena Kęsa i Barbara Olesiewicz 19 VII.

Aiguille des Pelerins — południowo-zachodnim filarem: Anna Czerwińska, Krystyna Palmowska i Anna Skowrońska 25 VII.

Aiguille du Moine — wschodnią ścianą, drogą Aureillego i Feutrena: Anna Czerwińska, Aniela Lizon-Lukaszewska, Krystyna Palmowska, Anna Skowrońska 29 VII.

Galenstock — trawersowanie, zejście przez Rhongletscher: Halina Krüger-Syrokomka i Anna Okopińska 7 IX.

Torre Trieste — zachodnim kaniem, drogą Tisiego: Anna Czerwińska, Krystyna Palmowska i Anna Skowrońska 21 VIII.

Jak powstało Morskie Oko

Czytelników „Taternika” zainteresuje z pewnością wiadomość o tym, że Instytut Geografii Uniwersytetu Warszawskiego prowadzi pod kierunkiem prof. dra Jerzego Kondrackiego prace badawcze nad jeziorami tatrzańskimi. Badania te stanowią kontynuację studiów limnologicznych nad zbiornikami naszych najwyższych gór, zapoczątkowanych już w r. 1921 przez ówczesny Zakład Geografii UW. W r. 1976 w ramach tych badań napisane zostały dwie prace magisterskie, których celem było określenie wieku, genezy i ewolucji Morskiego Oka oraz Stawków Mnichowych — na podstawie analiz ich osadów dennych. Autorem pracy o Morskim Oku był niżej podpisany, zaś pracę dotyczącą Stawków Mnichowych napisał mgr Andrzej Widmański. Promotorem obu prac była doc. dr hab. Jadwiga Stasiak z Instytutu Geografii UW.

Pobranie próbek osadu dennego Morskiego Oka nastąpiło z pokrywy lodowej — za pomocą tzw. sondy Więckowskiego, z głębokości 46,8 i 42,6 m. Wnioski uzyskane z analiz dadzą się przedstawić następująco:

1. Główną rolę w tworzeniu się osadu dennego Stawków Mnichowych, a w znacznej części i Morskiego Oka odgrywa transport powietrzny (eoliczne pochodzenie osadu).

2. Przeprowadzone analizy palinologiczne oraz interpretacja uzyskanych wyników

pozwalają na określenie wieku badanych jezior na ok. 5000 lat. Są to więc jeziora relatywnie młode.

3. Powstanie Morskiego Oka związane jest ze zmianami klimatycznymi na przełomie starszego i młodszego holocenu, które spowodowały zwiększenie się ilości opadów, a także roztopienie tzw. martwego lodu. Wody opadowe i roztopowe wypełniły wówczas powstałe na skutek działalności plejstocen- skich lodowców wklęsłe formy terenu: powstało egzaracyjno-morenowe Morskie Oko a także egzaracyjne Stawki Mnichowe.

Badania nasze pozwoliły stwierdzić wyraźne wahania górnej granicy lasu, przy czym maksymalny jej zasięg przekroczył nieznacznie wysokość 1800 m. Wykazały one też istnienie ogólnej tendencji spadkowej średniej temperatury rocznej, wskazującej na ochładzanie się klimatu. Wyróżniono trzy fazy ciepła, z których każda następna była słabsza od poprzedzającej.

Kopie obu prac zostały złożone w bibliotekach Instytutu Geografii UW oraz Tatrzańskiego Parku Narodowego, gdzie można je wypożyczyć. Podobne prace dotyczące Smreczyńskiego Stawu i Stawów Toporowych przygotowywane są przez Zbigniewa Skierskiego i Michała Godlewskiego, studentów Instytutu Geografii UW i członków Uniwersyteckiego Klubu Alpinistycznego.

Witold Fedorowicz

Spitsbergen 1975

Latem 1975 r. w okresie od 1 lipca do 19 września, przebywała w Zatoce Białego Niedźwiedzia doroczna wyprawa naukowa, zorganizowana przez Polską Akademię Nauk. Szczęśliwie się złożyło, że niektórzy uczestnicy wyprawy okazali się jednocześnie taternikami — pełnymi woli sportowego działania. Zajęci byli oni jednak realizacją celów naukowych w zupełnie różnych dziedzinach, w odległych od siebie miejscach Ziemi Południowego Przylądka i Ziemi Wedel-Jarlsberga. Nieliczne były chwile wolne od obowiązkowych zajęć, w których można było stworzyć zespół wspinaczkowy, jeśli akurat zapanowała dobra pogoda, jakże wyjątkowa w tej krainie mgieł i wichrów. Zważywszy powyższe trudności, trzeba przyznać, że sportowe osiągnięcia wyprawy nie są małe.

W dniu 22 lipca Sławomir Swerpel i Ryszard Siwecki poprowadzili nową drogę prawnym filarem południowej ściany *Torbjörnsefjellet* (3 godziny, III—IV). Krzysztof Małkowski, Hubert Szaniawski i Ryszard Wrona podczas kilkudniowego wypadu z saniami w głąb Ziemi Wedel-Jarlsberga weszli 8 sierpnia południową granią na południowy wierzchołek *Polakkfjellet*, a R. Wrona osiągnął samotnie jego najwyższy wierzchołek. 10 sierpnia S. Swerpel wszedł samotnie na rzadko odwiedzany *Braemfjellet* od strony *Kvalfangarbreen*.

Pierwszego całkowitego trawersowania grani *Brattegg-dalen* dokonali 18 sierpnia Jerzy Sacewicz i Ryszard Wrona, w czasie 9 1/2 godziny. W padającym śniegu i we mgle przeszli oni ściśle granią poprzez wierzchołki *Angellfjellet*, *Brattegga*, nie nazwane 602 m i 612 m, *Johnfjellet* i *Gulliksenfjellet*. Najtrudniejsze odcinki napotykali na eksponowanej południowej grani *Bratteggi* (IV) oraz na grani *Gulliksenfjellet* (jeden wyciąg w zejściu V), również w dużej ekspozycji.

20 sierpnia Jerzy Kuranty i S. Swerpel weszli zachodnią grzędą na *Wienertinden*, najwyższy wierzchołek w łańcuchu *Sofiekammen*.

24 sierpnia R. Siwecki i R. Wrona dokonali pierwszego przejścia północnego filara *Krykkjestupet* (*Tsjebysovffjellet* — 5 1/2 godziny, IV—V), połączonego z trawersowaniem z północy na południe całego masywu *Tsjebysovffjellet* (razem 10 1/2 godziny).

Wybitny ten filar oddziela wschodnią ścianę *Tsjebysovffjellet* od północno-zachodniej (*Rasstupet*). Droga rozpoczyna się tam, gdzie krawędź filara styka się z moreną boczną lodowca *Körbera*. Biegnie początkowo po północnej stronie filara do wielkiego komina, którym na przełęczkę w krawędzi filara za wybitną, widoczną z dołu, kwadratową turnią. Dalej systemem półek po ostrzu fila-

ra a następnie po jego wschodniej stronie wąskimi kominkami i poprzez szerokie płyty kruchego dolomitu znów na krawędź filara i nią do śnieżno-lodowego konia, łączącego filar z plateau podszczytowym. Do owego konia 24 wyciągi liny, dalej po lodowym plateau można iść z liną w plecaku.

26 i 27 sierpnia Ryszard Czajkowski, Ryszard Siwecki i Ryszard Wrona biwakowali na *Gasbreen*, bezskutecznie oblegając *Horsundtind*, w oczekiwaniu na chwilę przejaśnienia. Na zakończenie pobytu, w dniu 5 września, R. Siwecki i R. Wrona dokonali pierwszego wejścia środkiem zachodniej ściany *Wienertinden* (trudności IV), w czasie 3 1/2 godziny.

Droga biegnie geometrycznym środkiem ściany, od najniższych skałek u jej podstawy. Początkowo dość trudno poprzez skałki i płyty; dalej coraz trudniejszymi lodowymi rynnami, a następnie lodowo-śnieżnym stokiem po lewej stronie wyraźnej grzędy — pod spiętrzenie kopuły szczytowej. Od miejsca, w którym owa grzęda wzrasta w kopułę szczytową, w prawo do szerokiego kominka i jego lewą ścianką w górę i poprzez skałki i lodową rynnę w kopule szczytowej na grani poniżej północnego wierzchołka *Wienertinden*. Granią na przełęczkę, w stronę głównego wierzchołka, od przełęczki nieco poniżej grani na wierzchołek. Zejście bez trudności zachodnią grzędą na lodowiec *Hansa*.

W całym sportowym dorobku naszej wyprawy na wyróżnienie zasługują I przejście północnego filara *Krykkjestupet* i I wejście środkiem zachodniej ściany *Wienertinden*, rangą problemów i stylem przejść nawiązujące do najlepszych tradycji polskich w tym regionie.

Wienertinden (925 m), najwyższy wierzchołek w łańcuchu *Sofiekammen*. Wyrównana nowa droga środkiem zachodniej ściany.

Fot. Ryszard Wrona



Tiricz Mir — o krok od wierzchołka

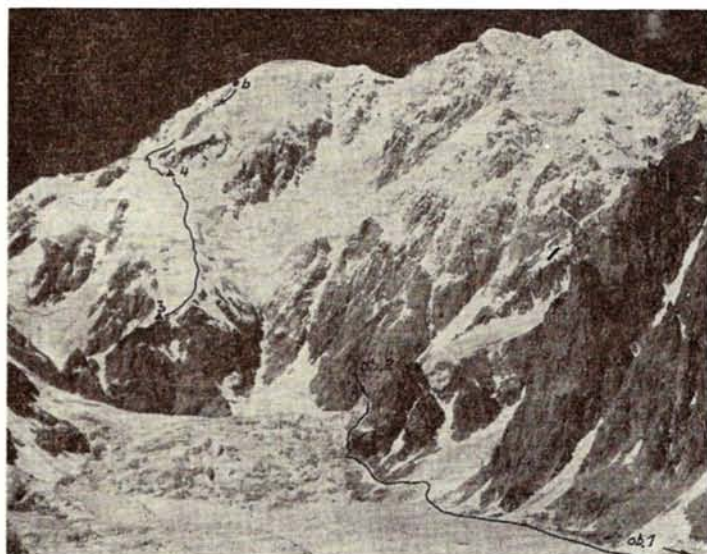
Tiricz Mir (7706 m) już od wielu lat stał w kręgu zainteresowań naszych alpinistów. Pierwszą próbę zorganizowania wyprawy podjęło Koło Warszawskie KW na przełomie lat 1971/72, ale ówczesna sytuacja polityczna w Pakistanie stanęła temu na przeszkodzie. Z ponowną inicjatywą wystąpiłem w maju 1974 r., wychodząc z założenia, że już najwyższy czas rozszerzyć naszą działalność także na pakistańską część Hindukuzu Wysokiego, ciekawszą pod względem sportowym. Inicjatywę podjęły Kluby Wysockogórskie Kraków i Trójmiasto. Dzieląca je odległość nie ułatwiała realizacji przedsięwzięcia, połączenie sił dawało jednak pełniejszą szansę zgromadzenia środków. Największy wkład finansowy stanowiły dotacje WKKFiT, Urzędu Miasta Gdańska oraz PZA.

Okres przygotowań obfitował w sytuacje dramatyczne. W styczniu 1975 r. dowiedzieliśmy się, że zaginę o podanie o zezwolenie wraz z całym plikiem dokumentów — tylko osobistemu zaangażowaniu się ambasadora Alojzego Bartosza zawdzięczamy załatwienie tej sprawy. W marcu zaskoczyła nas wiadomość o konieczności opłacenia zezwolenia — prawie do końca maja nie było wiadomo, skąd wziąć 1000 dolarów na ten cel. Pomoc przyszła z PZA i od dra Juliana Godlewskiego, który zgodził się na wykorzystanie jego dewiz, za co jesteśmy mu serdecznie wdzięczni. Potem wyłoniły się

trudności z uzyskaniem tranzytowych wiz irańskich; grupa samochodowa wyjechała bez nich, a sytuację uratowała skuteczna interwencja ambasadora Ignacego Logi-Sowińskiego w Turcji. W ostatniej chwili przed wyjazdem dowiedzieliśmy się także o konieczności zmiany kierunku ataku: zamiast droga czechosłowacką z lodowca Tiricz, pozwolono nam próbować wejścia z lodowca Barum. Posiadane 1950 dolarów (łącznie z dodatkowymi 120 z PZA) stanowiły cały nasz fundusz dewizowy. Była to kwota bardzo mała i miało to pewien wpływ na przebieg wyprawy.

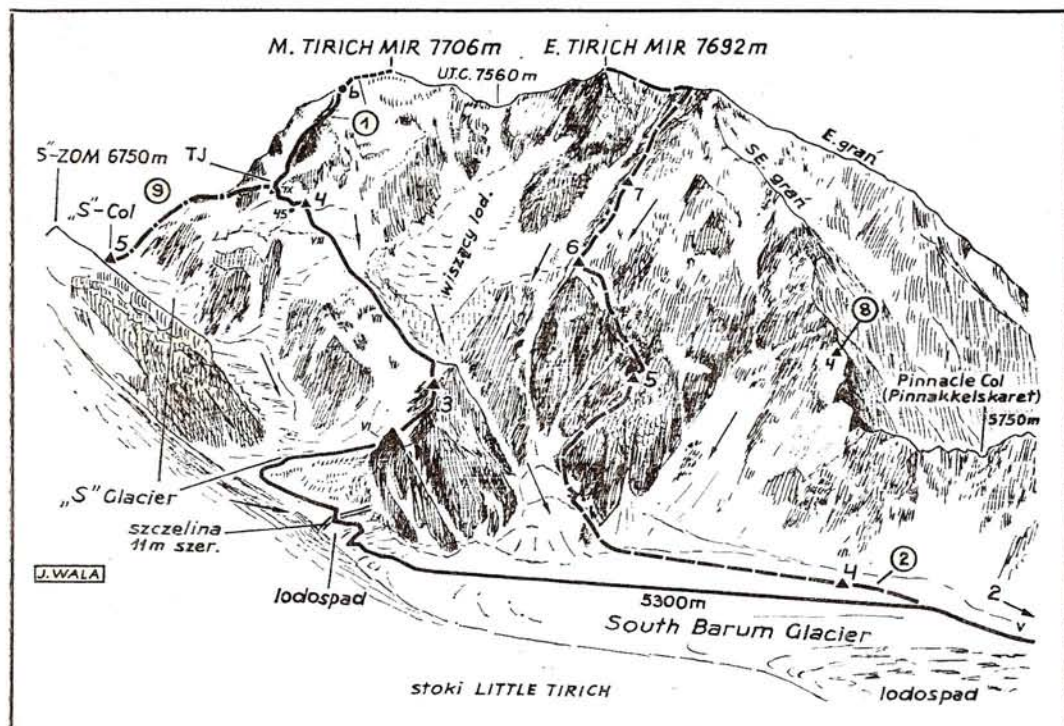
Skład wyprawy był następujący: Krzysztof Aerts, Krzysztof Dowgiałło, Andrzej Janowski, Gerard Małaczyński (kierownik organizacyjny grupy Trójmiasta, zastępca kierownika wyprawy) i Jerzy Milewski z Gdańska; Stanisław Kopeć, Andrzej Matuszyk (żywność), Marek Rusinowski (transport), Adam Uznański, Jerzy Wala (kierownik wyprawy), Władysław Wisz (sprzęt), Janusz Wojtusiak (badania i zbiory botaniczno-zoologiczne), Roman Zięba (kierowca) z Krakowa oraz Anna Pietraszek i Jan Serafin (lekarz) z Warszawy. Na oficera łącznikowego został nam przydzielony na miejscu Tanveer Rafi.

26 czerwca 1975 r. wyruszył z Krakowa samochód Star A29 z 7 uczestnikami, reszta wyjechała koleją z Warszawy 1 lipca. Pakistan powitał nas ulewnymi deszczami



Fot. Janusz Wojtusiak

Widok na Lodowiec Barum Południowy z górnym lodospadem. Na południowo-wschodnich urwiskach Tiricz Mir (7706 m) droga wyprawy polskiej — obozy 2, 3 i 4 oraz biwak (b) w nocy z 19 na 20 sierpnia 1976 r. — w najwyższym punkcie osiągniętym przez wyprawę. Z prawej Tiricz Mir Wschodni (7692 m).



Widok na Masyw Tirich Mir od strony południowo-wschodniej. M — wierzchołek główny (Main Summit), E — wierzchołek wschodni (East Summit), UTC — Górna Przełęcz Tiricz (Upper Tirich Col — nazwa wprowadzona przez autora). Na rysunku zaznaczona jest (linią ciągłą) droga wyprawy polskiej z r. 1975, pokrywająca się mniej więcej z drogą norweską z 1950 roku. Obóz 3 — 5900 m, obóz 4 — 6800 m. Litera „b” oznaczono biwak grupy polskiej (ok. 7550 m) — najwyższe osiągnięte miejsce, gdzie zachorował Andrzej Jankowski; TJ — Taras Jankowskiego (Jankowski Terrace), na którym pozostawiono zakopane w śniegu jego zwłoki. Obóz 4 na drodze niemieckiej (8) jest najwyższym miejscem osiągniętym przez tę wyprawę na granii południowo-wschodniej. Przebiegu drogi w terenie na podstawie opisu w OAZ 1376 (1971) nie udało się odtworzyć. Rzymskimi cyframi zaznaczono obozy wyprawy angielskiej z 1969 r. — dla porównania z taktyką przyjętą przez wyprawę polską. Warto dodać, że obóz IV został zniszczony przez lawinę z seraków. Strzałki oznaczają główne kierunki schodzenia lawin, które swoim zasięgiem mogą objąć cały kocioł na wysokości 5300 m (1969 r.). Zaznaczono szczelinę, którą po zawaleniu się mostu lodowego trzeba było pokonywać po wiszącym mostku linowym. Zob. też objaśnienie w T. 4/76 s. 166.

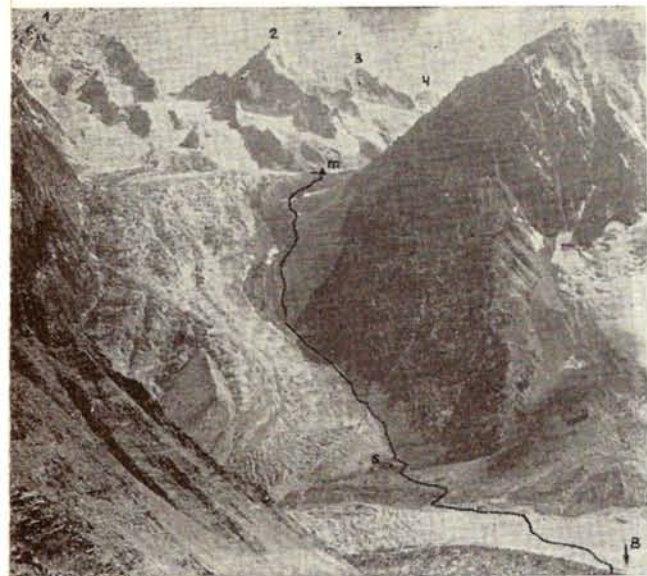
Opracował i rysował: Jerzy Wala

i burzami, a wilgoć, gorąco, zatrucia pokarmowe i przeziębienia obniżały kondycję, podczas gdy długie dni oczekiwaliśmy na załatwienie formalności. Mocno spóźnieni, wyruszyliśmy 22 lipca ku górą, by w dwa dni później dotrzeć do Czitralu, stolicy prowincji (1570 m). Tu nastąpiła przesiadka na 7 jeepów (po 28 dolarów za każdy) i kawalerski przejazd doliną Mastudż (Mastuj) do osiedla Nol (1900 m).

Transport do bazy na wysokości 3500 m odbył się dwoma etapami, po 12 km każdy. Z braku dewiz, liczbę tragarzy ograniczyliśmy do ok. 45 i sami przechodziliśmy z ładunkami dwukrotnie każdy odcinek (koszt tragarza wynosił za 1 odcinek 3,20 — 4 dolary). Baza stanęła w dniu 27 lipca — pod okapem wielkiego głazu, obok moreny bocznej Północnego Lodowca Barum. Jej wadą było stosunkowo niskie położenie oraz konieczność pilnowania przed ludźmi i stadem byków, wypasanych tutaj przez całe lato. Natomiast piękne było otoczenie —

rozległa skalna ściana dotąd nie zdobytego Bindu Ghul Zom (6340 m) i 4000 m wyżej odkryty chorażkami śniegu wierzchołek piramidy Tiricz Miru Wschodniego (7692 m).

Szczyt atakowaliśmy drogą norweską z 1950 roku. Prowadzi ona przez morenę prawie 100-metrowej wysokości, dalej przez lodowiec i nieco zdrzewioną kotlinę ze stawkiem (Norwegowie mieli tu obóz I i nazwali to miejsce Idyllą), następnie obchodzi dolny lodospad Południowego Lodowca Barum — stromym piarżystym stokiem. Na wysokości 4300 m ustawiliśmy na morenie namiot-magazyn. Po zejściu na lodowiec idzie się nim łagodnie 5 km pod górny lodospad, którego prawym brzegiem do kotła pod południowo-wschodnią ścianą Tiricz Miru, następnie zaś lodowcem „S” na początkowo skalną a potem lodową grzędę, zanikającą w stromych (45°) śnieżnych stokach, wprowadzających na taras na wysokości 7000 m. (Ten odcinek jest najbardziej uzależniony od warunków.) Droga



Widok znad bazy na dolny lodospad Południowego Lodowca Barum. 1. Auszer (Ausher lub Owir I); 2. Owir II (5300 m); 3. Owir III; 4. Owir V; m — magazyn polskiej wyprawy; B — baza; S — stawek. Z prawej początek grani Utszanzo.

Fot. Janusz Wojtusiak

wiedzie stąd depresją i grzędą w kopule na grań szczytową i nią na główny wierzchołek. Trudności skupiają się w paru miejscach — oto one: ryzykowne obejście górnego lodospadu wśród seraków i wspinaćka stromą ścianką skalną (drabinka 15 m); wejście na grzędę nad lodowcem „S” po stromym twardym lodzie i grań skalna (III—IV); lodowo-skalny teren wyprowadzający na taras (IV). Od kotła droga zagrożona jest lawinami z seraków, a nad tarasem utrudniona głębokim śniegiem. Niebezpieczne było przekraczanie po lichym moście śnieżnym i po bloku lodowym 11-metrowej głębokiej szczeliny, przecinającej w poprzek cały lodospad lodowca „S”.

31 lipca, naprzeciw turniczek nazwanych przez Norwegów „Trollami”, stanął obóz I (4600 m) a 2 sierpnia w kotle — obóz II (5300 m), przeniesiony w następnym dniu pod żebro skalne Utszanzo I. 6 sierpnia na skałach na początku grzędy rozbiliśmy obóz III (5900 m) bezpieczny od lawin, ale wystawiony na silne wiatry. Na stoku na wysokości 6500 m, Jankowski i Małaczyński ustawili 11 sierpnia namiot, przeniesiony nazajutrz przez Dowgiałę, Milewskiego i Wisza do szczeliny na wysokości 6800 m. Był to koniec bezchmurnej pogody, trwającej od 4 do 11 sierpnia. Zaczęły się teraz burze i ulewne deszcze a powyżej 5400 m — opady śniegu, w widoczny sposób malejące wraz z wysokością.

Pomimo niesprzyjających warunków nasza akcja rozwijała się dalej. Przejściowe roz pogodzenie połączone z silnym ochłodzeniem w nocy z 15 na 16 sierpnia spowodowało spekanie skał przy obozie II. Po opuszczeniu go przez Rusinowskiego i Matuszyka (ten ostatni długo chorował w bazie), blok skalny spadł na niższy namiot. Rano około godziny 10 podchodząc do obozu III wraz z K. Aertsem zastałem z drugiej strony 11-metrowej szczeliny J. Serafina i A. Uznańskiego, którzy schodzili z góry. Ku naszemu zdumieniu blok lodowy w szczelinie rozpadł się i przejścia przez nią nie było... Do wieczora ukończyliśmy budowę mostu linowego i dwójka Rusinowski—Matuszyk przeszła go jako ostatnia idąca w górę: przeprawa była zbyt trudna i ryzykowna, aby można ją było wielokrotnie powtarzać. Wieczorem, schodząc do obozu I, wpadłem do szczeliny, zatrzymując się na moście śnieżnym! Był to pechowy a zarazem szczęśliwy dzień.

17 sierpnia niepogoda udaremniła Milewskiemu i Wiszowi założenie poręczówki na drodze do tarasu. Dołączyli do nich oraz do Małaczyńskiego, Dowgiały i Jankowskiego przybyli z obozu III Serafin i Uznański. Następnego dnia w zaspywany śniegiem namiotach przeczekali niepogodę, a 19 sierpnia zdecydowali się wyruszyć całą grupą wprost na szczyt.

Wyszli o 5 rano, niestety dojście do tarasu było trudniejsze, niż oceniali, i zajęło im sporo czasu, nie mówiąc o tym, że wymagało zostawienia jedynej posiadanej liny jako poręczówki. (Drugą linę już wcześniej porwały im wraz z częścią sprzętu lawinki śnieżne, zwalając serak.) O godzinie 9 byli na tarasie, gdzie trzeba było brnąć w głębokim śniegu. Wycofał się tu Uznański. Tymczasem do obozu IV przybyli Matuszyk i Rusinowski. W obozie III pozostał sam Kopeć a w II — Aerts i Zięba do obsługi mostu. O godzinie 18 grupa Małaczyńskiego osiągnęła lodowym kuluarem miejsce zbiegu grzędy skalnej z granią szczytową na wysokości ok. 7550 m i tu założyła biwak. Mimo zmęczenia byli dobrej myśli. Mieli żywność, 2 kuchenki butanowe, kurtki puchowe, a Jankowski i Serafin także spodnie puchowe. Po północy dokucał im silny wiatr i mróz.

Ranek 20 sierpnia był pogodny. Podczas zbierania się do wyjścia na bliski szczyt, niespodziewanie około godziny 7.30 zauważono nienormalne zachowywanie się Andrzeja Jankowskiego. Oto fragment relacji Dowgiały: „Zwrócił się do mnie ze słowami: — wiesz, ja zwariowałem, kto ty jesteś? Wezwanemu doktorowi powtórzył coś podobnego, potem usiadł i zemdlął. Pośredni masaż serca i sztuczne oddychanie przywróciło mu na chwilę przytomność, ale wnet zemdlął ponownie. Przystąpiliśmy do sprządzania, a właściwie do ściągania go. Sprawiał wrażenie ogłuszonego, potem coraz bardziej otepiałego. Z początku były pozostawione

ry kontaktu, później się on urwał. Andrzej podtrzymywany siedział na śniegu, poklepywał go ręką. Na tarasie, gdyśmy go usiłowali ubrać cieplej, umarł w sposób dla mnie niezauważalny."

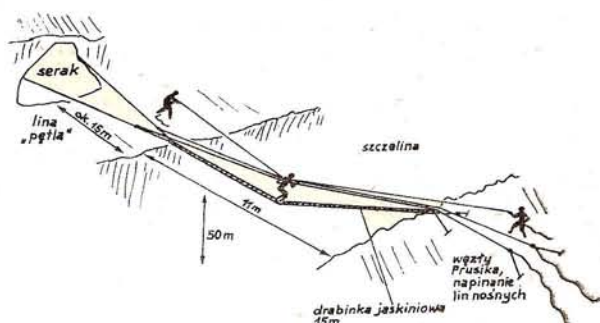
Było to po 6 godzinach sprowadzania. Pomoc z tlenem, wezwana przez Wisza, okazała się już zbyt późna. Zwłoki zostały pogrzebane w śniegu; wobec trudności terenu i ryzyka lawin o sprowadzeniu ich w dół nie mogło być mowy. Przejęty akcją, Dowgiało schodził bez okularów, wskutek czego przejściowo oślepił.

Wyprawę przerwaliśmy, a likwidacja obozów, połączona ze sprowadzaniem Dowgiały, trwała do 26 sierpnia. Góry do wysokości 4200 m okryły się śniegiem; 27 sierpnia w ulewным deszczu ostatnia grupa zeszała do wsi Barum, gdzie czekała już wiadomość o zniszczeniu drogi przez powódź w dolinie Ashred! Także trakt nad Mastudź został w paru miejscach zasypyany przez potoki gruzowo-błotne. Musieliśmy schodzić pieszo aż do wsi Barenis. Nastąpiła jeszcze próba wyjazdu naszym samochodem na przełęcz — bez powodzenia. Trzeba więc było zostawić Stara na posterunku policji w Drosz i wrócić do Peszawaru jeepami i z Diru autobusem

Ostateczne zakończenie wyprawy nastąpiło dopiero w lecie 1976 roku. Ryszard Marcjoniak, kierowca wyprawy na K2, oraz Zdzisław Kozłowski z Warszawy, wiceprezes PZA, po tarapatkach z głębokim śniegiem na przełęczy Lawarai An, sprowadzili nasz samochód do kraju.

★

Na zakończenie kilka uwag ogólnych. Z posiadanego przez nas sprzętu bardzo pożyteczna okazała się luneta, natomiast nie przydały się rakiety, a to z uwagi na rozległość terenu. Łączność utrzymywaliśmy za pomocą radiostacji typu wojskowego, jednakże waga tych aparatów ograniczała ich użycie tylko do obozów, i to po zainstalowaniu w bazie i obozach I i II masztów z aluminiowych traserów. W trakcie działalności można było obserwować nagminną niechęć do asekurowania się na lodowcu, a przydarzyło się nam kilka upadków do szczelin. Informacje, że wrzesień jest deszczowy i że pod koniec sierpnia zwykle w Hindukuszu Wysokim załamuje się pogoda, zmuszały nas do pośpiechu, a wynikające z konfiguracji terenu utrudnienia w przeprowadzeniu aklimatyzacji dużej grupy, przy konieczności wyposażenia kilku obozów, zmniejszały szansę wejścia większej liczby osób na szczyt. Świadomość tego nie ułatwiała realizacji założeń taktycznych. Dość zagadkowym zdarzeniem było znalezienie przez nas na lodowcu, niedaleko obozu I, zwłok młodego tragarza z którejsz z dawniejszych wypraw. Podczas likwidacji wyprawy, w myśl decyzji oficera łącznikowego, który nie wychodził ponad bazę, przenieśliśmy je i wrzuciliśmy do szczeliny.



Most linowy na 11-metrowej szczelinie lodowca „S” — między obozami II i III. Rys. Jerzy Wala

Tajemnica jego śmierci nigdy chyba nie będzie wyjaśniona.

W czasie gdy rozwijała się akcja górską, J. Wojtusiak, pracownik naukowy Zakładu Zoologii Systematycznej i Zoografii UJ w Krakowie, prowadził prace naukowe: fotografował teren, zbierał motyle, jętki, chruszciki, błonkówki oraz materiał hydrobiologiczny ze stawów i potoków, starając się otrzymać obraz pionowego rozmieszczenia gatunków. Zgromadził też obszerny materiał zielnikowy z różnych pięter wysokościowych. Dla uzupełnienia informacji dotyczących środowiska, prowadził rejestrację danych meteorologicznych. Oto kilka obserwacji dla rejonu bazy (3500 m): w dzień od 10 do 24 sierpnia maksymalna szybkość wiatru 4,5 m/sek., temperatura minimalna 10°, maksymalna 25°, podczas deszczów od 12 do 18°; w nocy zawsze powyżej 0°; wilgotność od 37 do 60%, podczas deszczów do 90%. Była to już trzecia wyprawa J. Wojtusiaka w Hindukusz z krakowskimi alpinistami.

Okoliczności śmierci Andrzeja Jankowskiego analizowane były przez komisję PZA, wysuwano też różne hipotezy odnośnie jej przyczyn. Obecny przy wypadku lekarz wyprawy, Jan Serafin, stwierdził w świadectwie zgonu iż przyczyną była choroba wysokościowa, dodatkową — ostre niedomaganie krążenia, a ostateczną — ostre niedomaganie krążeniowo-oddechowe z podejrzeniem nagłego wylewu śródczaszkowego. Biegunka w obozie I i zaraz potem pójsie wprost do obozu III i dalej w górę, przy niemal fanatycznej chęci wejścia na szczyt, wreszcie spowodowany biwakiem dłuższy pobyt na dużej wysokości, mogły nie być bez wpływu na jego chorobę. Jednego nie wolno mu jednak zarzucać, tego mianowicie, że świadomie narażał siebie i innych na niebezpieczeństwo. Używanie środków farmakologicznych bez kontroli ze strony lekarza jest dzisiaj rozpowszechnione, także wśród alpinistów. Odnośnie hipotez, nie przytaczam ich tutaj, lecz odsyłam czytelników do artykułu Zdzisława Ryana: „Fizjologiczne i medyczne problemy alpinizmu”, zamieszczonego w „Tatarniku” nr 3 z r. 1976.

Hindukusz na lekarstwo — ciąg dalszy

Uczestnictwo swoje w wyprawie w rejon Tiricz Miru wykorzystałam do powtórnego przeprowadzenia obserwacji i doświadczeń zleconych mi przez Klinikę Alergologiczną.

Od pierwszego eksperymentu (T. 2/74 s. 82) upłynęły pełne 2 lata, z których każdy dzień potwierdzał pozytywny rezultat podjętego leczenia. Typowe objawy dychawicy oskrzelowej nie pojawiły się w ogóle, jedynie — niestety, bardzo często — występowały infekcje górnych dróg oddechowych, o ostrym przebiegu.

Obecnie program doświadczeń zakładał mój przynajmniej dwutygodniowy stały pobyt na wysokości ok. 5000 m. Udało mi się go zorganizować bez jakiegokolwiek zakłócenia akcji górskiej, w obozie I, ustawionym na środku lodowca Barum. Pobyt ten spełniać musiał 2 warunki: wykluczone było zejście na choćby najkrótszy okres czasu na mniejszą wysokość, nadto cały pobyt wypełniony miał być aktywnością. Pod określeniem „aktywność” rozumiano: a) wielogodzinny ruch — wędrowki po lodowcu, intensywną krzątanie przy obozie, np. prowadzenie kuchni dla wielu osób, utrzymywanie porządku itp., b) aktywność sportową — w praktyce niestety ograniczoną do całonocnej wspinaczki na jedną z wyższych przełęczy, co spowodowane było ogólnym niepowodzeniem wyprawy w tej dziedzinie; c) ciągłą koncentrację psychiczną na konieczności i celowości przeprowadzanej próby — chodziło tu o odizolowanie się od trudnych warunków tak długiego pobytu na środku wielkiego lodow-

ca, takich jak duże wahania temperatury, wilgoć, częsta całkowita samotność (po parę dób w jednym ciągu). Ten ostatni punkt okazał się szczególnie trudny do wypełnienia — rozwój akcji górskiej skazywał mnie na całkowitą samotność w realizacji zadania, a późniejsze tragiczne wydarzenia, odbierane przecież bardzo emocjonalnie, zagrażały prawidłowemu przebiegowi próby. Jednak dzięki właściwemu podejściu kierownictwa wyprawy udało mi się wypełnić swoje zadanie całkowicie według planu.

Zaznaczyć muszę, że obecne obserwacje ograniczały się (planowo) wyłącznie do owego dwutygodniowego pobytu na określonej wysokości, a nie, jak poprzednio, także do pozostałego okresu górskiej działalności wyprawy czy etapu dojazdowego.

Dwie różnice w stosunku do poprzednio przeprowadzonej próby są szczególnie jaskrawe: 1) szczepienia przedwyjazdowe nie dały żadnych wpływów ubocznych; 2) dojazd stałe w sferze samochodu „Star” (pilotowanie kierowcy) był o wiele trudniejszy (temperatura, zapylenie itp.), a nie wywarł negatywnego wpływu na moje samopoczucie.

W ciągu roku od powrotu do kraju infekcje górnych dróg oddechowych nie wystąpiły już więcej, z czego można wysnuć wniosek, że cel doświadczenia został osiągnięty i tym razem. Udział mój w kolejnej wyprawie w Hindukusz latem 1976 r. nie był już połączony z prowadzeniem dalszych obserwacji, przyniósł jednak ostatecznie potwierdzenie odniesionego sukcesu.

ADAM KRAWCZYK

Akademicka wyprawa w Hindukusz 1976

KRONIKA

Wyprawa została zorganizowana przez Krakowski Akademicki Klub Alpinistyczny SZSP w oparciu o fundusze Komisji Turystyki i Sportu ZK SZSP oraz dotacje uczelni, zakładów pracy i instytucji. Udział w niej wzięli: Roman Bieniek, Zbigniew Dudrak, Marek Kozik, Adam Krawczyk (kierownik), Kazimierz Liszka, Andrzej Pawlik, Andrzej Samolewicz, Emil Staszków (lekarz), Bogdan Strzelski i Jan Zazula. Terenem działania była dolina Szhaur, a celem — poprowadzenie nowej drogi na Kisznichan (Keshnikhan, 6755 m).

21 lipca 1976. Samochód z wyprawami krakowską i śląską dociera do wsi Szhaur. Rozbicie obozu w Bazie Wiatrów. 22 lipca wyprawa śląska udaje się do Urguntı Bala.

23 lipca. Wyjście kondycyjne 8 osób w głąb doliny. Bieniek, Samolewicz i Strzelski wchodzą na szczyt w grani Dandane Sangi.

24 lipca. Transport bagażu z pomocą 30 tragarzy i założenie bazy głównej nad Zielonym Stawem (4050 m) pod progiem Atrofi Chali.

27 lipca. Dudrak, Pawlik, Samolewicz i Strzelski przechodzą przez Atrofi Chali i na grzędzie między lodowcami Szhaur Czap i Szhaur Myani zakładają oboz I.



Widok z grani Szchaur — Nadir Szah na szczyt Kisznichan (6755 m) — z drogą trawersowania wyprawy krakowskiego AKA. W dole obóz wypadowy na „Plateau Łódź”. Z lewej Kuhi Chosraw (M2 — 6424 m).
Fot. Marian Bala

29 lipca. Bieniek, Kozik, Liszka, Samolewicz i Strzelski wchodzą na plateau Łódź i w jego południowej części zakładają obóz II.

1 sierpnia. Do bazy dociera członek Expedicjon Navarra, Javier Pastor, z prośbą o udział w akcji ratunkowej na wschodniej grani Szchaura.

2—3 sierpnia. Liszka, Kozik, Samolewicz i Strzelski docierają do Kotgaz-An, a następnego dnia do rannego Hiszpana, na wysokość ok. 5900 m. Rozpoczynają transport i biwakują na wysokości ok. 5800 m.

4 sierpnia. Dalsze opuszczanie rannego na Kotgaz-An (biwak). Z bazy wyruszają Bieniek, Krawczyk, Pawlik i Zazula.

5 sierpnia. Transport rannego z Kotgaz-An w dół, a po spotkaniu obu grup — wspólnie do obozu I Expedicjon Navarra. Powrót do bazy. 6 sierpnia. Lekarz Emil Staszów przeprowadza operację chirurgiczną na lodowcu Peszani.

8 sierpnia. Wizyta w naszej bazie uczestników Expedicjon Navarra. Późnym wieczorem dociera tragarz z doliny Urgunti Bala z prośbą wyprawy śląskiej o pomoc lekarską w związku z wypadkiem Figla, Łukaszewskiego i Skorka.

9 sierpnia. Dudrak i Staszów wyruszają do Urgunti Bala. Bieniek, Kozik, Liszka, Pawlik, Samolewicz i Strzelski rozpoczynają realizację sportowego zadania wyprawy; docierają do obozu I, a następnego dnia osiągają obóz II.

11 sierpnia. Liszka, Pawlik, Samolewicz i Strzelski wchodzą w południowo-wschodnią grzędę Kisznichana (6755 m); z wysokości ok. 5600 m wycofuje się Pawlik. Zespół szturmowy biwakuje na wysokości ok. 5900 m, a następnie (12/13 sierpnia) — ok. 6500 m.

13 sierpnia. Liszka, Samolewicz i Strzelski osiągnęli szczyt Kisznichana (Keshnikhana, 6755 m), trawersują go i rozpoczynają zejście grzędą łódzką, drogą III PWH. Biwak ok. 6600 m.

15 sierpnia. Zespół szturmowy schodzi, likwidując po drodze obóz II.

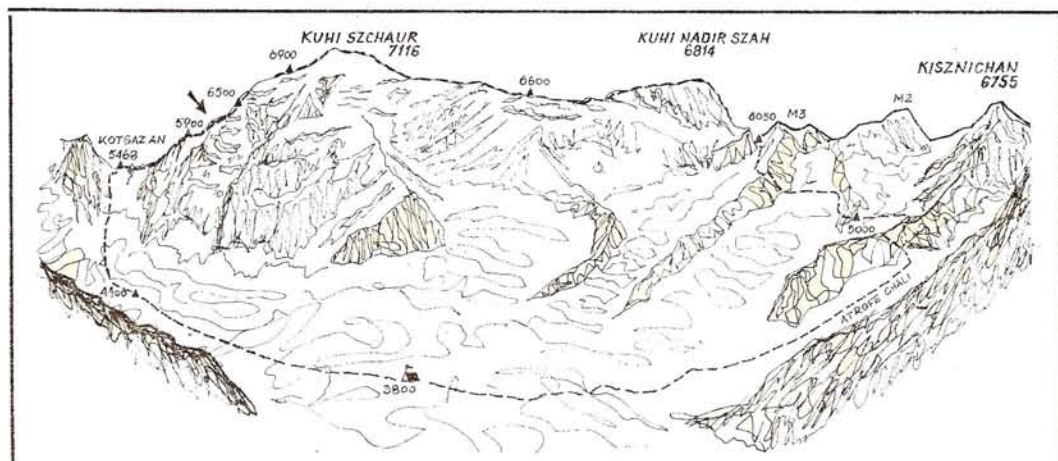
20 sierpnia. Bieniek, Dudrak, Samolewicz i Strzelski wyruszają z bazy z zamiarem wejścia lodową ścianą wprost z lodowca Huszk na południową grań Languta-i Barfi (6827 m); Strzelski zawraca, pozostali biwakują kolejno na wysokości ok. 4500 m, 5000 m i 5900 m. 23 sierpnia wobec b. trudnych warunków lodowych rozpoczynają odwrót.

25 sierpnia. Likwidacja bazy — karawana 12 tragarzy sprowadza nas do wsi. 2—7 września — powrót do kraju.

Wyprawa zrealizowała swój główny cel: wytyczenie nowej drogi ostatnią dziewiczą jeszcze granią, wyprowadzającą wprost na szczyt Kisznichana (6755 m). W czasie całego przejścia warunki nie były korzystne, a śnieg — wskutek ocieplenia poprzedzającego załamanie pogody — rozmiękły i mokry. Droga południowo-wschodnią granią wymagała na $\frac{2}{3}$ długości sztywnej asekuracji, a obydwa biwaki były eksponowane i niewygodne. Zejście ze szczytu drogą wejścia III PWH (1963) pozwoliło rozwinąć nową drogę w logiczne i efektywne trawersowanie Kisznichana.

AKCJA RATUNKOWA

Baskijska Expedicjon Navarra z Pampeluny liczyła 10 osób i bazę założyła 9 lipca. Jej kierownikiem był Javier Garreta, a celem wejście na Szchaur (7116 m) drogą Akademickiej Wyprawy z Krakowa z 1975 r. (T. 1/76 s. 26). 11 lipca stanął obóz I (4600 m), a następnego dnia obóz II na Kotgaz-An. Kolejne obozy zakładano w dniach 18 lipca (III 5900 m), 21 lipca (IV 6200 m) i 24 lipca (V 6800 m). 25 lipca 4 osoby osiągnęły szczyt (czwarte wejście), a 26 lipca następane 5 osób, w tym kobieta (piąte wejście). W dniu 29 lipca późnym popołudniem w czasie zejścia z obozu IV do III dwójka Leandro Arbeloa i Gerardo Plaza spadła wskutek potknięcia się ok. 300 m po stromym stoku lodowym na stronę Doliny Szchaur. Arbeloa zginął na miejscu, zaś Plaza poza ogólnymi obrażeniami miał otwarte złamanie lewej nogi. Po spędzeniu nocy w szczelinie bez sprzętu został on następnego dnia odnaleziony i przetransportowany ok. 100 m do obozu III. Jego towarzysze zeszli do bazy, a 1 sierpnia dotarli do nas prośbą o pomoc. Położenie nasze było o tyle skomplikowane, że znajdo-



Panoramiczny schemat trawersowania grani Szchaura i Kushi Nadir Szaha w r. 1975 (T. 1/76, s. 24). Z lewej strony widać rejon wypadku Hiszpanów (strzałka) oraz akcji ratunkowej z lata 1976 r. W miejscu krakowskiej bazy (3800 m) Hiszpanie urządzili obóz szpitalny.
Rys. Janusz Mączka

waliśmy się w trakcie rozwijania akcji górskiej, w początkowym okresie aklimatyzacji. Dwie osoby były chore, a jedna bezpośrednio po zabiegu usunięcia zęba. Poza tym osobisty sprzęt wspinaczkowy znajdował się w naszym obozie I. Ta sytuacja narzuciła plan działania; kierowany przez Liszkę 4-osobowy zespół, który udało się wyposażyć w raki, czekany, kaski itd., dotrze do rannego i rozpocznie transport. Pozostali ściągną sprzęt z obozu I i wyruszą 2 dni później.

Liszka, Kozik, Samolewicz i Strzelski wyruszyli wraz z 3 Baskami na przełęcz Kotgaz-An, przeżywając ciężkie chwile na śnieżnej ścianie pod przełęczą pod ostrzałem kamieni. Następnego dnia dotarli do rannego i rozpoczęli transport. Inicjatywa przeszła teraz w ręce polskie, a K. Liszka kierował całością akcji.

Ze względu na charakter terenu pomiędzy obozem III a przełęczą — stromą, eksponowaną grań skalną, z licznymi uskokami, niebawale kručą — nie był możliwy transport konwencjonalny. Zastosowano więc metodę „kolejek” linowych, zakładanych z turni skalnych, co na szczęście umożliwiło posiadanie przez Basków długich lin „Edeirid”. Ogółem w dniach 3 i 4 sierpnia założono 10 kolejek w odcinkach od 40 do 120 m — na łącznym dystansie ok. 800 m. Ranny był asekurowany z dwóch stron. Na kilku załamaniach grani musiano stosować odcigi, a dwukrotnie trzeba było łączyć liny. Dużym i chyba warunkującym powodzenie całej akcji ułatwieniem była wielka aktywność samego rannego, który, nie bacząc na ból, pomagał ratownikom. Wszystkie dłuższe czy też bardziej skomplikowane odcinki były najpierw sprawdzane przez Polaków.

4 sierpnia wieczorem cała ekipa osiągnęła Kotgaz-An. Tego dnia drugi zespół polski — Krawczyk, Bieniek, Pawlik i Zazula — pod-

szedł do obozu pod przełęczą. Następnego dnia dalszy transport rozpoczęło o 5 rano. Warunkiem bezpiecznego zejścia z przełęczy była sprawność i szybkość, bowiem od godziny 9—10 stok jest pod bezustannym ostrzałem kamieni. Nieco wcześniej wyruszył z obozu drugi zespół — spotkanie nastąpiło ok. 200 m ponad szczeliną brzezną. Ranny spuszczał się w dół na 90-metrowej linie, przy czym pomagał sobie rękami i zdrową nogą. Jedna osoba podtrzymywała na pętli złamaną kończynę. Około godziny 9 osiągnięto podstawę stożka lawinowego. Z nosilek i kijków narciarskich zmontowano tu rodzaj krzesła, na którym transportowano Plazę dalej. Ten odcinek był niebawale męczący ze względu na teren i niewygodność improwizowanych noszy. Lodowiec Huszk, choć dość stromy i spekany, dawał jednak możliwość lawirowania między szczelinami i tylko dwa razy trzeba było przenosić nosze bezpośrednio nad szczeliną.

W południe cała ekipa dotarła do obozu. Grupie polskiej przez cały czas towarzyszył lekarz wyprawy baskijskiej, pozostali alpinści likwidowali i transportowali część sprzętu z przełęczy. Jeszcze tego samego dnia powróciliśmy do swojej bazy.

Następnego dnia przy pomocy miejscowych tragarzy i częściowo konia, ranny został przeniesiony na lodowiec Peszani, gdzie rozbito prowizoryczny obóz. Tam też nasz lekarz, E. Staszków, dokonał wieczorem zabiegów, mających na celu uratowanie nogi alpinisty przed amputacją. 9 sierpnia wyprawa baskijska zlikwidowała bazę i zeszła w dół. Wydaje się, że popełniła ona klasyczny błąd, nieobcy też licznym wyprawom polskim, a polegający na zgrupowaniu przy akcji szczytowej wszystkich wspinaczy. Poprawia to znakomicie statystyki wejść, ale w razie wypadku często pociąga za sobą groźne konsekwencje.

Wśród śniegów, białych ryb i tarantul

Po zakończeniu wyprawy PZA do jaskiń Wenezueli (T. 3/76 s. 123), korzystając z uzyskanej zgody GKKFiT, wraz z Bernardem Koisarem pozostałem w Andach Peruwiańskich. Założeniem naszym było podjąć próbę zaatakowania jednego z 6-tysięczników w skromnym dwuosobowym zespole. Oceniając warunki pogodowe panujące w maju w górach oraz możliwości dojazdu do podnóża masywu, wybraliśmy Nevado Coropuna — rozłożyliśmy masyw z rozległym plateau podszczytowym i aż siedmioma wyodrębnionymi wierzchołkami.

Samochód pozostawiliśmy w pobliżu szłaśu pasterskiego Campo Sique. Po półtoradniowym podejściu założyliśmy biwak na wysokości 5500 m. Dnia 25 maja mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych — gęsta mgła, silny wiatr, głęboki sypki śnieg na plateau — szczyt Nevado Coropuna został zdobyty. Wyprawa szwajcarsko-włoska, atakująca Coropunę w tym samym czasie drogą od południa, osiągnęła wierzchołek 27 maja, natrafiając na nasze ślady.

Trzeba odnotować, że istnieją znaczne rozbieżności co do wysokości Nevado Coropuna. Naszym zdaniem należy zdecydowanie odrzucić informacje, że szczyt przekracza 6600 m. Rozważać można jedynie dane zawarte na mapach IGM i w „Andinismo y Glaciologia”. Według mapy wysokości Coropuna wynosi 6377 m, natomiast według „Andinismo y Glaciologia” — 6426 m, co dawałoby mu trzecie miejsce wśród najwyższych szczytów Peru.

★

Działalność sportową, tym razem speleologiczną, prowadziliśmy też w Brazylii, gdzie przebywaliśmy na zaproszenie Brazylijskiej Federacji Speleologicznej. W dniach od 24 lipca do 1 sierpnia 1976 uczestniczyliśmy w wyprawie do jaskiń w rejonie położonym ok. 300 km na północny wschód od stolicy kraju, Brasílii, na granicy stanów Bahia i Goias. Kierownikiem wyprawy był Peter Slavec, prezes Sekcji Jaskiniowej Club Andino Paulista w São Paulo. Ośmioosobowa grupa speleologów na miejscu działania podzieliła się na dwa zespoły 4-osobowe. Jeden z nich miał postępować pod prąd podziemnej rzeki w jaskini São Vicente II, drugi zaś, w którym działaliśmy my wraz z Peterem Slavcem i Maxem Heimem, ruszyła z prądem podziemnej rzeki w jaskini São Vicente I. Interpretacja mapy hydrograficznej pozwalała sądzić o istnieniu połączenia między oboma

systemami, co dałoby w sumie ponad 6 km głównego ciągu.

W São Vicente I pokonano szereg wodospadów, odkryto i udokumentowano (plan, fotografie, okazy geologiczne, botaniczne i zoologiczne) 2380 m korytarzy głównego ciągu oraz kilkaset metrów bocznych odgałęzień. Wycofano się po natrafieniu na wodospad o wysokości ok. 20 metrów, niemożliwy do pokonania ze względów technicznych. Przeprowadzone barwienie podziemnej rzeki nie dało oczekiwanego wyniku. W jaskini São Vicente II, podobnej do poprzedniej, idąc pod prąd rzeki odkryto i splanowano 2320 m korytarzy głównego ciągu. Akcję zatrzymano po natrafieniu na rozległy syfon wodny.

W trakcie poszukiwania innych otworów jaskiń w rejonie eksploracji odkryta została nieznaną jaskinią z przepływem podziemnego potoku. Nazwano ją „Gruta do Cascudos Brancos”, co oznacza Jaskinia Białych Ryb. Wskutek braku czasu splanowaliśmy zaledwie ok. 800 m, nie kończąc eksploracji. Jaskinia ta jest skomplikowana orientacyjnie i rokuje duże nadzieje na dalsze odkrycia, być może też łączy się z São Vicente I poniżej wodospadu „końcowego”. Koledzy z drugiego zespołu odkryli jaskinię „Laguna”. Po pokonaniu w partiach wstępnych podziemnego jeziora o długości 400 m, dotarli do suchych korytarzy i zbadali łącznie około 700 m.

Jaskinie tego rejonu rozwinęły się jako poziome tunele z przepływami rzek i strumieni w niewysokich (ok. 500 m n.p.m.) wapiennych wzgórzach. Wiele korytarzy powstało na kontakcie wapienia z gnejsami podłoża, lub też na pęknięciach gnejsu, przy czym wapienie znajdują się jedynie w stropie korytarzy. W jaskiniach panuje temperatura ok. 21—23°, zaś temperatura wody wynosi 19—20°. Wewnątrz jaskiń występuje bogate życie biologiczne. Na podziemnych plażach rozkładają się naniesione wodą szczątki roślinne, na których kiełkują z nasion bezbarwne i wiotkie siewki palm, dorastające do 1 metra wysokości. Świat zwierzęcy reprezentują białe ryby należące do kilku gatunków, nie znanych speleologom brazylijskim, dalej — skolopendry, pluskwiaki oraz pająki, a wśród nich liczne budzące respekt okazy *Tarantula palmata*. Mimo rozwinięcia korytarzy w gnejsach, jaskinie charakteryzuje bardzo bogata szata naciekowa, związana z wapiennym nadkładem. Zarówno ten, jak i inne rejony jaskiniowe Brazylii zasługują na szersze zainteresowanie eksploracyjne.

Romsdal — góry zapomniane?

Latem 1976 r. działała w Romsdal trójka wspinaczy z krakowskiego AKA — Marek Ciepichał, Stefan Czarniecki (kierownik) i Tomasz Opozda. Dysponowaliśmy własnym samochodem, który oddał nam nieocenione usługi. Pogoda była więcej niż zła. W ciągu miesiąca mieliśmy tylko 2 dni bez deszczu, a opady przybierały czasem formę kataklizmu. Szczególnie dała nam się we znaki niestanna ulewa w dniach od 24 lipca do 3 sierpnia, połączona ze śniegiem w wyższych partiach gór (powyżej 1000 m warstwa śniegu osiągała grubość 1 m). Poważnie utrudniło to późniejszą działalność i odstraszyło nielicznych alpinistów, którzy odwiedzili Romsdal tego roku. Wszystkich wejść dokonaliśmy zespołem trójkowym, a ich czas nie odbiegał na ogół od przewodnikowego, który nota bene jest dość wyśrubowany. Oto kilka ciekawych:

Store Trolltind — Fiva Route (1800 m, IV), 14 VII 1976.

Romsdalshorn — północną ścianą (300 m, IV), zejście przez Halls Rene, 21 VII.

Sondre Trolltind — wschodnim filarem (2100 m, IV+), 23 VII.

Holstind — II wejście południowo-zachodnim filarem (1050 m, V), 31 VII; trudności tej drogi wydają się przesadzone, zwłaszcza opisany w przewodniku T. Howarda 105-metrowy odcinek „60” okazał się dużo łatwiejszy.

Stighorn — zachodnią ścianą (700 m, V), 6 VIII; prawdopodobnie drugie przejście drogi Howarda.

Trollryggen — wschodnim filarem (2400 m, VI-), 9-10 VIII.

Tylko przejście zachodniej ściany Stighornu i pierwszy dzień na Filarze Trollryggen przebiegały przy dobrej pogodzie. Pozostałym naszym wspinaczkom towarzyszył deszcz, a przejście filara Holstindu wymagało nie lada hartu. Najpoważniejszą drogą, jaka została w tym czasie pokonana przez inne zespoły, była Fiva Route, a 10-osobowy obóz Szkotów zaliczył tylko 4 drogi o przeciętnych trudnościach. Świadczy to z jednej strony o ubiegłorocznej pogodzie, z drugiej jednak też o odwróceniu uwagi alpinistów zachodnich od gór Romsdal, w które wyjeżdżają obecnie przeważnie drugorzędne grupy szkoleniowe. A tymczasem jest to region, który w pełni zachował swe walory dla wspinaczy i to przede wszystkim dla tych o zainteresowaniach odkrywczych. Oto krótka charakterystyka najciekawszych ścian, które wciąż jeszcze czekają na zdobywców:

Store Trolltind — ściana wschodnia. Wysokość 1800 m; dolną, mniej ciekawą część można ominąć drogą Fiva, która trawersuje poniżej połowy. Natomiast górne 900 metrów niemal idealnego pionu stanowi problem najwyższej klasy o ekstremalnych trudnościach.

Store Trolltind — ściana zachodnia i północno-zachodni filar. Wysokość 700 m. Obie formacje stanowią wysokiej rangi problemy klasyczne, których trudności dodatkowo podnoszą wyjątkowo długie i uciążliwe podejście oraz zejście.

Trollryggen — ściana południowo-wschodnia. Wysokość 1500 — 1700 m; dolna część ściany jest łatwiejsza (IV+), natomiast górny pas absolutnego pionu o wysokości ok. 800 m nie ma ani jednego przejścia na długości 2 km — od wschodniego filara Trollryggen po północną ścianę Sondre Trolltind, na której znajdują się tylko dwie drogi o trudnościach VI+ każda, obie zdaje się bez powtórzeń. Imponujący jest zwłaszcza ten odcinek ściany, który kulminuje w wierzchołku Stabben. Jest on przewieszony w pasie o wysokości ok. 500 m, a łączne wychylenie poza pion wynosi przeszło 50 m. Jest to problem hakowy najwyższej klasy, przypuszczalnie wymagający użycia wielu nitów.

Ściany pomiędzy *Adelsfjell* i *Nordre Trolltind* tworzą mur o wysokości 1000—1500 m, na długości 2 km zupełnie dziewiczy. Istnieją tam nieograniczone możliwości wytyczania nowych dróg o dowolnie wysokich trudnościach — klasycznych i hakowych.

Brudgommen — wschodnia ściana. Wysokość 1200 m, niezwykła ekspozycja. Problem wspinaczkowy najwyższej klasy, jednakże — podobnie jak sąsiednia 900-metrowa przewieszona ściana pod Brur Skar — nie szczególnie polecany, a to ze względu na częste obrywy skalne.

Poza doliną Romsdal interesujący jest rejon *Finnan*, gdzie od strony Innfjordu wznoszą się piękne, dziewicze, płytowe ściany skalne o wysokości ok. 700 m. Szczególnie warta uwagi jest także góra *Blastolen* w Pasmie Zachodnim, posiadająca od zachodu wspaniałą, niemal zupełnie gładką, idealnie pionową ścianę 800 m wysokości. Ściana ta jest w całości dziewicza, a ograniczająca ją z lewej strony ściana północna, nieco krótsza i mniej ciekawa, ma tylko jedną drogę (VI), w dodatku dotąd nie powtórzoną.

Osobna wzmianka należy się górcom w rejonie jeziora *Eikesdal*. Niewątpliwie najokazalej przedstawia się tutaj zachodnia ściana *Goksotry*. Występuje ona na wysokości ok. 1100 m, a w środku przedzielona jest ogromnym amfiteatrem, do którego nie ma dojścia łatwiejszego niż VI. Powyżej znajdują się pionowe płyty z przyklejonymi ogromnych rozmiarów okapami o wysięgu dochodzącym do 40 m. Z poprowadzonych ścianą dróg żadna nie rozwiązuje środka, obie też nie mają dotąd powtórzeń, choć zostały wytyczone w latach 1967 i 1968. Pozostałe góry w rejonie *Eikesdal* posiadają przeważnie dziewicze ściany — o dużych trudnościach skalnych, śnieżnych i lodowych, oraz wysokości przekraczającej często 1500 m. Jest to niewątpliwie jeden z aktualnie najciekawszych alpinistycznie rejonów w Europie, w dodatku prawie zupełnie nie eksplorowany.

Oprócz wyżej wymienionych, na ogromnym obszarze w głębi gór Romsdal znajdują się dziesiątki ścian o wysokościach na ogół w granicach 300—800 m i bardzo zróżnicowanych trudnościach. Ścian tych nikt nie atakuje, tylko dlatego, że są nieznanne, a niektóre zbyt trudno dostępne.

Na zakończenie kilka uwag o walorach turystycznych tych gór. Rejon Romsdal stanowi wymarzony teren do uprawiania kwalifikowanej turystyki wysokogórskiej. Istnieją tam szlaki turystyczne prowadzące dziesiąt-

kami kilometrów dolinami wśród wspaniałych szczytów i lodowców, przekraczające zamarzniete jeziora i — po wiszących mostach — potężne kilkusetmetrowe wodospady. Dostarczają one naprawdę mocnych wrażeń. Ich atrakcyjność podnosi fakt, że wędrując całymi dniami wśród dzikiej przyrody nie spotyka się człowieka. Orientacja jest bardzo utrudniona, gdyż szlaki są jedynie z rzadka

kopczykowane, a niektóre, zwłaszcza te wiódące na wybitne szczyty, wykazują trudności do stopnia II.

Wydaje się, że planując zagraniczne wyjazdy wysokogórskie należałoby częściej brać pod uwagę Romsdal i inne rejony Norwegii, zwłaszcza, że dojechać tam jest stosunkowo łatwo.

JERZY WALA

Alpinizm a ochrona wielkich gór

Świadomość ujemnego oddziaływania nadmiernie zagęszczonego sportu wspinaczkowego na środowisko przyrodnicze Tatr czy Alp jest wśród alpinistów na tyle powszechna, że nie potrzeba tej sprawy szerzej poruszać. Wszyscy wiemy, że licznie obozujące i wspinające się zespoły zaśmiecają i wydeptują teren, niszczą florę i faunę zwierzęcą, a okrzykami zakłócają ciszę najbardziej odległych zakątków gór. Skutkiem tego stanu rzeczy staramy się od jakiegoś czasu czynnie przeciwdziałać — choćby poprzez zainicjowaną przez UIAA akcję „czyście góry”.

Niestety zupełnie inaczej podchodzi się do tej kwestii w odniesieniu do wielkich gór Azji, Ameryki czy strefy podbiegunowej. Wydaje się wszystkim, że w tych rozległych pustkowiach ingerencja turystyki czy alpinizmu jest jeszcze zbyt nikła, by o ochronę środowiska w ogóle trzeba było się troszczyć. Tymczasem ta lekceważona i pozornie błaha sprawa zaczyna się już stawać problemem naprawdę palącym.

Uczestnicy wypraw praktycznie nie interesują się — może z nielicznymi wyjątkami — likwidacją odpadków, a pozostawiają je w ilościach o wiele większych, niż turyści czy alpinisci w naszych górach! W miejscach baz i obozów leżą więc stopy opakowań plastikowych, setki puszek, sterty pustych skrzyń i pogniecionych bębnow, arkusze tektury, zniszczony i zużyty sprzęt, butle po tlenie itd. itp. Szlaki wejść znaczą pozostawione liny poręczowe i połamane trasery. Nikt się tym nie przejmując, tym bardziej, że najczęściej nie wraca się już więcej w ten sam rejon. O ile jeszcze w miejscach dostępnych ludności tubylczej wartościowsze odpady są przez nią zbierane, to już poza jej zasięgiem, a zwłaszcza powyżej granicy śniegu, śmieciostwa trwają całymi latami, a dodatkowo konserwuje je niska temperatura i suche powietrze. Nie brak dzisiaj w górach najwyższych miejsc rokrocznie

odwiedzanych przez wyprawy — wymienić można rejon Khumbu pod Everestem, łowiec Baltoro w Karakorum czy dolinę Qadzi Deh i zachodnie ramię Noszaka w Hindukuszu — gdzie śmieciniki bynajmniej nie ustępują tym, jakie spotykamy w Tatrach czy w okolicy schronisk w Karpatach Fogarskich lub w Rile. Do gleby i wody dostaje się też dużo zanieczyszczeń chemicznych, szczególnie ze środków używanych do prania i mycia.

Pisząc tych kilka zdań chcę zaapelować do uczestników wypraw, aby o tym nie zapominali. Gdzie tylko jest to możliwe trzeba śmieci palić i zakopywać, nie żałując czasu ani wysiłku*.

Na marginesie chciałbym dodać, że i miejscowa ludność ma swój udział — i to od wielu stuleci — w wyniszczaniu fauny i flory wielkich gór. Na ogromnych obszarach Himalajów lasy przestały istnieć już przed wiekami. W Hindukuszu wycina się nawet niskie zarośla nad potokami i na zboczach — jedyne w tych rejonach rośliny drzewiaste. Zbyt intensywny jest tu wypas stepu górskiego i łąk piętra alpejskiego — na przykład w Hindukuszu Zebaku w dolinie Chaszpak (Khaşpak) widziałem w r.1971 po sezonie pasterskim ślady racic kóz i owiec pokrywające w odstępach kilkuncentymetrowych powierzchnię około 20 km² u wylotu bocznej doliny Kaszdar (Kaşđara)! Liczne rogi dzikich kozłów składane przy drogach czy w miejscach kultu zwanych *zyorat* oraz brak tych zwierząt w dolinach świadczą o daleko posuniętym wyniszczeniu ich przez miejscową ludność.

* Ze swej strony przypominamy, że sprawa ta była przed paru laty tematem narad Komslj Ochrony Gór UIAA, która — na wniosek delegata ówczesnego KW — zwróciła się do kierowników i uczestników wypraw z apelem, by w miarę możliwości nie zostawiali w górach najwyższych śladów swoich pobytów, a o wszelkich zauważonych wykroczeniach przeciw tej zasadzie informowali biuro UIAA. (Redakcja)

Lajos Rokfalusy 1887—1974

W roku 1972 święcił w naszym gronie 85 rocznicę urodzin. Tryskał humorem i zadziwiał nas jasnością umysłu — był taki sam, jakim znaliśmy go zawsze. Można o nim powiedzieć, że życiem swym zrealizował dewizę dawnych Rzymian, którą widuje się na starożytnych nagrobkach: *pie vinxit — pie obiit*.

Urodził się w r. 1887 w Lewoczy jako jedno z ośmiorga dzieci niezbyt dobrze sytuowanej rodziny. Ojciec z trudem się zdobył na wysłanie go do szkoły do Spiskiej Nowej Wsi. Silną wolą Lajos pokonywał jednak wszystkie przeszkody i w r. 1906 otrzymał dyplom nauczyciela szkół podstawowych. Już jako 8-letni chłopiec bywał w górach Spisza, zbierał jagody i grzyby, które sprzedawał na targu, gdyż z pieniżkami zawsze było w domu krucho. Jego nauczyciel ze szkoły średniej, Béla Hajts, członek Magyarországi Kárpátgyesület i sekretarz Sekcji Nowa Wieś Spiska, wodził swoich uczniów w przełom Hernadu i wędrował z nimi po całej tej okolicy, która dziś pod mianem Słowackiego Raju słynie w całych Karpatach jako symbol piękna przyrody. Na ścianach skały Kazalnicy Lajos odbył swoje pierwsze wspinaczki. W tym czasie nawiązał przyjaźń z Martinem Róthem, razem waleśali się po okolicznych wąwozach — nie tylko zresztą latem, ale również i zimą, co wówczas było prawdziwą niezwykłością.

Z jego rodzinnego miasta był tylko krok w Tatry. W r. 1910 dołączył tu do Alfreda Grósza, Tibolda Kregczyego (juniora — przypis redakcji) i Zoltána Votiskyego. Pierwszą drogą tej trójki było wejście północno-wschodnią granią na Pośrednią Basztę, a już w rok później dokonała ona pionierskiego wejścia zimowego na Baranie Rogi. Następnego lata przyszła kolej na Jaworową Grań, Wielką Rywocińską Turnię, południową ścianę Wschodniego Szczytu Żelaznych Wrót i zachodnią grań Zadniego Gierlachu. Wraz z A. Grószem, T. Kregczym i Z. Votiskym zrobił w tym samym roku drugie przejście północnej ściany Ganku, co Kregczy opisał w barwnym reportażu zamieszczonym w Roczniku 1912 MKE. Rok 1912 był nie mniej bogaty w piękne drogi, z których wystarczy wymienić jedną: południową ścianę Kopy Lodowej — zapewne kulminacyjne osiągnięcie całej taternickiej kariery Rokfalusyego (por. T. 3/73 s. 109).

Wydrukowane niżej wspomnienie jest ostatnią pracą dra Janosa Karlócaia, wybitnego historyka taternictwa węgierskiego. Wystąpił on je z Budapesztu 29 lipca 1976, a 5 sierpnia poniósł śmierć podczas wspinaczki w Kaukazie. Obszerniej napiszemy o Nim w jednym z najbliższych numerów.

Oprócz Tatr odwiedzał on także Alpy, gdzie przeszedł m. in. słynną południową ścianę Dachsteinu, przetraversował grupy Ortlera i Königsspitze, był na Grossglocknerze, przebył powietrzną północno-zachodnią grań Cimone della Pala.

Osobny rozdział stanowi działalność organizacyjna Rokfalusyego w Magyarországi Kárpátgyesület. Przez pewien czas był on gospodarzem schroniska przy Zielonym Stawie Kieżmarskim i kierownikiem ochotniczej służby ratowniczej Sekcji MKE Spiska Nowa Wieś. Uczestniczył w szkoleniu przewodników i miał swój wkład w rozwój narciarstwa w Tatrach, m. in. jako sekretarz założonej w grudniu 1913 r. Sekcji Narciarskiej MKE. W krajowych mistrzostwach narciarskich w Bańskiej Kremnicy zdobył srebrny medal. Po pierwszej wojnie światowej osiadł w Salgótarján, gdzie wespół z Kálmánem Försterem, dawniejszym burmistrzem miasta Pórad, założył sekcję Karpatenvereinu.

Opisów podróży ani pamiątek nie pozostawił, posiadał jednak dar opowiadania, z którego korzystał do ostatnich lat życia, zabawiając większe zgromadzenia opowieściami o swych górskich przygodach — czasem wesołych a czasem smutnych. Za pracę pedagogiczną otrzymał szereg wysokich odznaczeń. Krótco przed śmiercią napisał własnoręcznie swój nekrolog, wyraził też życzenie, by jego prochy złożyle w grobowcu rodzinnym w Spiskiej Nowej Wsi — u stóp Wysokich Tatr. Wola jego została spełniona.

NOWE DROGI L. ROKFALUSYEGO

Lajos (Ludwik) Rokfalusy mimo stosunkowo krótkiego okresu działalności sportowej należy do najwybitniejszych taterników węgierskich lat 1910—14, zaś w pierwszych wejściach zimowych zajmuje jedno z czołowych miejsc w ogóle. Oto jego ciekawsze pierwsze wejścia i przejścia (mapka na tylnej okładce):

Czerwona Ławka i Mały Lodowy Szczyt — I wejścia zimowe, z T. Kregczym i Z. Votiskym 15 IV 1911.

Baranie Rogi — I wejście zimowe, z A. Grószem, T. Kregczym i Z. Votiskym 17 IV 1911.

Jaworowa Grań — I ściśle przejście (od Małego Jaworowego poczynając) z przypuszczalnie I wejściem na Pośrednią Jaworową Turnię, z A. Gró-

szem i T. Kregczym 3 VI 1911 (A. Grósz podaje w T. 1912 s. 93 datę 3 V).

Wielka Rywocińska Turnia — I wejście z A. Grószem i T. Kregczym 30 VI 1911.

Zadni Gierlach — I przejście zachodniej grani, z A. Grószem, T. Kregczym i E. Maurerem 12 VII 1911.

Wschodni Szczyt Żelaznych Wrót — I wejście od południa, z A. Grószem 12 VIII 1911.

Wielkie Solisko — I całkowite przejście północnej grani, z Gy. A. Heftym i E. Maurerem 1 X 1911.

Jagnięcy Szczyt — I wejście południową ścianą, z Gy. A. Heftym 21 X 1911 (T. 1912 na s. 33 podaje 12 X, a na s. 98 12 XI 1911).

Modra Turnia, Czerwona Turnia i Jagnięcy Szczyt — I wejścia zimowe, z Gy. A. Heftym 3 XII 1911. O wejściu na Czerwoną Turnię Hefty napisał w „Turistaság és Alpinizmus” (r. 3, 1911—12), że było to najcięższe przedsięwzięcie zimowe w całych Tatrach.

Złomiska Turnia — I wejście zimowe, 9 XII 1911.

Siarkan — I wejście zimowe, z Gy. Ballą 10 XII 1911.

Czarny Szczyt — I wejście zimowe, z T. Kregczym i Z. Votiskym 28 XII 1911.

Hruby Wierch — I wejście zimowe, z Gy. A. Heftym, T. Kregczym i E. Maurerem 13 I 1912.

Wielkie Solisko — I wejście zimowe, z Gy. A. Heftym 21 I 1912.

Szarpane Turnie — I wejście zimowe, z Gy. Ballą 24 III 1912.

Kozia Strażnica — I wejście zimowe, z T. Kregczym 31 III 1912.

Czerwona Turnia — I przejście południowej ściany, z A. Grószem i Gy. A. Heftym 6 VI 1912.

Ostry Szczyt — częściowo nowa droga na północnej ścianie, z T. Kregczym 9 VII 1912.

Mały Kieżmarski Szczyt — I wejście północno-zachodnią granią, z A. Grószem i T. Kregczym 18 VIII 1912 (w T. 1912 na s. 95 data 26 VII).

Kopa Lodowa — I wejście południową ścianą, z A. Grószem i T. Kregczym 22 VIII 1912.

Hłńska Turnia — I wejście zimowe 5 I 1913.

Szalony Wierch i Płaczliwa Skała — I wejścia zimowe, z O. Jordánem i Z. Votiskym 17 III 1913.

Grań Soliska — I przejście zimowe od Młynickiego Soliska po Zadnią Soliskową Turnię, zarazem I wejścia zimowe na wszystkie szczyty — z Gy. A. Heftym 25 III 1913.

Zmarzły Szczyt i Przełęcz koło Dąga — I wejście zimowe, z Gy. A. Heftym 27 IV 1913.

Kozia Turnia — I wejście wschodnią granią, z Gy. Komarnickim, G. Moiretem i Z. Tóthem 23 IX 1918.

Wejścia zestawil Józef Nyka

KRZYSZTOF LANG

W sierpniu

Późno już. Aśka i ja. Idziemy się wspinać. Oddeptyjemy swoje na odcinku Włosienica — Morskie Oko. Pogoda niewyraźna. Wybraliśmy komin Swierza na Zabim Mniczu: tam jest łatwo, więc można później zacząć. Ja we flanelowej koszuli, z podwiniętymi rękawami, ona w czerwonym sweterku. Stop. Sznurowadło. Za chwilę dalej. Gadka-szmatka o pewnej części ciała Maryni. Znowu stop. Znajomi, ale tylko na chwilę, i dalej. Schronisko. „Poczekaj” — mówię i wbiegam na schodki. Jadalnia, schody na pięterko i „książka wyjść”. Pod „powrót” wpisują 16.00, pod „alarm” — 20.00. Znowu schodki, jadalnia, taras i do Aśki: „Chodź — idziemy”. Najpierw wzdłuż jeziora, potem do góry. Od stawu do stawu jest w pionie dwieście metrów. Asia marudzi, że za szybko, więc zwalniam. I staw. Ja myję się w zimnej wodzie a ona:

— Poczekajmy trochę, popatrzmy, i tak zdamy.

No to patrzmy. Po tamtej stronie stawu Kazalnica. Trzecie już pokolenie modli się do niej — ołtarz, przed którym zawsze tłoczno. Teraz też pelza jakaś dwójka. Z daleka wyglądają jak robaczki.

— Chodź już, robaczku — mówię — bo my też przecież dzisiaj, tyle że w łatwym.

Stromo do góry, na „mokrą wantę”. Mia-rowsko, tak trzeba, ekonomia wysiłku. Stąd niedaleko. Ktoś się wiąże pod naszą ścianą. Byłe nie w nasz komin. A jednak...

— To ja papierosa zapalę — mówi Aśka.

— Zapal — odpowiadam, i czekamy aż tamci będą trochę wyżej.

A tu nagle ferajna jakaś z dołu w naszą stronę. Razem sześcioro. Z humorem i Asia już do nich. Znajomi, też na Swierza, na niedzielną wycieczkę w pionowym.

— Wy na Swierza? No to my na Żuławskiego, będziemy obok — mówi jeden z nich.

— Czas ucieka, czas nie zwleka — drugi, ten w okularach, się odzywa.

I poszli. Jak tylko trochę dalej byli, Asia mi mówi, że są to ten i ten, z imienia i nazwiska ich wymienia. A ja już wtedy wiem, że w górach to oni są TEN i TEN, i to jest wiele. No dobra, idziemy. I idziemy, a ona o nich balladę nuci, o tym jak oni jedno straszne urwisko zdobywali i sławę się przez to okryli.

I ściana. Pierwszy z nich, zanim podeszliśmy, już zdążył czterdzieści metrów skończyć. Balet na bosaka, nawet butów nie założył. Następny już zaczyna, więc Asia do nich:

— Do zobaczenia na górze! — i pod nasz komin, szybko.

W końcu i mnie przychodzi zacząć, ale czuję jakbym w zbroję był ubrany, buty ciężkie, w kasku głucho i tych haków tyle. Cała moja odwaga w tym żelastwie, a nie we mnie. A tamten liną w pasie jakby delikatnie tylko muśnięty i ledwo mu jaki haczyk u boku zadynda. Więc ja do góry,

powoli, ostrożnie i hak, chociaż łatwo, ale tak pewniej. Lina się kończy, więc stanowisko i do Aški:

— Choodź!

— Idę...! — i idzie, lina się powoli luzuje, a ja ją wybieram.

Tamci całkiem niedaleko od nas, równoległe do góry. Ten pierwszy już drugie czterdzieści metrów kończy. Pode mną głowa Asi, więc ja do niej:

— Stań tu dobrze.

— Poczekaj, lina splątana. Dobra idź.

To idę. Mozolnie jakoś, z trudem się wyważam, bo mnie lekkość tamtego przybiła. Spojrzenie w lewo, on już na drugim stanowisku i tamtych na dole pogania. Patrzę jak tak siedzi, a obok sandałki, parasolka (otwarta, bo właśnie zaczęło kapać), i nic z tego nie rozumiem, bo to przecież jeszcze nie mój świat.

Dobra, to ja do góry, a deszcz coraz mocniej, ale widzę dużą dziuplę nad sobą, schowamy się w niej, myślę. Przechodzę za załom, bo inaczej mnie do tej dziupli nie puści. Już żwirek na półeczce palcami macam, już się do dziupli podciągam i wtedy ten łomot... skok instynktownie do przodu... góra się wali... na mnie ... Cisza. Wtem z lewej przeraźliwie:

-- Ratunku!!

Co jest? Zjeżam się, a z lewej błagalnie:

— Ratunku!

Teraz ja w lewo:

— Co się stało?

— Troje spadło na dół, chyba nie żyją — jeden z nich woła do mnie.

To ja w dół:

— Aškaaaa!

— Dobra, w porządku, idę... — i idzie, a ja ściągam linę. Teraz spokój, spokój, po-

woli, spokój. Jest. I teraz wszyscy razem w dolinę:

— Naa-poo-moo! — I jeszcze raz:

— Raa-tuun-kuu!

Tymczasem deszcz przeszedł w grad. Zaczynam trawersować do tamtych i wtedy piorun, gdzieś całkiem blisko. Wstrzymuję się i wtedy drugi, jeszcze bliżej. I nagle cisza. Dochodzę do platformy i do Asi:

— Choodź!

Nie czekam na jej głos, tylko ciągnę linę, byle szybko. Widzę, jak ktoś tamtam, ocalałym, linę z góry spuścił. W porządku, oni teraz na nas czekają. Kiedy Asia dochodzi, łączymy się z nimi, żeby raźniej było — im i nam. Dziewczyna, jedna z tamtych, cała w szoku — dygoce, mokra, do tego nawet nie drażnięta, tylko ten facet obok, trzeźwy całkiem, ale krew na skroni już zaschnięta. „To cud, mówi, że on nie...”, bo to przecież wszystko na niego się waliło”. Reszta na dole... Ten drugi już do nich na linie zjechał. My w dół musimy przez szczyt. Więc najpierw do góry. Zaraz potem łatwiej i w dół.

— Uwaga, ruchomy blok.

— Dobra, dziękuję.

— Stopień na wysokości kolana.

— Dobra, już mam.

I przełęcz. Luz. Siusiu, wszyscy, tylko głowy odwracamy. I dalej w dół. Teraz zbiegam, bo już swobodniej, bez liny. I wtedy pierwsi ludzie z dołu. Po prostu stoją w ciszy. Rozumiemy się, więc dalej w dół, coraz swobodniej, aż nad staw. Znowu ludzie. Już gwar, już pytania. Coś na odczepnego i lornetka od kogoś, w wiadome miejsce. Pod ścianą krzątanina, białe prześcieradła, No tak, przecież... I teraz mocna świadomość ich śmierci. I dalej.

JANUSZ MACZKA

Mięguszowieckie Szczyty z Bańdziocha

Wielki Kocioł Mięguszowiecki, zwany również Bańdziochem — jeden z najwspanialszych cyrków skalnych w Tatrach — zamknięty jest od południowego zachodu amfiteatrem ścian Mięguszowieckich Szczytów, tworzących prawie jednolity mur skalny. Wyróżniamy w nim wschodnią ścianę Mięguszowieckiego Szczytu, depresję spod Mięguszowieckiej Przełęczy Wyżniej, północno-wschodnią ścianę Mięguszowieckiego Szczytu Pośredniego, depresję Przełęczy pod Chłopkiem oraz północną ścianę Mięguszowieckiego Szczytu Czarnego. W tomie VI „Tatr Wysokich” Witolda H. Paryskiego znajdujemy opisy 10 dróg w tym rejonie, natomiast do chwili obecnej eksploracja taternicka potroiła ten stan.

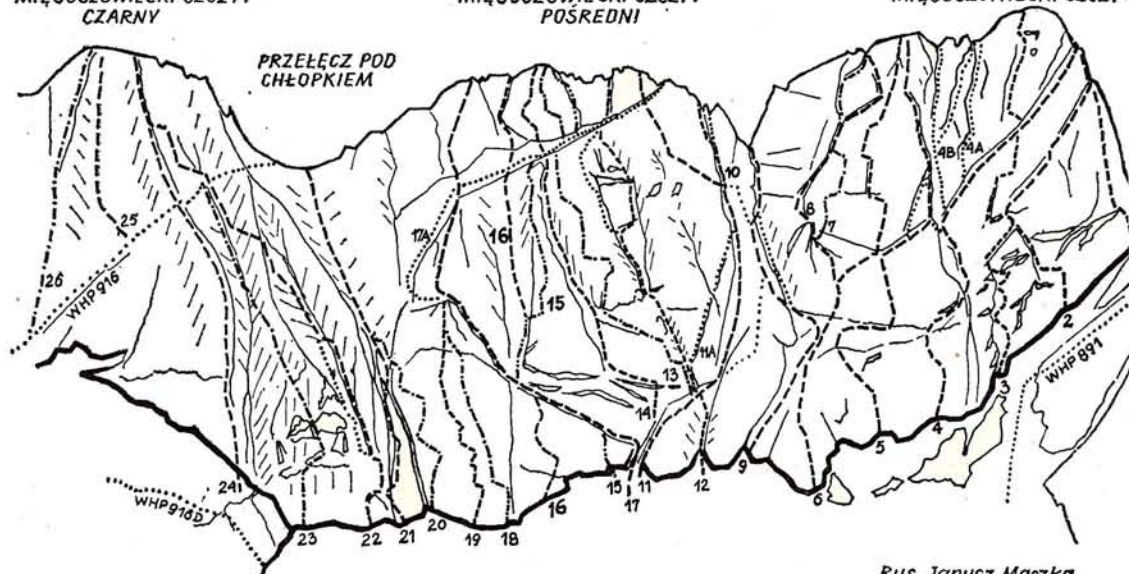
Wysokość ścian wynosi od 300 do 400 m. Różnorodny charakter terenu — od czysto

skalnego do mieszanego skalno-trawiastego — czyni ten rejon niezwykle interesującym dla wspinaczek zarówno letnich, jak i zimowych. O ile letnią eksplorację można tu uznać za prawie zakończoną, o tyle na zimę pozostaje jeszcze sporo problemów, a także szereg dróg posiadających po jednym tylko zimowym przejściu. Być może, iż pozornie duże oddalenie od schroniska oraz długie i skomplikowane zejścia odstraszą taterników od częstszego zagładania tu zimową porą. A przecież basen Morskiego Oka, to nasz główny poligon treningowy, i to zwłaszcza zimą! Mam nadzieję, że prezentowany niżej materiał uzupełni lukę w bieżącej znajomości stanu eksploracji tego zakątka i pozwoli włączyć do klasycznego repertuaru zimowego wiele z opisanych dróg.

MIĘGUSZOWIECKI SZCZYT
CZARNY

MIĘGUSZOWIECKI SZCZYT
POŚREDNI

MIĘGUSZOWIECKI SZCZYT



Rys. Janusz Mączka

MIĘGUSZOWIECKI SZCZYT

1. Prawym skrajem wschodniej ściany — E. Chrobak i A. Trzaska 20 VIII 1965; trudności V+H2, 3—4 godziny. I wejście zimowe S. Czeczko i W. Sonelski 9—10 III 1974. Brak dalszych przejść zimowych.

2. Prawą częścią ściany — J. Kurczab i K. Zdzitowiecki 23 VI 1962; trudności V, miejsce VI, 4—5 godzin. Opis T. 1-2/63 s. 28. I wejście zimowe J. Kurczab i M. Popko 3—4 IV 1963 (T. 3-4/63 s. 126); I wejście w zimie kalendarzowej P. Jasiński i M. Kowalczyk 3 I 1973. Zimą trzy przejścia drogi.

3. Prawą częścią ściany wprost na wschodni wierzchołek — J. Jasiński i J. Mączka 30 VI 1976; trudności V+. 6 metrów H1, 6 godzin. Opis T. 4/76 s. 177. Zimowego wejścia brak.

4. Środkową częścią ściany — J. Humpola i M. Świerz 22 IX 1921; trudności IV, miejsce —V, 3½ godziny. Opis WHP 892. I wejście zimowe A. Pietsch, A. Wilczkowski i S. Worwa 12—13 IV 1953; I wejście w zimie kalendarzowej P. Jasiński, M. Kowalczyk, J. Mączka i A. Uznański (mł.) 27—28 XII 1969. Zimą kilkanaście przejść.

4A. Wariant lewym skrajem kopuły szczytowej wschodniego wierzchołka — A. Stanoch i tow. ok. 1954 r.; trudności V. Brak zimowego przejścia.

4B. Wariant w przedłużeniu środkowej depresji — J. Riegerówna, M. Sokołowski i K. Wallisch 26 IX 1927 oraz w podobny sposób S. Zbyszewska (-Kisielńska), T. Brzoza i P. Vogel VIII 1934; trudności V. Opis WHP 892 K. Brak zimowego przejścia. Uwaga: przy dalszych powtórzeniach wariant przechodzone co najmniej w dwójaki sposób, zaznaczony na szkicu.

5. Środkowym filarem — S. Makowski i A. Sokołowski 8 IX 1924. Trudności IV—V, 3 godziny. Opis WHP 893. I wejście zimowe (drogą pierwszych zdobywców) J. Nyka i J. Zacharzewski 14 III 1960; II wejście zimowe (ostrzem filara) Z. Dudrak i J. Mączka 18 II 1975 (T. 2/75 s. 81). Zimą 2 przejścia drogi. Uwaga: ze względu na zmianę konfiguracji

terenu, podaję aktualne trudności drogi — opis T. 2/75 s. 81.

6. Lewą częścią ściany — Jan Surdel i B. Uchmański 12 IX 1964; trudności V, 3—4 godziny. Opis T. 3—4/64 s. 111. I wejście zimowe A. Nowacki i J. Olszewski 25 IV 1966, I wejście w zimie kalendarzowej A. Bober i S. Szafruga 3—5 III 1972. Zimą 4 przejścia. Uwaga: podaję aktualny czas przejścia i trudności drogi.

7. Lewą częścią ściany — T. Kościółek, B. Łukaszewicz, B. Marcela i J. Mączka 23 VI 1976; trudności IV, 3 godziny. Opis T. 4/76 s. 177. Zimowego przejścia brak.

8. Lewą depresją ściany — wejście w latach sześćdziesiątych, trudności III, miejsce IV, 2½ godziny. Przejścia zimowego brak.

MIĘGUSZOWIECKA PRZEŁĘCZ WYŹNIA

9. Od północnego wschodu — W. Jerominówna, Z. Klemensiewicz, W. Kulczyński jun. i A. Znamiecki 29 VIII 1909; trudności II, 1½ godziny. Opis WHP 902. I wejście zimowe J. Mitkiewicz i R. W. Schramm 2 IV 1949.

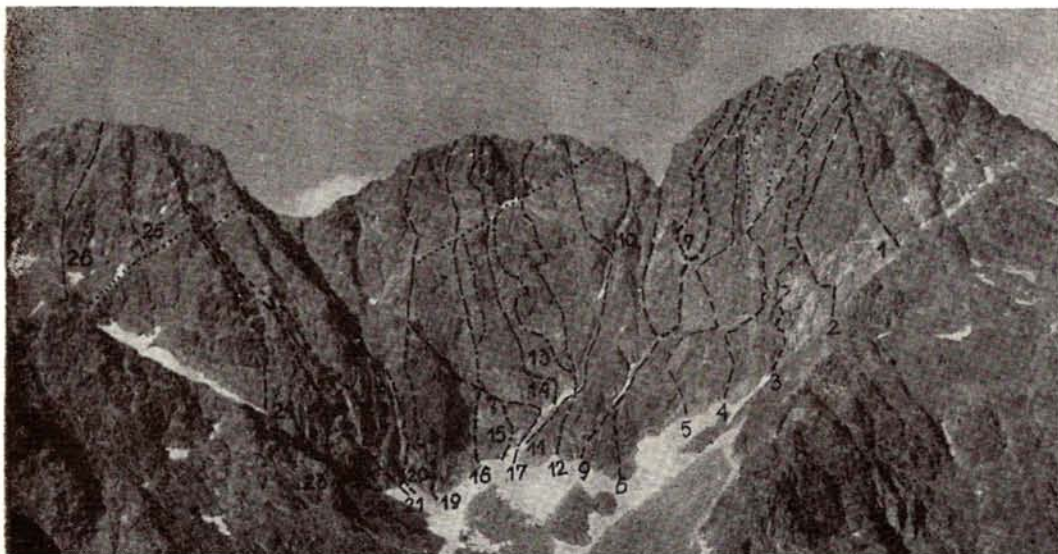
MIĘGUSZOWIECKI SZCZYT POŚREDNI

10. Prawym skrajem północno-wschodniej ściany — T. Bernadzikiewicz i T. Ciesielski VII 1929; trudności V, 3½ godziny. Opis WHP 906. I wejście zimowe J. Jeleński, B. Kunicki, B. Morawska i Andrzej Skoczylas 26 III 1959.

11. Prawą grzędą ściany — J. Roguska (-Cybulska), Gy. Komarnicki i R. Komarnicki 5 VIII 1910; trudności II, 2 godziny. Opis WHP 907. I wejście zimowe?

11A. Wariant od drogi Komarnickich i drogi Ciesielskiego — J. Mączka i M. Nowicki 30 VIII 1969; trudności II—III. Opis T. 1/70 s. 32.

12. Płytkową depresją na prawo od środka ściany — J. Mączka i M. Nowicki 31 VIII 1969; trudności V, 3—4 godziny. I wejście zimowe (z nowym



Ściany Mięguszwieckich Szczytów nad Bańdziochem.

Fot. Marian Bała, oprac. Janusz Mączka

wariantem) A. Chadwick-Onyszkiewicz, A. Krawczyk, J. Mączka i J. Onyszkiewicz 29–30 XII 1972. Zimą brak dalszych powtórzeń. Schemat drogi zamieszczamy na s. 31.

13. Środkiem ściany — A. Heinrich, T. Łaukajtyś i K. Zdzitowiecki 29 VII 1962; trudności IV+, 3½ godziny. Opis T. 1-2/66 s. 47. I wejście zimowe R. Kowalewski i M. Kozłowski 30–31 XII 1965 (T. 1-2/66 s. 51). Zimą 1 przejście drogi.

14. Środkiem ściany, tzw. prawym ściekiem — K. Kleczkowski i A. Michnowski 19 VII 1976; trudności V+, 5 godzin. Brak zimowego przejścia.

15. Środkowym filarem — D. Schiele, T. Orłowski i W. Zuławski 27 VIII 1948; trudności V, 4½ godziny. Opis WHP 908. I wejście zimowe E. Kulński i J. Mostowski 29–30 XII 1957 (T. 3/58 s. 44). Zimą 1 (?) przejście drogi.

16. Lewą depresją, tzw. lewym ściekiem wody — A. Michnowski i L. Skarżynski latem 1976; trudności V+, HO. Zimowego przejścia brak.

17. Lewym filarem ściany — A. Ferens, H. Grosman i M. Świerż 2 VIII 1923 (z wyjściem zachodem na północno-zachodnią grań, wariant 17A); trudności III, 3 godziny. Wprost górną częścią filara W. Henisz-Kamińska i T. Orłowski 12 VIII 1945; trudności IV, 3½ godziny. Opis WHP 909. I wejście zimowe (wariantem 17A) J. Długosz, W. Komusiński, A. Skoczylas i J. Strojny 16–17 IV 1953. Uwaga: podaję aktualne trudności i czas przejścia drogi.

18. Ścianą czołową lewego filara, przez prawą krawędź — J. Nyka i A. Szurek 17 VIII 1960; trudności VI H1, 4½ godziny. Brak zimowego przejścia.

19. Ścianą czołową lewego filara, środkiem — J. Łącki i M. Włodek 16 IX 1964; trudności VI, 5 godzin. Opis w przewodniku Głerycha i Pomianowskiego droga nr 5. I przejście zimowe (tylko ściany czołowej) D. Gellner (-Wach), J. Kukuczka i Z. Wach 20 II 1971. Dalszych przejść zimowych brak.

MIĘGUSZOWIECKA PRZEŁĘCZ POD CHŁOPKIEM

20. Wprost od północy, na prawo od komina — W. Fiut i H. Zakrzewski 31 III 1974; trudności IV+, 4 godziny. Droga nie miała dotąd powtórzeń. Jej schemat zamieszczamy na s. 33.

21. Wprost od północy — S. Groński i T. Piechowicz 5 VIII 1930; trudności V, 3½ godziny. Opis WHP 915. I wejście zimowe J. Krajski i J. Rudnicki 23 III 1957 (T. 3/58 s. 44). Zimą kilka przejść.

MIĘGUSZOWIECKI SZCZYT CZARNY

22. Prawą częścią północnej ściany — Z. Abgarowicz i R. W. Schramm 8 IX 1943; trudności V, 4 godziny. Opis WHP 924. Zimowego przejścia brak.

23. Środkową częścią ściany — M. Popko i R. Wrona 10 VI 1971; trudności III–IV, 10 m H2, 6–7 godzin. Opis T. 4/71 s. 171. Zimowego przejścia brak.

24. Środkowym żeblem — K. Cielecki i A. Skłodowski 21 VIII 1964; trudności IV–V, 2½ godziny. Opis T. 1/68 s. 31. I wejście zimowe A. Dworak, W. Jedliński, A. Skłodowski i L. Zabdyr 1 XII 1970 (T. 1/71 s. 11). Zimą 1 przejście drogi.

25. Lewą depresją ściany — M. Karłowicz, A. Staniszewski i M. Zaruski 14 VII 1908; droga bez trudności, ½ godziny. Opis WHP 925. I wejście zimowe S. Dębicki, J. Giżycki, J. Lesiecki, L. Loria, J. Oppenheim i M. Zaruski 15 II 1914.

26. Od północnego wschodu — droga kilka razy przebyta, głównie zimą w zejściu; trudności I. Wzmianka o niej T. 1/73 s. 35.

Podobnie jak przy poprzednich monografiach ścian tatrzańskich, Autor i Redakcja zwracają się do Czytelników z prośbą o nadsyłanie wszelkich, choćby najdrobniejszych, sprostowań i uzupełnień. Redakcja ze swej strony opublikuje w najbliższych numerach kilka schematów i opisów dróg z tego rejonu, dotychczas nie ogłoszonych.

Zawody skałkowe 1976

W 1976 roku polscy wspinacze skałkowi nie mogli narzekać na brak imprez, uczestniczyli bowiem w trzech międzynarodowych zawodach: od 5 do 6 czerwca w Sokolich Górach niedaleko Jeleniej Góry, od 23 do 24 września w Bečkovie koło Nowego Miasta nad Wagiem i wreszcie — najpoważniejszych — w dniach 16—18 października w Gruzji, w Picundzie w dolinie rzeki Jupszara. Jeżeli dodać do tego Akademickie Mistrzostwa Skałkowe, które odbyły się w maju również w Sokolich Górach (T. 2/76 s. 135), można powiedzieć, że sezon był raczej bogaty. A jak wyniki? Ogólnie można stwierdzić, że również dość dobre. I tak w Sokolich Górach startowało łącznie około 20 zawodników, w tym 2 z ZSRR i 2 z Czechosłowacji. Oczywiście zwycięzcą został Wiktor Markiełow z ZSRR, i to z dużą przewagą. Łączny czas jego dwóch przejść wyniósł 4,84 min., a łączna liczba punktów: 300. Następnymi byli kolejno: Aleksander Lwow — z czasem 8,32 min. i 246,4 punktami oraz Krzysztof Pankiewicz — z czasem 8,10 min. i 234,3 punktami. Nieźle wypadli również dwaj nasi reprezentanci w Bečkovie w Czechosłowacji. Indywidualnie na 26 startujących Jerzy Zając był 5, a Bogdan Strzeński 8. Dwa pierwsze miejsca zajęli świetni gospodarze: Andrej Belica oraz Ivan Koller — obaj z Bratysławy. W biegu parami po 2 zawodników Polacy uplasowali się na 2 miejscu, niestety klasyfikacja w tej konkurencji została przeprowadzona tylko dla zawodników krajowych.

Największą atrakcją stanowiły oczywiście zawody w Gruzji, gdzie oprócz 3 zespołów ze Związku Radzieckiego startowali zawodnicy z Austrii, Francji, Japonii, NRD, NRF i Rumunii. Konkurencja była więc dość duża. Wyniki uzyskane przez naszych reprezentantów, jeżeli je brać w skali bezwzględnej, należy ocenić wysoko, chociaż trochę tracą one przy porównywaniu z zawodnikami radzieckimi. I tak indywidualnie Aleksander Lwow zajął V miejsce (155,28 punktów) a Jerzy Zając — VI (153,75 punktów). Triumfował i tu Markiełow z 266,16 punktami. W konfrontacji zespołów linowych Lwow i Zając uplasowali się na 4 miejscu (150,51 punktów), a najlepsi byli W. Markiełow i A. A. Demin (294 punkty). Drużynowo reprezentacja polska zajęła III miejsce — łącznie 360,58 punktów — za ZSRR I (531,78 punktów) i ZSRR II (432,36 punktów).

Jak widać, klasą samą dla siebie byli zawodnicy radzieccy, którzy dysponują znakomitą techniką, opartą na specjalnym tre-

ningu i odpowiednim przygotowaniu. Tych elementów brakło niewątpliwie innym alpinistom, w tym również polskim. Jest oczywiste, że dalszy postęp z naszej strony w tej dyscyplinie sportu jest możliwy tylko przy prowadzeniu systematycznego treningu, i to pod kątem potrzeb zawodów. Wymagać to będzie ujęcia tej dyscypliny w jakieś ramy organizacyjne. Dotychczas imprezy skałkowe organizowane były mniej lub bardziej bezpośrednio przez Komisję Sportową PZA. Wydaje się, że sprawa dojrzała już do tego, aby powołać specjalny zespół, który w sposób ciągły będzie się zajmował zagadnieniami zawodów skałkowych. Status tego zespołu jest do ustalenia: może to być np. podkomisja Komisji Sportowej, może być też odrębna komisja robocza Zarządu PZA. Ważne jest, aby znaleźli się w niej koledzy, którzy na co dzień zajmują się wspinaniem w skałkach, i to z zacięciem sportowym.

Niestety, przy okazji zawodów skałkowych dali też w tym roku o sobie znać pewne zdecydowanie negatywne postawy i zja-

Wiktor Markiełow na Małym Sokoliku

Fot. Jan Wolf



wiska. Chodzi mi głównie o incydent, jaki zdarzył się na zawodach w Sokolich Górach, gdzie wskutek pewnych niedociągnięć organizacyjnych wynika kontrowersja między zawodnikami polskimi i zagranicznymi co do sposobu przeprowadzenia drugiej konkurencji. W wyniku tej różnicy zdań polscy uczestnicy manifestacyjnie zbojkotowali drugi dzień zawodów i przystąpili do wspinaczki dopiero wówczas, gdy zagraniczni goście ustąpili. Abstrahując od tego, że byliśmy gospodarzami zawodów, fakt ten został jednoznacznie skomentowany przez naszych radzieckich i czechosłowackich kolegów, jako dążenie do wygrania zawodów za wszelką cenę. Taka interpretacja była tym bardziej

uzasadniona, że konkurencja miała się odbyć na „starych” drogach, a więc polscy zawodnicy i tak mieli atut własnych znanych skałek. Na szczęście nie doszło do żadnych niespodzianek, zwyciężył niewątpliwie najlepszy zawodnik — Wiktor Markielow, natomiast największy krzykacz po prostu pospadali ze ściany i w ogóle nie ukończyli konkurencji. No cóż, rzecz niby mała, a wstyd wielki. Myślę, że w przyszłości sukcesy zależą będą na pewno nie od sztuczek regulaminowych, ale od rzeczywistych umiejętności, w tym więc kierunku winna być zwrócona cała nasza uwaga. Po to zresztą są te zawody, aby do perfekcji doprowadzić technikę wspinania.

WOJCIECH TĘDZIAGOLSKI

W góry z „Kartą taternika”

W dniu 28 maja 1975 r. Przewodniczący GKKFiT zatwierdził dokument zatytułowany „Regulamin stopni alpinistycznych”. Zakończyło to okres przeszło rocznych prac nad zbiorem zasad określających uprawnienia różnych kategorii taterników do uprawiania alpinizmu na obszarze PRL. Posiadanie stopnia alpinistycznego nadanego zgodnie z tym regulaminem upoważnia do uprawiania alpinizmu w ramach organizacji społecznych. Dokumentem potwierdzającym posiadanie stopnia jest „Karta taternika”, mająca postać prostej legitymacji i honorowana również przez władze TANAP w Tatrach Słowackich. Według zarządzenia Przewodniczącego GKKFiT, jedynie osoby posiadające stopnie alpinistyczne mają prawo do wspinania się zarówno na powierzchni, jak i w jaskiniach, i to w zespołach liczących nie mniej, niż 2 osoby. Wynika z tego niedwuznacznie, że nie wolno wspinąć się nie mającym stopnia alpinistycznego, jak również, że nie jest dozwolone wspinanie samotne.

Po raz pierwszy w historii polskiego alpinizmu zostały wprowadzone jednolite alpinistyczne stopnie sportowe, niezależne od rodzaju członkostwa w organizacjach zrzeszonych w PZA, uporządkowany też został pewien chaos, jaki wytworzył się w ostatnich dziesięcioleciach wskutek namnożenia się różnych klubów i sekcji, nader różnie określających kwalifikacje wspinaczkowe i ogólnogórskie swoich członków.

Do dnia 1 stycznia 1977 r. do PZA przynależało 46 klubów i sekcji — 33 taternicze i 13 jaskiniowych. Klubów akademickich jest w tej liczbie 19, Klubów Wysokogórskich 17, klubów PTTK 9. Listy weryfika-

cyjne nadeszły z 27 klubów taterniczych i 13 jaskiniowych. Na tej podstawie doliczono się łącznie 4210 członków w tym 3500 uprawiających alpinizm i 708 alpinizm jaskiniowy. Osobom tym nadano stopnie: a) sympatyka taternictwa i kandydata taternictwa — 1974; b) sympatyka taternictwa jaskiniowego i kandydata taternictwa jaskiniowego — 500; c) taternika samodzielnego i samodzielnego z uprawnieniami zimowymi — 944; d) samodzielnego taternika jaskiniowego — 110; e) taternika zwyczajnego — 584; f) zwyczajnego taternika jaskiniowego — 98.

Wyjaśnić trzeba, że weryfikacja dotyczyła tylko członków dawnych kół Klubu Wysokogórskiego (w alpinizmie powierzchniowym) — zgodnie z obowiązującym „Regulaminem weryfikacji stopni alpinistycznych”. Członkowie pozostałych klubów i sekcji otrzymują stopnie według „Regulaminu stopni alpinistycznych PZA”, zatwierdzonego przez Przewodniczącego GKKFiT.

Stopnie alpinistyczne sympatyka taternictwa, sympatyka taternictwa jaskiniowego i kandydata taternictwa jaskiniowego nadają komisje egzaminacyjne poszczególnych klubów. Stopień taternika-kandydata ma prawo nadawać wyłącznie Centralny Ośrodek Szkolenia PZA na Hali Gąsienicowej — po ukończeniu kursu lub w wyniku złożenia egzaminu eksternistycznego. Stopień taternika samodzielnego, uprawnienia zimowe oraz stopień samodzielnego taterni-

* W trakcie druku numeru swój akces do PZA zgłosiła i została do niego przyjęta dotąd nie sferalizowana Sekcja Alpinizmu Polskiego Klubu Górskiego (ok. 230 członków, częściowo objętych weryfikacją w innych klubach).

ka jaskiniowego nadają środowiskowe (w KTJ PZA — okręgowe) komisje egzaminacyjne, powołane lub zatwierdzone przez PZA. Komisje te również — w oparciu o egzaminy — stawiają wnioski do Zarządu PZA o nadanie stopnia taternika zwyczajnego oraz zwyczajnego taternika jaskiniowego.

Mamy więc stopnie alpinistyczne i „Karty taternika”, wiemy, co komu wolno w Tatrach, a co nie, chodzi teraz tylko o to, by

wynaleźć odpowiednie formy organizacyjne, pozwalające wprowadzone zasady ściśle egzekwować.

*

Od Redakcji dodajmy, że całą wielką i żmudną pracę związaną z rejestracją i weryfikacją członków organizacji wykonał autor powyższego artykułiku, Wojciech Tędzia-golski, który przystąpił do niej w lutym 1976 r.

W. BOBROW I A. OWCZINNIKOW

Czterdziestu na Chan Tengri

W „Taterniku” nieraz już ukazywały się artykuły o wyprawach alpinistów moskiewskiego „Buriewiestnika” w Pamir i Tien-Szan. I oto nowe spotkanie z ludźmi z tego zasłużonego stowarzyszenia. Tym razem przekazują nam oni swoje doświadczenia z wypraw organizowanych w Tien-Szan — w oparciu o ruchomą bazę „Ała-Too” WS DSO Radzieckich Związków Zawodowych.

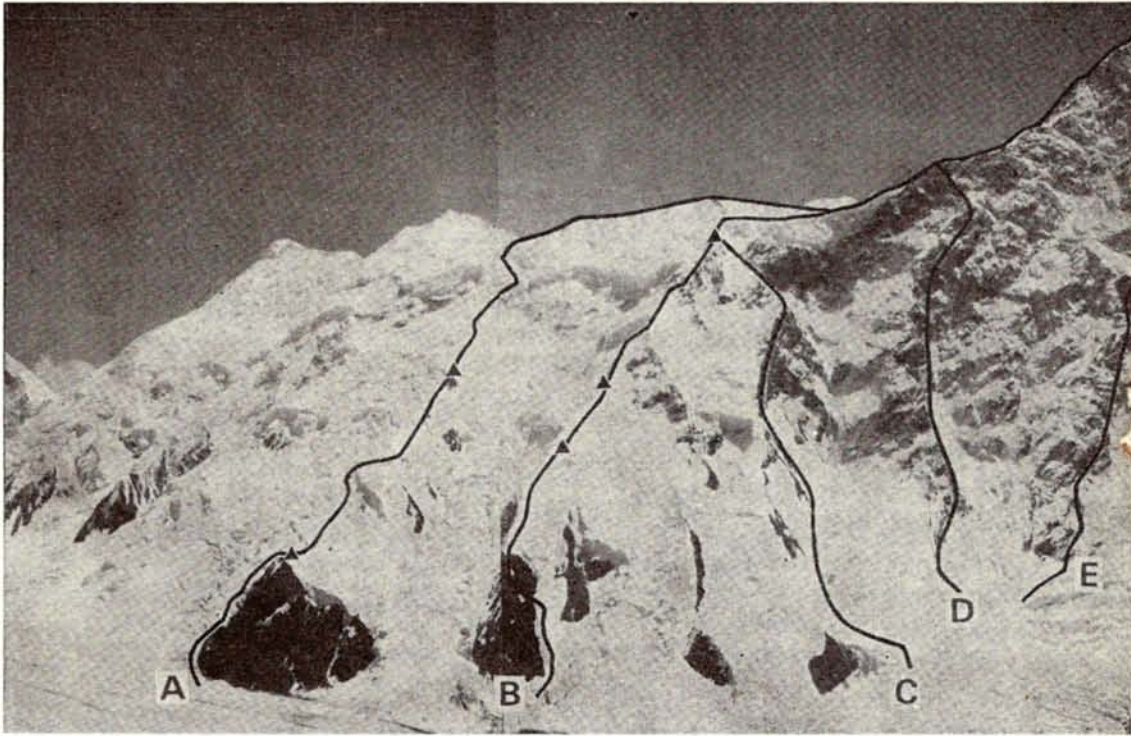
Alpiniści radzieccy mają bogaty dorobek w zdobywaniu siedmiotysięczników wielkimi i bardzo trudnymi drogami — wystarczy wymienić dwie ściany: południową Pika Kommunizma (7483 m) oraz północną Chan Tengri (6995 m). W programie rozwoju alpinizmu radzieckiego ważnym działem są także masowe wejścia na szczyty siedmiotysięczne — nie praktykowane w żadnym innym kraju na świecie. Stanowią one świetną szkołę zdobywania i doskonalenia umiejętności — nie tylko dla alpinistów radzieckich, ale także dla sportowców z innych krajów socjalistycznych.

Duży wkład w rozwój masowych wypraw wysokogórskich włożyli alpiniści Moskiewskiej Sekcji Studenckiego Stowarzyszenia Sportowego „Buriewiestnik”. W r. 1966 podjął w niej pracę jako starszy trener mistrz sportu w dziedzinie alpinizmu, Wiktor Gałkin, który od razu przygotował wyprawę w Pamir. Wielka energia i pomysłowość w połączeniu z uzdolnieniami organizacyjnymi i wirtuozerią sportową pozwoliły mu szybko stworzyć silny i zwarty kolektyw. Dzięki przedsiębiorczości Gałkina, moskiewscy członkowie „Buriewiestnika” od r. 1966 organizowali co lato wyprawy w Pamir i Tien-Szan. Pozwoliły one rozwiązać szereg pierwszorzędnych problemów alpinistycznych, a także zebrać wiele cennych doświadczeń. Moskiewski „Buriewiestnik” nigdy nie odmawiał pomocy innym zespołom, przeciwnie, zapraszał ich członków do wzięcia udziału w swoich wyprawach. Tak było np. w la-

tach 1967—68, kiedy to zaproszono alpinistów republik środkowoazjatyckich. Ale wyprawa to ogromne wydatki i nie kończące się trudności organizacyjne, którym nie wszyscy mogą podołać. Czy nie można by tu czegoś usprawnić? I tak w r. 1974 z inicjatywy Wiktora Gałkina i przy poparciu Wydziału Alpinizmu WS DSO Związków Zawodowych z Aleksandrem Kasainym na czele, moskiewski „Buriewiestnik” wykonał robotę o wielkim znaczeniu: w najciekawszym rejonie Pamiru, na lodowcu Fortambek u podnóża Pika Kommunizma zorganizował przemieszczającą się bazę alpinistyczną „Wysotnik”. Na 80 uczestników obozu 25 zdobyło Pik Kommunizma, 53 Pik E. Korzeniewskoj a 22 oba te siedmiotysięczniki — i to ze skierowaniami do obozu zaledwie na 1 miesiąc!

Już podczas przygotowań do wyjazdu na Fortambek pojawiła się idea wykorzystania ruchomej bazy wysokogórskiej „Ała-Too” w Tien-Szanie do zorganizowania wejścia na szczyt Chan Tengri. Ale Tien-Szan, to nie Pamir — tam wszystko jest trudniejsze i bardziej skomplikowane. Całą jesień i zimę przygotowywano się w Moskwie, Gorkim, Rydze i Togliattim. Dorzucili swoje cegiełki i naczelnik obozu „Ała-Too”, Sadybek Abd-rachmanow, i kierownik służby ratowniczej Władimir Samochwałow, którzy doskonale wiedzieli, co to jest Chan Tengri i dlatego szczególnie troszczyli się o zaopatrzenie i ekwipunek.

I oto 27 maja 1975 r. wyruszyły z Przewalska zespoły alpinistów z różnych miast w kierunku słynnego „Chana”, jak poufale nazywają ten szczyt alpiniści. Z początku samochodami, zawrotnymi serpentynami przełęczą Czon-Aszu (ok. 4000 m), potem wawozem do uroczyska Majdaadyr, gdzie powstał tymczasowy obóz pośredni. Stąd uczestnicy wraz z ekwipunkiem zostali prze-



Chan Tengri (6995 m) w Centralnym Tien-szanie — ściana północna. Po prawej Pik 6200 m. A. droga B. Studienina; B. droga K. Kuźmina; C. droga W. Bienkina; D. droga R. Iwanowa; E. droga E. Mysłowskiego (środkiem ściany — z r. 1974); F. żebro W. Kawunienki; G. droga „Buriewiestnika”. Zaznaczono dogodniejsze miejsca biwakowe.

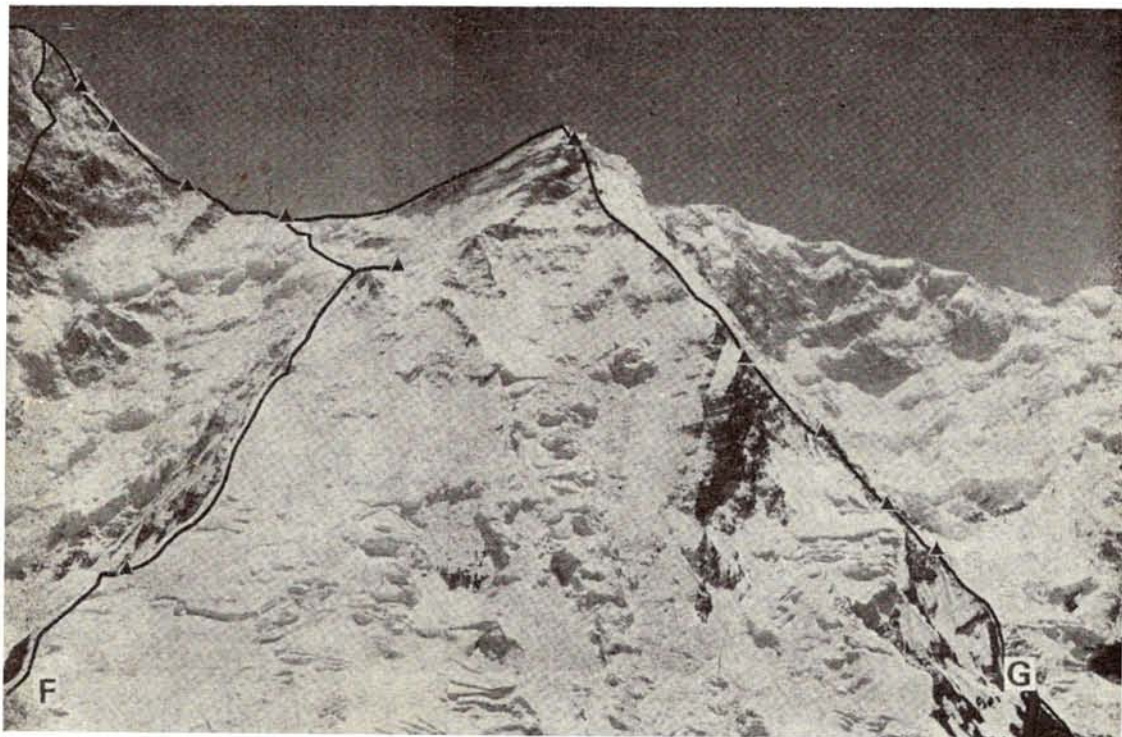
rzuceni za pomocą śmigłowca. Choć pogoda nie była najlepsza, w ciągu 3 dni wszystko znalazło się na morenie lodowca Północny Inylczek (4100 m), naprzeciw ściany Chan Tengri. Tu, w samym sercu Centralnego Tien-Szania, rozpoczęła w dniu 4 lipca pracę baza „Ała-Too” DSO „Alga”.

Najpierw nastąpił etap aklimatyzacyjny. Cel pierwszego wycieczki stanowił Pik Odinnadcati. Warunki atmosferyczne były trudne, każdy jednak wiedział, że na Północnym Inylczeku dobra pogoda jest rzadkością. 6 lipca pierwszy cykl aklimatyzacji został zakończony. Nastąpiła druga faza — wyjścia na wysokość 5800–6000 m. Wobec kaprysów pogody i częstych opadów śniegu wybrano 2 trasy: drogą Kuźmina (dla alpinistów z Moskwy i Rygi) oraz żebrem Kawunienki przez szczyt 6200 m w grani Pika Czapajewa (dla ekip z Gorkiego i Moskwy). Dwie najbardziej doświadczone drużyny otrzymały zgodę na atakowanie szczytu nowymi drogami: skalnym trójkątem na prawo od drogi Kuźmina (zespół z Togliatti) oraz wielkim trawersem Pik 6200 —

Chan Tengri — Szatier. 8 i 9 lipca zespoły wyruszyły na kolejne wejście aklimatyzacyjne, lekarze wypuszczali jednakże tych tylko, którzy mieli idealne wyniki badań. Grupy liczyły po co najmniej 8 osób. Łączność z bazą i między sobą utrzymywały za pomocą radiotelefonów typu „Witaika”.

Zespół moskiewski szedł ścigając się z czasem. Jego trasa była długa i trudna, zwłaszcza, że już w drugim ataku postanowiono osiągnąć wysokość 6000 m, czyli plateau pod kopułą szczytową Chan Tengri. Pogoda była słoneczna i lekko mroźna, toteż zadanie wykonano w ciągu 3 dni. Po powrocie do bazy szczegółowo omówiono trasę wejścia i zaczęto się przygotowywać do ostatecznego szturmu. Przyjęto następujący plan ataku: jako pierwszy miał pójść zespół trawersujący, dalej — żebrem Kawunienki — ośmioosobowy zespół z Gorkiego (kierownik A. Dawydow), za nimi 6-osobowe zespoły z MGU (kierownik B. Rieznikow); oraz z Rygi (kierownik G. Riejnik) i w końcu zespół z Moskwy (kierownik W. Maksymow), liczący 8 ludzi. Z drugiej strony drogą Kuźmina mieli pójść: drugi zespół z Moskwy (M. Pietruż i 5 alpinistów), drugi zespół z Rygi (W. Kokorewicz i 3 ludzi). Szóstka z Togliatti (kierownik W. Bienkin) wyszła już nieco wcześniej na „Trójkąt”.

16 lipca o godzinie 6 rano wyruszył 8-osobowy zespół na trawers. W ciągu godziny



alpinieści przecięli Lodowiec Inylczek Północny, podeszli do Lodowca Czapajewa i ...usiedli. Z powodu braku widoczności trzeba było czekać około godziny, gdyż łatwo było pomylić kuluary. Ale dziura w chmurach umożliwiła dalszy marsz. Snieżny żleb doprowadził pod strome skały, których pokonanie zajęło czas do godziny 18. Trzeba było zanoć, jednak stromizna nie pozwalała na rozbiście namiotów. Do godziny 20 przygotowano 2 małe płasienki, które umożliwiały spędzenie nocy na siedząco. Sypał śnieżek, 'ale za to nie było zimno. Droga okazała się trudniejsza, niż się spodziewano. Skały były kruche, zalodzone i zaśnieżone a pogoda kapryśna. Dopiero po 5 dniach, 20 lipca, zespół doszedł na „Pik 6200 m”. Na wierzchołku alpinistów zaskoczyła burza, trzeba było zejść 80 m w dół i do zmroku rozstawić w niewygodnym miejscu namioty. Następnego dnia grupa trawersująca zeszła w złej pogodzie na przełęczkę i zaczęła wspinaczkę zachodnią granią Chan Tengri.

W czasie, gdy zespół graniowy osiągnął „Pik 6200 m”, inne grupy wyruszyły, zgodnie z planem, na swoje trasy.

Dzień 22 lipca powitał zespół na trawersie jasnym słońcem, mrozem i, co dziwniejsze, bezwietrzną pogodą. O godzinie 8 zaczęli wspinaczkę, a około 11 osiągnęli wysokość 6400 m, gdzie znaleźli doskonałe płasienki, które natychmiast ochrzcili „Raj-

skimi”. Postanowili zatrzymać się tu i wysuszyć, wszak był to od tygodnia pierwszy dzień pogody. Około 100 m niżej zatrzymała się grupa B. Rieznikowa, która doszła żebrzem Kawunienki. Wadim Nieworotin, który przeprowadził wiele trudnych odcinków, siedział z boku i nie przejawiał normalnej dla niego aktywności. Myślano, że zmęczył się i odpoczywa, gdy nagle odezwał się szybkim urywanym głosem:

— Chłopcy, czuję się źle, bardzo źle!

Podchwycili go, ułożyli i ciepłej okryli. Ponieważ puls był nierówny i słaby, szybko przygotowano strzykawkę i lekarstwo. Po 15 minutach Wadim otworzył oczy. Masowano mu kończyny i klatkę piersiową, potem znów zastrzyk i gorący napój. Chorego trzeba było spuścić na przełęczkę, 400 m w dół. Na pomoc wezwano chłopców z MGU, potrzebne były liny, im więcej tym lepiej. Około godziny 15 nadeszła dwójka z MGU z 3 linami. Spróbowano, Wadim mógł iść. Sprowadzano go z górą asekuracją, pogoda na szczęście sprzyjała. Chory siedział wolno ale nieomal o własnych siłach. O 8 wieczorem wszyscy zeszli na przełęczkę. Pomocnicy z MGU wrócili na swój biwak i wszystko skończyło się dobrze. Rano odbyła się krótka narada: Wadim z trójką towarzyszy z trawersu wróci w dół, pozostała czwórka będzie kontynuować wejście. Zarządzono zbiórki i o godzinie 9.30 grupy rozeszły się. Na

zachodniej grani roilo się teraz od alpinistów. Schodził ze szczytu zespół A. Dawydowa, na wysokości 6300 m znajdowała się grupa B. Rieznikowa, w górę szła grupa trawersująca, a jej śladem — zespoły B. Maksymowa i G. Riejnika. Niestety pogoda znów się pogarszała: padał śnieg i wiało.

24 lipca w południe zespół graniowy osiągnął wysokość 6600 m, dochodząc grupę MGU i spotykając alpinistów z Gorkiego, którym pogratulowano zdobycia szczytu. Około godziny 14 doszedł zespół Maksymowa, zaś alpinisci z Rygi zostali niżej. Czwórka z trawersu ruszyła w dalszą drogę, by około 20 znaleźć się już w kopule szczytowej. Słońce zaszło i zrobiło się przeraźliwie zimno.

25 lipca rano w ciągu 40 minut alpinisci podeszli do kopczyka szczytowego i od razu, nie zatrzymując się, zaczęli schodzić w dół. Zaraz też zostali się z chłopcami z MGU. Oni szli bez plecaków, namiot zostawili niżej, a pod kopułą szczytową spotkali zespół Maksymowa. Było ich tylko czterech — dwóch alpinistów zostało na 6600 m — szli oni nie najlepiej i postanowiono nie brać ich na wierzchołek. Gdy zeszli, okazało się, że jeden z pozostawionych alpinistów zachorował. Zaaplikowali mu lekarstwa i postanowili odesłać go na dół. Na szczęście mógł iść sam, asekurowany z góry przez towarzysza. Zejście przedłużało się, bo skały były zaśnieżone. Dopiero o 7 wieczorem dotarli do Rajskiego Biwaku. Ale w taką pogodę nawet tu nie było przyjemnie, nie mówiąc o tym, że spali szóstką w 4-osobowym namiocie.

26 lipca rano chory czuł się lepiej, jednak w dalszym ciągu poruszał się wolno i niepewnie. Około godziny 13 zespół graniowy podchodząc do przełęczki zobaczył czerwoną rakietę w górze. Sytuacja się skomplikowała. Na przełęczce zatrzymała się grupa z Rygi, która zawróciła z wysokości 6300 m. Zespół graniowy znów musiał się podzielić: chory z dwójką towarzyszy poszedł w dół, trójka została na grani. Alpinisci z Rygi mieli radiotelefon i o godzinie 14 nawiązali połączenie alarmowe z bazą. Okazało się, że pomocy wzywał zespół MGU.

Ponieważ najbliższy był Maksymow, on dostał polecenie udzielenia pomocy, zaś trójka graniowa zeszła na przełęczkę. Pod wieczór grupa z chorym dotarła do szczytu 6200 m, gdzie znajdowały się dobrze zaopatrzone namioty i jamy śnieżne, zaś następnego dnia osiągnęła obóz bazowy. Tutaj panował nastrój napięcia i oczekiwania. Było to zrozumiałe: tyle osób, tyle grup, tak trudne drogi, a przy tym te kaprysy pogody... Chociaż wykonywano wszystkie zarządzenia, zawsze mogło wydarzyć się coś złego.

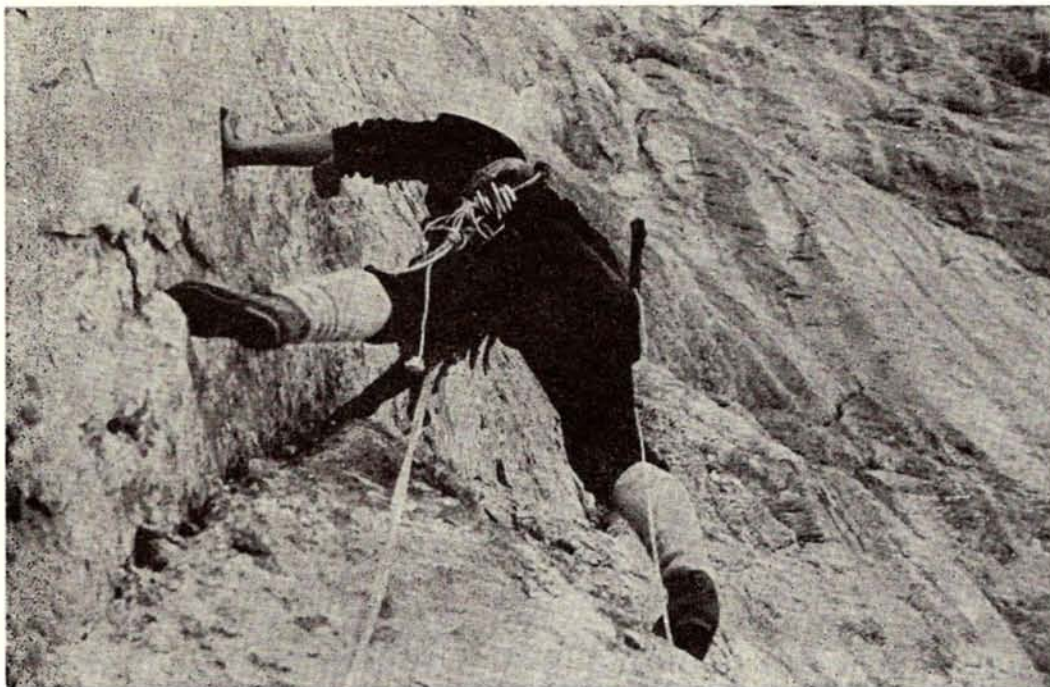
28 lipca wróciły ekipy, które weszły na Chan Tengri szóstkową drogą Kuźmina. Brakowało już tylko zespołów z przełęczki: MGU, Maksymowa i uczestników trawersowania. Mieli oni dwóch chorych i schodzili w dół powoli, bardzo uważnie. Nie było natomiast wieści od grupy z Togliatti, która podobno pokonała ścianę, ale jej radiotelefon milczał.

29 lipca wszyscy zameldowali się w bazie, wychudzeni, ogorzali i zmęczeni. Wieczorem udało się też wreszcie nawiązać łączność z alpinistami z Togliatti, którzy następnego dnia również znaleźli się w bazie. Nareszcie można było spać absolutnie spokojnie. Nastąpiła ostateczna zbiórka. Dostało się na niej wszystkim, sądzono także zwycięzców i to jeszcze jak! A wieczorem srogie kierownictwo pozwoliło urządzić skromną ale uroczystą wieczerzę, do której dodatkowy powód dał Aleksander Dawydow, który skończył właśnie 50 lat. Jubilat dostał skromny prezent: fotografię z jego drogą na Chan Tengri, a na niej podpisy uczestników wyprawy. Zrobiono też pierwsze podsumowania i wyrażono pierwsze opinie: podczas trzytygodniowego pobytu na lodowcu Północny Inylczek 40 ludzi weszło na wierzchołek osnutego legendami Chan Tengri, podczas gdy od roku 1935 weszło na Chaną z północy tylko około 80 alpinistów. Większość uczestników po raz pierwszy zobaczyła ten rejon, wielu zaś tutaj zdobyło wysokościowe ostrogi. A przy tym wszystkim nie wydarzył się żaden poważniejszy wypadek. Taki był bilans naszej wyprawy.

Tłumaczyła: Agnieszka Kulińska

WALNY ZJAZD PZA 1977

W dniach 5 i 6 marca 1977 r. obradował w Zakopanem w sali hotelu „Kasprowy” Walny Zjazd Polskiego Związku Alpinizmu, w którym wzięło udział 125 delegatów. Wybrano nowy Zarząd PZA w następującym składzie: Hanna Wiktorowska, Janusz Baryła, Jerzy Grodzicki, Marek Grochowski, Michał Jagiello, Bogdan Jankowski, Ryszard Koziół, Józef Nyka, Kazimierz W. Olech, Andrzej Paczkowski (prezes), Tadeusz Solicki i Ryszard Szafirski. Zjazd nadał członkostwo honorowe PZA Zofii i Witoldowi Paryskim oraz 95-letniemu taternikowi niemieckiemu, Alfredowi Martiniowi z Monachium. Obszerniejsze sprawozdanie z przebiegu obrad zamieścimy w najbliższym numerze.



Wspinaczka na płytach filara Sacharnej Gołowy w Fańskich Górach

Fot. Marek Kęszicki

ARIJ IOSIFOWICZ POLAKOW
mistrz sportu ZSRR

Podniebne mistrzostwa

Wyniki XXVII Mistrzostw Związku Radzieckiego w Alpinizmie zostały podsumowane, a na czele komisji sędziowskiej stał doświadczony sportowiec, autor wielu ciekawych dróg w Kaukazie i górach Azji Środkowej, kandydat nauk technicznych — Andriej Sniesarijew. Spośród 32 drużyn zgłoszonych do współzawodnictwa, do końca doszło 19; tylko 3 drogi poprowadzone zostały w Kaukazie, pozostałe zaś w górach Azji Środkowej. Pewnej zmiany uległa techniczna strona ferowania orzeczeń: podczas gdy w poprzednie lata komisje sędziowskie opierały się na pisemnych sprawozdaniach samych zawodników, w tym sezonie sędziowie starali się wyjeżdżać w teren i obserwować zmagania wprost w górach.

POKONYWANIE SCIAN

W kategorii wejść trudnych technicznie złote medale zdobył zespół Centralnej Rady DSO „Gantiadi” — za wejście na szczyt *Dżigit* (5170 m), środkiem dużego trójkąta północnej ściany. Już kilka poprzednich wejść na ten trudno dostępny skalno-lodowy szczyt nagradzono medalami, lecz tak trudną drogą zdobyto go po raz pierwszy.

Zespół tworzyli mistrzowie sportu Dymitr Szaraszenidze (kierownik), Giwi Kartweliszwili, Durmiszchan Bakanidze, Murad Cziczinadze oraz kandydaci na mistrzów sportu Tariał Łykaszwili i Georgij Zumbadze. W ciągu 16 dni szturmowali oni 1350-metrową ścianę, której średnia stromość wynosi 80°. Skala pokryta była z reguły lodem, a wspinaczkę utrudniały partie gładkich płyt oraz czysto lodowe spiętrzenia. Odcinki pionowe i przewieszane pokonywano techniką hakową. Łącznie użyto 350 haków — 306 skalnych i 44 lodowych.

Dużym utrudnieniem był absolutny brak miejsc biwakowych. Tylko raz udało się rozbić namioty, 4 noce spędzono siedząc, a 9 nocy — w hamakach wiszących nad przepaściami. Wyprawę przesładowała wyjątkowa dla tego regionu niepogoda: były 3 takie dni, kiedy zespół szturmowy nie zdołał się posunąć ani o metr. Mając na uwadze bezpieczeństwo ekipy, komisja sędziowska zezwoliła jej na przerwanie wspinaczki i powrót do bazy, a po przeczekaniu niepogody rozpoczęcie akcji od nowa. Rozważywszy swoje siły i możliwości, drużyna nie skrzyżowała jednak z tej propozycji. W dniu 7 sierpnia wspinaczka została szczęśliwie

ukończona. Poza zdobyciem złotych medali, kandydaci na mistrzów sportu Łukaszewili i Zumbadze uzyskali tytuły mistrzów sportu ZSRR.

Srebrne medale w tej kategorii przypadły w udziale szóstce instruktorów z obozu alpinistycznego „Wysotnik”, prowadzonej przez mistrza sportu klasy międzynarodowej, Wiktora Sołonnikowa. Zdobyli oni szczyt *Bastion* (5432 m) w Grzbiecie Jazgulemskim w Pamirze. Trzecie miejsce i brązowe medale przyznano dwóm zespołom: reprezentantom obozu alpinistycznego „Cej”, kierowanym przez kandydata na mistrza sportu Władimira Orieszko, za wejście „bastionem” północno-zachodniej ściany *Szczytu Andriejewa* (4127 m) w Paśmie Turkiestańskim, oraz szóstce z obozu „Warzob” z mistrzem sportu Olegiem Kapitonowem na czele — za przejście północnej ściany szczytu „4630 m” w Grzbiecie Hissarskim na Pamirze.

WIELKIE TRAWERSOWANIA

W tej konkurencji złote medale zdobyli także Gruzini — członkowie Gruzjińskiego Klubu Alpinistycznego im. Aloszy Dżaparidze. W skład zwycięskiego zespołu wchodził mistrz sportu fizyk Szato Marianoszwilli, mistrz sportu fizjolog Georgij Abaszidze, kandydaci na mistrzów sportu — instruktor punktu kontrolno-ratunkowego Siergo Barliani, montażysta Szakro Gabisiani oraz artysta-malarz Dmitrij Dangadze (kierownik). Trasa trawersowania liczyła ok. 20 km i wiodła przez 8 szczytów Centralnego Pamiru: *Nabludiennij* (5579 m), *Pik Fersmana* (5700 m), *Bezymiannyj* (6010 m), *Pik Oszanina* (6390 m), *Pik 30 let Sowietosko Gosudarstwa* (6447 m), *Pik Moskwa* (6785 m), *Pik Sojuz-Apołton* (6047 m) oraz *Duszanbe* (5456 m). Przejście wymagało 17 dni, a przy wspinaczce wbito 195 haków — 163 skalne i 32 lodowych. Przebywając w trudnych warunkach atmosferycznych stale na wysokości 5600—6800 m dotkliwie odczuwano niedobór tlenu. Dużym utrudnieniem była również nieznanomość terenu, gdyż niektóre odcinki grani pokonywano po raz pierwszy.

Ostatnie lata nie przynosiły sukcesów alpinistom Gruzji, którzy przecież w pierwszym okresie powojennym pod wodzą zasłużonego trenera ZSRR, Otara Giginejzswilego, byli w czołówce radzieckiego alpinizmu, szczególnie w rejonach Pamiru i Tien-Szanu. I oto, wyszkolwszy następców, gruzińscy alpinisci dziś znów ruszyli na podobj najtrudniejszych dróg i osiągnęli zasłużone laury.

Na drugim miejscu w kategorii trawersowań uplasowała się czwórka alpinistów z DSO „Chasiłot”, z mistrzem sportu Wiaczesławem Ławruchinem na czele. Jako pierwsi przeszli oni grań od szczytu „5629 m” do *Pika Wudor* (6132 m) w Pamirze Central-

nym. Medale brązowe uzyskali reprezentanci Sił Zbrojnych. Pod kierownictwem kandydata na mistrza sportu Władimira Starły-czenowa, czwórka wojskowych wytyczyła w południowo-wschodnim Pamirze nową drogę przez 4 bezimienne wierzchołki o wysokości 5745, 6138, 6038 i 6105 m.

WEJŚCIA WYSOKOŚCIOWO-TECHNICZNE

W tej konkurencji główny sukces przypadł w udziale wojskowym sportowcom z Kazachstanu. Złote medale zdobyli kierowni przez m.s. Jurija Popienkę mistrzowie sportu Władimir Afanasjew, Siergiej Łobanow, Władimir Połnow, Jewgienij Starosielec oraz kandydaci na mistrzów sportu — Gleb Ajgistow, Władimir Zołotariow i Boris Sołomatow. W ciągu 10 dni (83 godzin wspinaczki) przeszli oni jako pierwsi zachodnią ścianę *Szczytu Klary Zetkin* (6680 m) w Pamirze. Wysokość ściany wynosiła 2280 m, a przeciętna stromość — 73°; kluczową partię tworzył 360-metrowy odcinek, najeżony przewieszkami. Na całej drodze wbito 253 haki skalne i 13 lodowych.

Srebrne medale w tej kategorii zdobyła piątka alpinistów „Trud-2”, kierowana przez mistrza sportu Igora Chackiewiczza, za wejście północną ścianą *Szczytu Engelsa* (6510 m) w południowo-zachodnim Pamirze. Brązowe medale przypadły wspinaczom DSO „Trud” z Kujbyszewa. Szóstka pod kierownictwem kandydata na mistrza sportu Leonida Statskiego weszła północno-zachodnią ścianą na *Szczyt Grina* (6525 m) w Grzbiecie Jazgulemskim na Pamirze.

PONAD CHMURY

W konkurencji wejść wysokościowych mistrzami zostali również alpinisci Sił Zbrojnych z Leningradu. Mistrzowie sportu Artur Hass, Jurij Szewczenko (kierownik), Anatolij Nosow oraz kandydaci na mistrzów sportu — Władimir Czeriepow i Władisław Szymelis dokonali wejścia na *Pik Karola Marksa* (6726 m) środkiem północnej ściany. Ten piękny, zakuty w lód i firn szczyt znajduje się w Paśmie Szachdarskim w południowo-zachodnim Pamirze i jest tu najwyższym wzniesieniem. Wysokość ściany wynosi 2520 m, średnia stromość — 74°. Odcinek problemowy tworzy tzw. telewizor — 360-metrowe silnie poprzewieszane spiętrzenie, usytuowane na wysokości 5700—6000 m — wyżej niż wierzchołek Elbrusa! Całe przejście trwało 9 dni (108 godzin efektywnej wspinaczki), z czego na sam tylko „telewizor” przypadły 4 dni. Z 9 nocy, 6 spędzono siedząc, i to po wyrąbaniu odpowiednich platformek w lodzie lub skale.

Srebrne medale w kategorii wejść wysokościowych uzyskała czwórka alpinistów z

Odessa, członków DSO „Awangard”, którzy weszli południową ścianą na słynny pamirski siedmiotysięcznik, *Pik Jewgienii Korżeniewskiej* (7105 m). Kierownikiem drużyny był mistrz sportu Wadim Swiridienko. Medale brązowe zdobyła 10-osobowa ekipa wojskowych pod kierownictwem mistrza sportu Jurija Popienki. Weszła ona na ten sam

siedmiotysięcznik, jednakże inną drogą, z Lodowca Moskwinia.

Na zakończenie należy zwrócić uwagę na duże w tym roku sukcesy sportowców wojskowych, zdobywających nie pokonane dotychczas ściany i szczyty w górach Kaukazu, Pamiru i Tien-Szanu.

Przekład: Andrzej Alkoff

ANTONI BĄK

Wyprawa „Salzburg 76”

W dniach od 8 sierpnia do 25 września działała w Austrii wyprawa „Salzburg 76”, zorganizowana przez Warszawski Akademicki Klub Speleologiczny przy ZS SZSP — we współpracy z Oddziałem Warszawskim Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk o Ziemi. Uczestniczyli w niej członkowie WAKS i Speleoklubu Warszawskiego PTTK: Barbara Królikowska, Izabela Luty, Dorota Łobocka, Halina Ptasiewicz, Antoni Bąk (kierownik), Jerzy Grodzicki, Piotr Kulbicki, Marek Lasota, Maciej Lipski, Krzysztof Makowski, Andrzej Płachciński, Wojciech Przybyszewski, Zbigniew Rajewski, Maciej Skarzewski, Antoni Szabunio, Andrzej Wójciak oraz Michał Andrusiewicz (Towarzystwo Naukowe Płockie), Teodor Bok (Dania) i Ryszard Budzisz (AKT Wrocław).

Celem wyprawy było znalezienie połączenia pomiędzy jaskiniami Platteneckeshöhle i Bergerhöhle oraz osiągnięcie w tak powstałym systemie jaskiniowym jak największej głębokości. Jaskinie te były już celem naszych wypraw w latach 1973 i 1975. Pierwsza z nich odkryła w jaskini Platteneckeshöhle dwa równoległe kaniony, którymi zeszła odpowiednio na głębokość 550 m i 600 m. Z porównania planów obu jaskiń wynikało, że partie jaskini Bergerhöhle, najprawdopodobniej łączące się z jaskinią Platteneckeshöhle leżą jeszcze 130 m niżej.

18 sierpnia 1976 r. M. Andrusiewicz, A. Wójciak, M. Lasota i K. Makowski pokonali wstępne lodowe partie jaskini i założyli ubezpieczenia do głębokości 300 m. 10 godzin później weszli do jaskini H. Ptasiewicz, A. Bąk i A. Szabunio, ubezpieczając dalszy odcinek i zakładając biwak na głębokości 360 m. 19 sierpnia doszła do biwaku druga grupa: T. Bok, R. Budzisz oraz M. Skarzewski. W jaskini było bardzo dużo wody, szczególnie w kanionie odkrytym w zeszłym roku. Całkowicie przemoczeni już w pierwszej studni, w bardzo ciężkiej akcji członkowie grupy I założyli ubezpieczenia do poziomu

—550 m i po 22 godzinach (non-stop w wodzie) wrócili na biwak. Do akcji wkroczyła grupa II, która ze względu na fatalne warunki wodne wyczołgała się z poziomu —450 m. W dniach 22 i 23 sierpnia obie grupy wyszły na powierzchnię. Ze względu na duże opady deszczu, następne wejście do jaskini odbyło się dopiero 29 sierpnia. H. Ptasiewicz, J. Grodzicki i M. Lasota sporządzili plany jaskini do poziomu —550 m. Ulewnie deszcze znów przerwały akcję. W dniu 7 września weszli do jaskini H. Ptasiewicz, M. Andrusiewicz i A. Bąk, zakładając ubezpieczenia do poziomu —600 m (czyli do miejsca osiągniętego w zeszłym roku), zjechali też do kolejnej studni o głębokości ok. 50 m. Po krótkim trawersie wzdłuż ścian meandra zatrzymali się nad następną studnią, której głębokość ocenili na ok. 40 m. W tym miejscu przerwali akcję i wyszli na powierzchnię.

W dniu 11 września weszli do jaskini Platteneckeshöhle J. Grodzicki i A. Szabunio, a jednocześnie do jaskini Bergerhöhle — D. Łobocka, M. Andrusiewicz, T. Bok i M. Piotrowski, którzy mieli oczekiwać dwójki z jaskini Platteneckeshöhle w miejscach przewidywanego połączenia. J. Grodzicki i A. Szabunio po zjechaniu studnią „problemową” przeszli około 30 m korytarzem na górnym poziomie meandra i odkryli następną studnię, ok. 30-metrową. Po zjechaniu na dół spotkali grupę oczekującą w jaskini Bergerhöhle. Był 12 września, godz. 18. Jednocześnie z akcjami w jaskini Platteneckeshöhle prowadzone były poszukiwania w jaskini Bergerhöhle.

Dnia 19 sierpnia do jaskini weszli D. Łobocka, M. Andrusiewicz, M. Lasota i K. Makowski. Grupa ta eksplorowała korytarze i studnie w rejonie Kraterhalle. Po negatywnym rozwiązaniu kilku problemów, odkryto i pokonano blisko 300-metrową pochylnię, pokrytą warstwą gęstego błota. Problem zamknięty był syfonem na poziomie —740 m. Podczas następnego wejścia, w dniu 4 wrze-

snia, T. Bok, K. Makowski i W. Przybyszewski nanieśli nowo odkryte ciągi na plan. 10 września weszli do jaskini I. Luty, P. Kulbicki i M. Lasota, odkrywając nową studnię, zaczynającą się na poziomie 910 m. Wąską szczeliną zjechali 70 m i zatrzymali się nad drugą studnią z bardzo dużym wodospadem. Po dwóch próbach zjazdu wycofali się ze względu na duże ryzyko dalszego działania. Powtórnie problem ten zaatakowali w dniu 17 września H. Ptasiewicz, T. Bok i P. Kulbicki, przygotowani do działania w warunkach wodnych. Studnia została pokonana, a jej głębokość ustalona na 40 m. Z jej dna dalsza droga prowadziła wodnym kanionem. Po pokonaniu kilku kaskad trójka zatrzymała się nad 20-metrową studnią, skąd wycofała się ze względu na brak czasu. Załamanie pogody, jakie teraz nastąpiło, uniemożliwiło kontynuowanie działania w tym rejonie. W dniach 20 i 21 września H. Ptasiewicz, I. Luty i D. Łobocka dokonały samodzielnego

kobiecego przejścia nowego systemu, dokonując jednocześnie częściowego wyciągnięcia sprzętu. Przejście powtórzyli M. Andrusiewicz, A. Bąk, P. Kubicki i M. Lasota (21—22 września), sporządzając zarazem plan odkrytych partii i wynosząc resztę sprzętu.

24 września akcje jaskiniowe zostały zakończone przez usunięcie ubezpieczeń ze wstępnych partii jaskini Platteneckeishöhle (A. Bąk, T. Bok, M. Piotrowski).

Połączony system jaskiń Platteneckeishöhle — Bergerhöhle liczy aktualnie 880 metrów głębokości i przeszło 21 km długości. Jest to obecnie najgłębsza jaskinia Austrii i Europy Środkowej oraz dziesiąta jaskinia świata. W wyniku działania trzech wypraw Warszawskiego Akademickiego Klubu Speleologicznego w systemie Platteneckeishöhle — Bergerhöhle odkryto i skartowano przeszło 3000 m korytarzy i studni, w tym 600 m deniwelacji ciągu głównego.

FRANCI SAVENC

Trisul ścianą zachodnią

Siódma jugosłowiańska wyprawa w Himalaje została zorganizowana przez alpinistów z Lublany i Medwody, zaś jej pomysł powstał już w r. 1960 — po wejściach Jugosłowian na Trisul III (6170 m) i Trisul II (6690 m). Oglądając ścianę z góry oceniono jej wysokość na 2500—3000 m. Wyprawa ruszyła 13 kwietnia 1976 r. w składzie: Tone Sazonov (kierownik), Zvone Andrejčič, Andrej Grasseli, Jože Hpčevar, Tone Jeglič, Marko Jurečič, Janez Kalan, Štefan Marenče, Vanja Matijevac, Borut Pirc (lekarz) i Slavko Šveglj. Po załatwieniu formalności, ruszono autobusem do wsi Ghat (1500 m), położonej około 30 km na zachód od Trisul Karawana posuwała się wolno (7 dni) i ładunki przybyły do bazy dopiero w tydzień po głównej grupie.

Bazę założono 29 kwietnia na wysokości 4500 m, pod szczytem Nanda Ghunti, a następnego dnia wyruszyli w górę trzy zespoły. Nieprzyjemnym kulaarem osiągnięto podstawę ściany i tam, w górze lodowca Ronti, założono w dniu 1 maja obóz I (5200 m). Dzień później stanął obóz II (6000 m) u podnóża środkowego lodowego żebra. Zaopatrzenie

obu obozów odbywało się przy udziale trzech miejscowych tragarzy. Powyżej obozu II występował wodny lód, stok zaś miał nachylenie ok. 55°, z pionowymi uskokiemi lodowymi. Tutaj trzeba było zakładać poręczówki. Miejsce obozu III osiągnięto 11 maja, pomimo wiatrów niszczących obozy. Nawet baza uległa raz zniszczeniu. 13 maja wyruszyły 3 zespoły, z których pierwszy rozbił tegoż dnia obóz IV, drugi zaporęczał drogę pomiędzy obozami III i IV, trzeci zaś — założył ostatecznie obóz III. W dniu 15 maja rozpogodziło się i o godzinie 9 Grasseli i Marenče osiągnęli szczyt (7120 m) łatwą granią. W dzień później na wierzchołek wszedł także samotnie Matijevac z drugiego zespołu. Nie doszło do umówionego spotkania na szczycie z hinduskimi narciarzami, podchodzącymi z przeciwnej strony; spóźnili się oni o dwa dni.

Powrót do Lublany nastąpił 27 maja. Wyprawa, chociaż dość liczebna, miała charakter lekki, gdyż nie wszyscy uczestnicy byli alpinistami. W żywność zaopatrywano się na miejscu — z kraju zabrano tylko 60 kg.

NOWE DROGI W TATRACH

KAZALNICA MIĘTUSIA

Nowa droga lewą częścią pn.-wsch. ściany: Leszek Nowiński, Tadeusz Preyzner i Stanisław Waclaw, 22 i 31 VII oraz 10 VIII 1976. Trudności V+, A3 — 25 godzin. Schematyczny szkic drogi zamieszczamy poniżej — z lewej strony.

Rys. Stanisław Waclaw

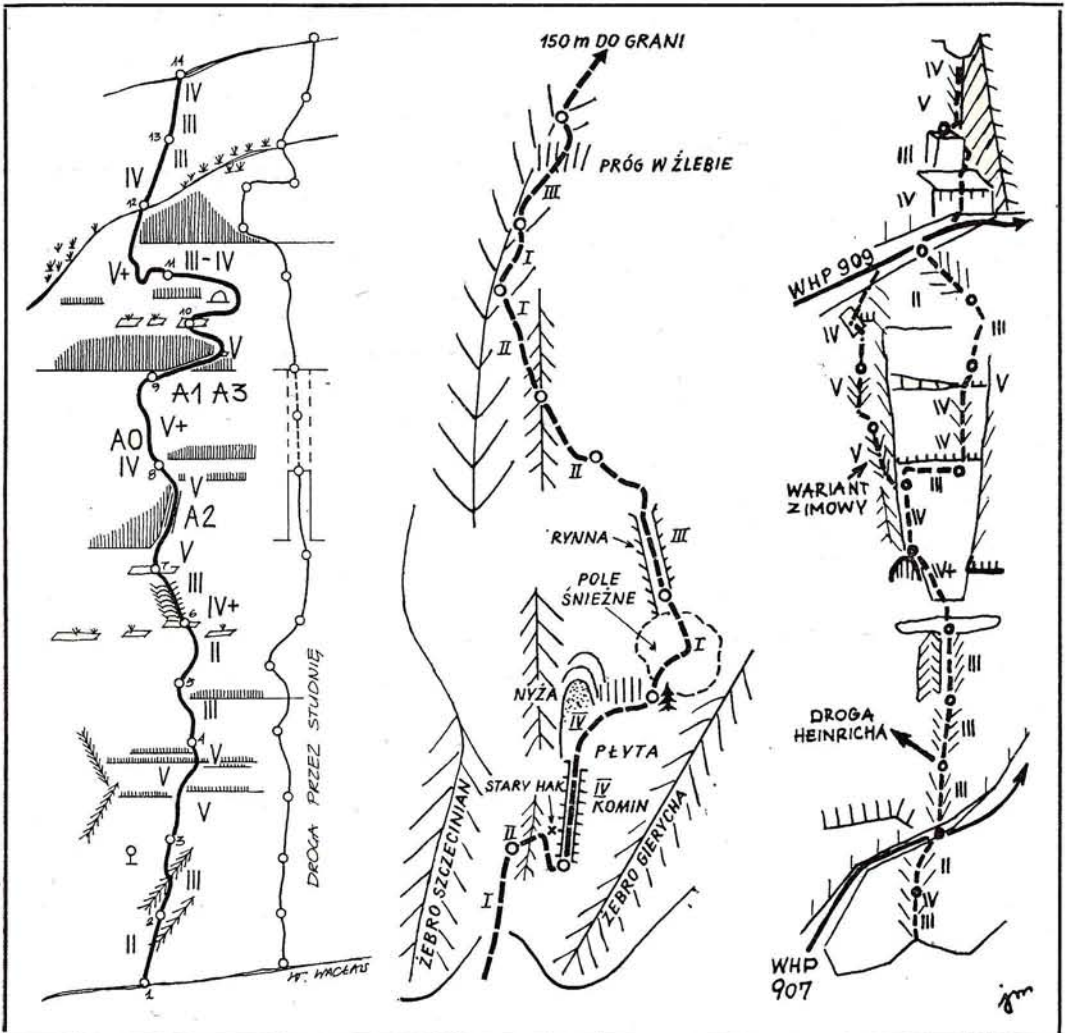
GANKOWA STRAŻNICA

Nowa droga pn.-wsch. ścianą — lewym żlebem, między drogami Szczecinian i Gierycha: Krzysztof Dubilis i Andrzej Skłodowski 10 XII 1976. Latem trudności IV — 3 godziny, czas I wejścia 9½ godziny. W monografii Gankowej Strażnicy (T. 4/74 s. 164) droga winna nosić numer 2A.

MIEGUSZOWIECKI SZCZYT POŚREDNI

Nowa droga płytową depresją na prawo od środka pn.-wsch. ściany: Janusz Mączka i Marek Nowicki 31 VIII 1969. Trudności V. W monografii zamieszczonej na s. 19 droga ma nr 12.

Rys. Janusz Mączka



CO NOWEGO W TATRACH

JAWOROWY OD POŁUDNIA

Chciałbym zwrócić uwagę kolegom na pewną ścianę tatrzańską, dotąd u nas niesłusznie nie zauważaną, a mianowicie południowo-zachodnią Jaworowego Szczytu. Opada ona z Jaworowych Baszt do Doliny Staroleśnej i ma 200—230 m wysokości — tyle, ile liczą na przykład tak renomowane ściany tatrzańskie, jak Kopiniaków, Jastrzębiej Turni czy Kołowego Szczytu. Ściana ta jest popularna u wspinaczy słowackich i czeskich, wieździe nią więc szereg trudnych dróg, poprowadzonych przeważnie w ostatnich latach, i to przez tak znanych wspinaczy, jak np. Belica czy Paleniček. Szczególnie interesująca jest prawa połać ściany, kulminująca w wierzchołkach Małej i Skrajnej Baszty. Pod względem rzeźby przypomina ona północno-zachodnią ścianę Cubrynkli, jest jednak od niej wyższa, ma też bardziej litą skałę. O ile mi wiadomo, do końca lata 1976 r. tylko jedna z dróg na tej ścianie miała polskie przejście. Jest to dość dziwne, zwłaszcza, że drogi te absolutnie nie ustępują drogom na południowej ścianie Kołowego, Galerii Gankowej czy na wymienionej już Cubrynce. Dla zachęty dodam, że podejście jest bardzo dogodne — od Zbójnickiej Chaty 20 do 30 minut.

Andrzej Machnik

PRZYKRE SPRAWY TATRZAŃSKIE

W ostatnich dniach grudnia 1976 r. odbyło się w Zakopanem zebranie szefów tatrzańskich schronisk PTTK, na które zaproszono również obserwatora PZA, Zbigniewa Skoczylasa. Mnóstwo gorzkich słów i zarzutów padło pod adresem taterników korzystających ze schronisk, zwłaszcza na Hali Gąsienicowej, w Dolinie Pięciu Stawów Polskich i nad Morskim Okiem. Wiele osób mieszka bez meldunku i zapłaty, przytaczano nawet przykłady obozów i kursów organizowanych na tej zasadzie. Poniżej wszelkiej krytyki bywa zachowanie i kultura osobista taterników — na porządku dziennym są chuligańskie wybryki, arogancja wobec kierownictwa, dewastowanie urządzeń itp. W schronisku przy Morskim Oku personel odmawia sprzątania izb opuszczanych przez taterników, tak bardzo bywają zanieczyszczone. Co gorsza, zwyczajnie te przenoszone są także na obozy zagraniczne — tamtejsze schroniska i campingi.

Jeżeli, drodzy koledzy, nie wstydźmy się tego, że brak nam elementarnego wychowania, myślimy przynajmniej o tym, by nie podcinać gałęzi, na której sami od lat siedzimy.

IZBA PAMIĘCI W TATRACH

Z inicjatywy Zakopiańskiego Oddziału PTTK, przy poparciu władz miejskich, jeden z szałasów na Polanie Chochołowskiej zostanie przeznaczony na Izbę Pamięci. Jest to szałas, w którym zatrzymali się ratownicy TOPR, wracając z pamiętnej wyprawy pod Salatyn, w której wyniku uratowali kilku partyzantów radzieckich i słowackich. Odbudową i remontem szałasów zajmą się uczniowie Technikum Budowlanego w Zakopanem. Na czołowej ścianie umieszczona zostanie drewniana tablica z napisem przypominającym wydarzenia z lutego 1945 roku. Warto dodać, że po słowackiej stronie Tatr, u wejścia do odbudowanego domku myśliwskiego, który stanowił szpitalik partyzancki, turyści czytają następujący napis: Z tego miejsca polscy ratownicy przeprowadzili z narażeniem własnego życia w dniach 11 i 12 lutego 1945 roku rannych partyzantów radzieckich, górami przez hitlerowski front do Zakopanego. Po polskiej stronie nie było dotychczas takiej tablicy.

Krystyna Salyga

Z NAMIOTEM W TATRACH

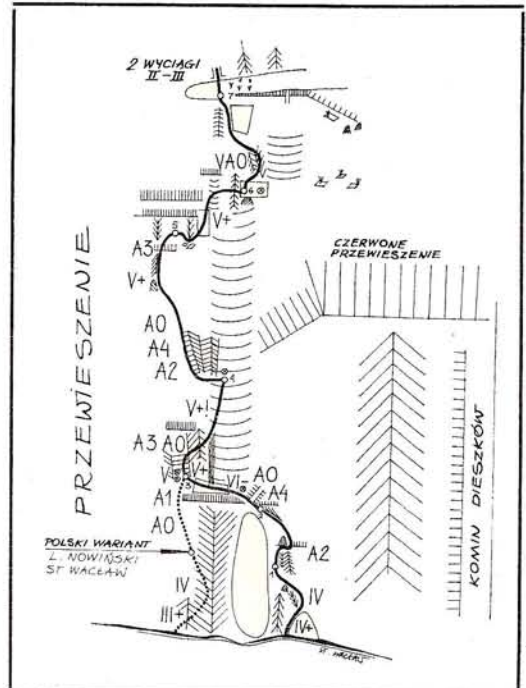
PZA dzierżawi od TPN dwa obozowiska przeznaczone wyłącznie dla taterników: Rąbaniska w Dolinie Suchoj Wody (50 miejsc) i Szalaska w Dolinie Rybiego Potoku (100 miejsc). Roczny czynsz wynosi 20 000 zł, od nocujących pobierane są niewielkie opłaty. Wszelkie prace remontowe i inwestycyjne przeprowadza TPN. Rąbaniskami świetnie zarządza kierownik COS, Zdzisław Jakubowski. Według obserwacji Marka Nowickiego, na Szalaskach w okresie od 15 lipca do 15 sierpnia miejsc jest co najmniej o 50% za mało w stosunku do potrzeb, natomiast na skrajach sezonu część podestów stoi pustką. Przeglądając od kilku lat książki meldunkowe, Marek Nowicki zwraca uwagę na stałe obniżanie się średniego wieku taterników wspinających się na terenie Tatr Polskich. Niepokojącym zjawiskiem jest to, że najmlodszy bardzo często przekraczają swe uprawienia wspinaczkowe, co doprowadzić może do nieszczęśliwych wypadków.

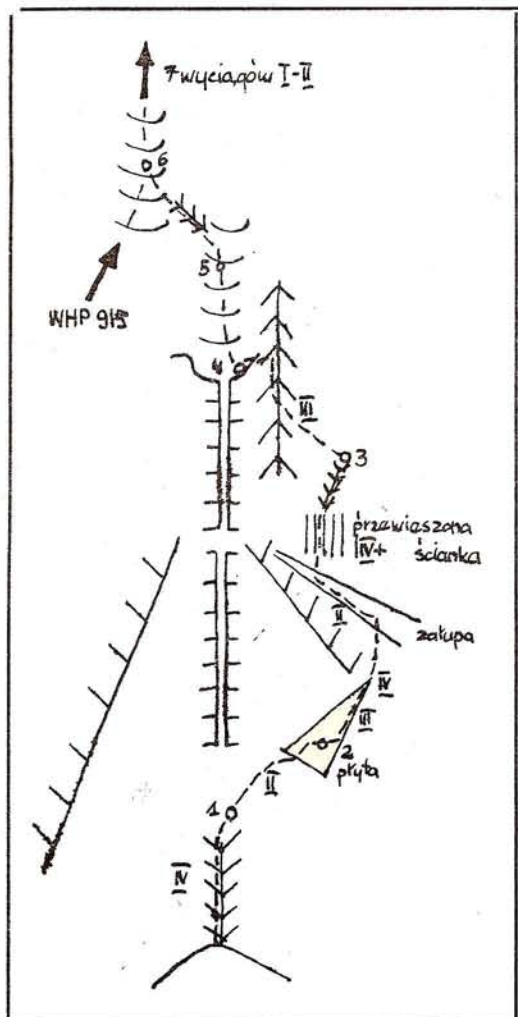
TYDZIEŃ TATERNICKI IAMES

52 z kolei horolezeckiej tydzień IAMES odbył się w dniach od 9 do 15 sierpnia 1976 w oparciu o obozowiska TANAP. W imprezie wzięło udział 376 taterników (w tym 73 panie) z 40 oddziałów. Organizację czeską reprezentowało 40 wspinaczy, alpinizm węgierski — 16, PZA — 3 osoby. Łącz-

Z sezonu letniego 1976. Droga Beliców lewą częścią południowo-zachodniej ściany Jastrzębiej Turni — schemat według pierwszego polskiego przejścia (Leszek Nowiński i Stanisław Wacław, 18—21 VIII). Pierwsze przejście w ogóle: A. Belica, M. Belica, M. Ondraš i D. Tarábek, 26—28 VIII 1973.

Rys. Stanisław Wacław





Rysunek do artykułu Janusza Mączki, zamieszczonego na s. 18 — droga nr 20 na Przetęcz pod Chłopcim wprost od północy, na prawo od wielkiego przewieszzonego komina (W. Piut i H. Zakrzewski, 31 III 1974).

nie wykonano ok. 400 wspinaczek, przeważnie w III i IV stopnia trudności, również jednak 7 pierwszych wejść o trudnościach IV do V i H1. W dniu 14 sierpnia odbył się gwiaździsty zlot uczestników na Gierlachu i Zadnim Gierlachu, na którym złożono wieniec przy szczytkach samolotu, rozbięto w czasie bojów SNP. Poczynając od lata 1976 r. Tygodnie Tatarnickie IAMES tracą publiczny charakter i stają się imprezą zamkniętą HZ SUV CSZTV, w której mogą brać udział tylko tatarnicy zrzeszeni w tej organizacji oraz pewna liczba gości z bratnich zrzeszeń. Notatka jest streszczeniem obszernego sprawozdania Róberta Kubina, który od lat Tygodniami kieruje.

POCZĄTEK SEZONU

W początku grudnia 1976 r. wybrałem się wraz z Krzysztofem Dubillem do Doliny Białej Wody. Odmienne niż w latach ubiegłych, tym razem w górach panowała ostra zima; w dolinie leżał głęboki śnieg, było mnóstwo zasp — pozostałość po huraganowych wiatrach. W planie mieliśmy filar Ganku, ale gdy po 8 godzinach dotarliśmy na Polanę pod Wysoką, zaczął sypać śnieg. Zmusiło nas to do zmiany zamierzenia. 10 grudnia przeszliśmy więc w ciągu 9 1/2 godziny nową drogą północno-wschodnią ścianę Gankowej Strażnicy. Poprowadziliśmy ją największym ze żlebów, w dolnej części mającym postać komina. Wspinaczka była ładna, z dużymi partiami pionowych zmarzniętych trawek, lodem itp. Na pierwszym wyciągu pionowego odcinka komina znaleźliśmy stary słowacki hak z pętlą do zjazdu.

Po zejściu z wierzchołka biwakowaliśmy w kolebie w Dolinie Ciężkiej, aby 11 grudnia w gwałtownym załamaniu pogody zejść w dół.

Andrzej Skłodowski

PROBA PRZED ALAM KUHEM

W drugiej połowie grudnia 1976 r. Tadeusz Branicki, Jacek Jaworski, Janusz Malinowski i Jerzy Rajzer — „zespół szturmowy” przyszłej rzęsowskiej wyprawy w góry Iranu — przeszli filar Kazalnicy ostrogą i tzw. kantem. Było to drugie przejście zimowe obu tych wariantów, a pierwsze zimowe ich połączenie. Od 18 do 21 grudnia zaporeczowano teren pod duży okap, ostateczny atak nastąpił 22 grudnia, a prowadzili go w całości Jaworski i Malinowski. Wskutek silnego załozenia i zaśnieżenia, warunki w ścianie były bardzo ciężkie, nie obyło się też bez dwóch większych odpadnięć, dobrze jednak opianowanych. W noc wigilijną zerwał się wiatr i zaczął sypać śnieg, a temperatura spadła do -21° . Grożące lawinami śniegi w Kotle Kazalnicy zmusiły wspinaczy do stosowania do samego końca szybywej asekuracji. Wierchołek Kazalnicy osiągnęli oni 25 grudnia o godzinie 16, całą noc schodząc jeszcze w ciemnościach i zawierusze nad Czarny Staw.

RÓŻNE GÓRY, RÓŻNE LATA

PRZEWODNICY W KAUKAZIE

Z okazji 100-lecia zorganizowania polskiego przewodnictwa tatrzańkiego, Koło Przewodników Tatrzańskich w Zakopanem zorganizowało w okresie od 28 lipca do 18 sierpnia 1976 r. wyjazd szkoleniowy w Kaukaz Centralny. Kierownikiem był prezes Koła, Jan Krupski, kierownikiem technicznym — Eugeniusz Strzeboński. W wyjeździe udział wzięli Tadeusz Stefański (wiceprzewodniczący Głównej Komisji Przewodnickiej PTTK), Andrzej Wargowski (dyrektor WWKFIT w Nowym Sączu), Ryszard Drągowski (prezes Zarządu Od-

działu PTTK w Zakopanem), ppk Zenon Malec i ppk Wiesław Bartkiewicz (przedstawiciele Wojska Polskiego) oraz przewodnicy: Jerzy Bortnik, Kazimierz Czemerda, Stanisław Gasienica Brzega, Ludwik Kaczorowski, Stefan Kowacz, Zbigniew Madeyski, Wojciech Marczułajtis, Andrzej Miodoński, Edward Miranowski, Jacek Nodzyński, Józef Posadzki, Irena Rubinowska, Teresa Świerczyzna, Edward Władysiuk, Jan Chojdecki (lekarz), Piotr Lichaczewski i Marian Krucek. Trenerem naszej grupy był zasłużony mistrz sportu, Grigoriy Michajłowicz Masłow, bazą zaś — hotel „Czegiet” w Dolinie Baksanu.

Dokonano wejść w większych zespołach na I turnię Czegietu (ok. 3250 m — 29 lipca), Kogutaj Baszy (3821 m — 1 sierpnia) północną i zachodnią granią (1B—2A), Mały Donguzorun (3822 m — 1 sierpnia), oba wierzchołki Gumaczi (3802 m — 4 sierpnia), Kurmyczli (4058 m — 12 sierpnia), Dżantugan (3991 m — 12 sierpnia) z przełęczy Dżantugańskiej. W dniu 8 sierpnia cała grupa weszła ze schroniska „Priut 11” na przełęcz między wierzchołkami Elbrusa, z powodu b. złych warunków atmosferycznych musiało się jednak wycofać. Tylko L. Kaczorowski, W. Marczułajtis, M. Kruczek i J. Nodzyński zdołali osiągnąć zachodni wierzchołek (5642). 12 sierpnia na Elbrus Wschodni (5621 m) weszli J. Krupski, J. Chojdecki, A. Miodoński, E. Miranowski, I. Rubiniowska, T. Stefański, A. Wargowski i E. Wiadysław. Warunki były trudne, wiał wiatr i brak było widoczności.

W czasie pobytu przeprowadzono treningi na lodowcach Mały Azau i Szhelda, zapoznano się z pracą i organizacją służby ratowniczej Centralnego Kaukazu, zwiedzono też obozy alpinistyczne w Dolinie Baksanu.

Ludwik Kaczorowski

SPOTKANIE W MEIRINGEN

W dniach 5—11 września 1976 r. Halina Krüger i Anna Okopińska wzięły udział w tradycyjnym spotkaniu kobiet-alpinistek „Rendcz-vous Hautes Montagnes” w szwajcarskiej miejscowości Meiringen. Przewodziła, jak zawsze, pani Felicitas von Reznicek, której zapał animuje od lat całą imprezę. W programie spotkania była wycieczka do Rosenlau, połączona z degustacją narodowej potrawy raclette, a potem wjazd do schroniska Alberta, na drugi dzień zaś — w międzynarodowym zespole — przejście grani Galenstock i zejście na lodowiec Rhône. Gościem spotkania był Dörf Reist (dobry znajomy Anki Okopińskiej z Karakorum), który pokazał przezroczą z najwyższych gór świata. Wybrałyśmy się też do Grindelwaldu z zamiarem zrobienia grani Möncha, niestety załamanie pogody zmusiło nas do odwrotu ze schroniska Guggi. Spotkanie, zakończone uroczystym bankietem w Hotelu Sherpa, upłynęło jak zwykle w milej, kobiecej atmosferze.

Halina Krüger-Syrokomska

WYPRAWY W GÓRY EGZOTYCZNE

RADZIECKA WYPRAWA NA EVEREST

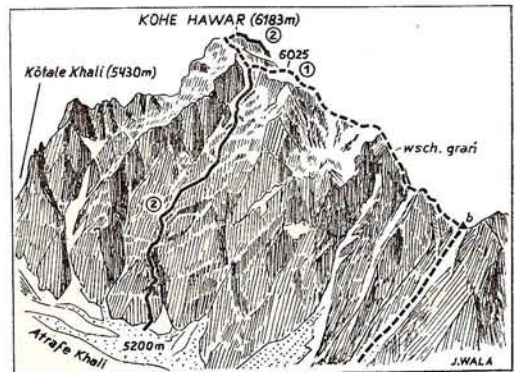
W Związku Radzieckim pisze się obecnie dużo o projektowanej na r. 1980 wyprawie na Mount Everest (8848 m). W wywiadzie, zatytułowanym „W kierunku trzeciego bieguna” („Prawda” 14 I 1977) znany alpinista, zasłużony mistrz sportu i zasłużony trener ZSRR, Michaił Anufrikow, podaje kilka szczegółów o przygotowaniach do tego dużego przedsięwzięcia. Federacja Alpinizmu ZSRR uzyskała pozwolenie na zorganizowanie wyprawy na Mount Everest w okresie kwiecień—czerwiec 1980 r. Droga, którą obiorą nasi radzieccy koledzy, nie jest jeszcze ostatecznie ustalona. W r. 1978 przeprowadzona zostanie być może wyprawa rekonesansowa w rejon Everestu. W skład grupy specjalistów, która rozpoczęła przygotowania, wchodzi m. in. nestor alpinistów radzieckich Witalij Abałakow (lat 70), Kirył Kuźmin (lat 60), prezes Federacji i aktywny alpinista wysokościowy, a także od lat współpracujący z „Taternikiem” alpinista i trener — Anatolij Owczinnikow. M. Anufrikow stwierdził, że jednym z etapów przygotowań do spotkania z najwyższym szczytem Ziemi będzie w r. 1977 wyprawa na Mount McKinley.

Andrzej Skłodowski

W GÓRACH AFRYKI

Zamieszczoną w „Taterniku” 4/1976 na s. 181 notatkę pod tym tytułem warto uzupełnić kilkoma dalszymi szczegółami. Wyprawa naukowo-alpinistyczna „Kilimandż-

ro 75” zorganizowana została przez PTTK (Oddział w Krakowie), redakcję „Echa Krakowa” i Ośrodek Telewizyjny w Krakowie. Zrealizowała ona następujący program alpinistyczno-turystyczny: 14 grudnia 1975 r. Cecylia Brzozowska, Jerzy Brzozowski, Kazimierz Strzałka, Bogdan Zemanek i Tadeusz Żelazny osiągnęli najwyższy szczyt masywu Elgon, *Wagagai* (4321 m) — granią od prze-



Jako uzupełnienie do zamieszczonego w T. 4/76 artykułu R. Szafirskiego, publikujemy rysunek Jerzego Wali przedstawiający szczyt Kufu Auar (Kohe Hawar) z drogami: 1. wschodnią granią (T. Gozdecki, A. Miller, B. Mac i A. Tokarski, 2 X 1963, opis wejścia w „Wierchach” 1964 s. 45); 2. środkową depresją południowej ściany (W. Fiut, K. Zurek, A. Osika i Z. Młynarczyk, 25—27 VI 1976, zejście granią północną, częściowo zjazdami — opis T. 4/76 s. 169). Rysunek wykonany na podstawie zdjęcia Mariana Bały.

łączy pod Koitoboss. Było to drugie polskie wejście, a pierwsze przejście tej grani (I). 27 grudnia 1975 r. Jerzy Brzozowski, Stanisław Rojkowski i Bogdan Zemanek weszli na najwyższy szczyt masywu Kenia, *Batian* (5199 m) południową ścianą Neliona, drogą Firmina i Baganela (IV), dotąd nie przechodzoną przez Polaków.

19 stycznia 1976 r. Cecylia Brzozowska, Jerzy Brzozowski, Stanisław Rojkowski, Kazimierz Strzałka, Kazimierz Szczepanek, Bogdan Zemanek i Tadeusz Żelazny osiągnęli najwyższe wzniesienie Afryki, *Uhuru* (5895 m).

26 stycznia 1976 r. Cecylia Brzozowska i Jerzy Brzozowski weszli na najwyższą kulminację wulkanu *Meru* (4567 m) — południową ścianą, zeszli zaś południowo-wschodnią granią. Było to drugie (?) polskie wejście na Meru, a pierwsze przejście obu dróg.

Jerzy Brzozowski

BATURA I ZDOBYTA

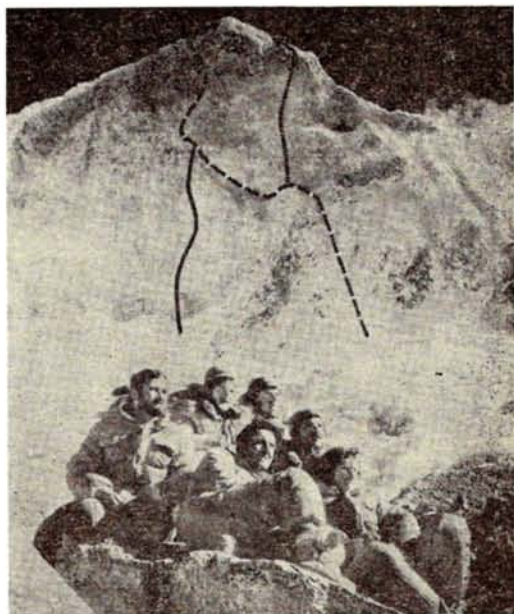
Zorganizowana przez Sekcję Hohenstaufen-Göppingen DAV, sześciuosobowa wyprawa na Baturę (7785 m) dotarła do Passu 3 buskami Volkswagen, a bazę założyła na środku lodowca Batura, na wysokości 3500 m. Obrana droga, wytyczona flanką południową, była bardzo trudna, a pogoda niekorzystna — dużo śniegu i w efekcie więcej odwrótów, niż udanych wypadów w górę. Mimo to 30 czerwca 1976 r. o godzinie 16.30 na dotychczas nie zdobytych wierzchołku stanęli Hubert Bleicher i Herbert Oberhofer, obaj znani nam z polsko-niemieckiej wyprawy na Shisparè. Trzeci z trójki szturmowej, Alexander Schlee (lekarz i zarazem kierownik wyprawy) wskutek odmrożeń musiał zawrócić z wysokości 7540 m. Wyprawa kosztowała 60 000 marek, przy czym każdy z uczestników wniósł po 4000 marek z własnej kieszeni. Wejście jest rekordem wysokościowym odkrywczego alpinizmu niemieckiego. Szczyt Batury, jeden z nielicznych już w pełni samodzielnych (na himalajską miarę), był do chwili zdobycia najwyższym z dotąd nie pokonanych przez człowieka wielkich szczytów Ziemi.

Lech Wróblewski

NOWA DROGA NA NANGA PARBAT

„Nachrichten der Sektion Wien” OeAV pierwsze przyniosły sprawozdanie z wejścia na Nanga Parbat (8125 m) granią południowo-zachodnią od strony doliny Rupal. Baza wyprawy stanęła w dniu 11 lipca na wysokości 3700 m. Szybko rozwinęto linię obozów: I 5100 m, II 6100 m, III 7000 m, IV 7450 m. Na wysokości 7700 m urządzono punkt wypadowy w 2 pieczarach śnieżnych. Dnia 11 sierpnia 1976 r. po biwaku nieco powyżej 8000 m, na wierzchołku stanęli Sieg-

fried Ginpel, Robert Schauer, Hanns Schell i Hilmar Sturm. Było to szóste wejście na szczyt — przy 17 wyprawach, które go atakowały. Mimo nie najlepszej pogody udało się go zdobyć w przeciągu 1 miesiąca. Schell — kierownik wyprawy — jest zdania, że nowa droga przejmie rolę „drogi normalnej”, jest bowiem dość bezpieczna a przy tym o połowę krótsza od tej, którą w r. 1953 szedł Hermann Buhl. Grań południowo-zachodnią już w r. 1963 badał Toni Kinshofer, w 1975 wyprawa Karla Herrligkoffera osiągnęła na niej wysokość 7500 m. Jesienią 1976 drugiego jej przejścia zamierzała dokonać międzynarodowa wyprawa kierowana przez Wandę Rutkiewicz, jednakże śmiertelny wypadek jednego z uczestników zmusił ją do przerwania akcji.



Południowa ściana Huandoy Sur. Z prawej droga japońska, z lewej — francuska, linią przerywaną oznaczono diagonalę Włochów. U dołu ekipa francuska, na pierwszym planie Desmaison.

GŁÓWNY PROBLEM HUANDROY ROZWIĄZANY

Po bezowocnych próbach podejmowanych w ciągu ostatnich sezonów, słynna południowa ściana Huandoy Sur (6178 m) została wreszcie pokonana, i to przez trzy wyprawy. Prawą połąć, stosunkowo łatwiejszą, przebyli Japończycy. Wyprawa włoska do połowy wysokości ściany wykorzystała ich drogę, potem zaś posłała ukosem w lewo, by osiągnąć grań nieco na lewo od wierzchołka (odcinki IV—V). W linii spadku szczytu weszła w ścianę wyprawa francuska, kierowana przez René Desmaisona. W 450-metrowej dolnej części, poprzewieszanej i podobnej nieco do wschodniej ściany Grand Capucin, wspinaczka wymagała najwyższego kunsztu.

Użyto tu m.in. 30 nitów i 50 małych haków specjalnych. Górną część przebyto wariantem Włochów. Cała operacja francuska trwała od 24 czerwca do 22 lipca, z tym, że pogoda umożliwiła wspinaczkę tylko w ciągu 17 dni. Szczyt osiągnęli René Desmaison, Maurice Faivre, Pascal Ottmann i Jean-Claude Salomon. Desmaison, który prowadził 7/10 drogi, twierdzi, że nie robił w życiu tak trudnej hakówki, zaś „La Montagne” pisze, iż „jest to bez wątpienia najtrudniejsza wspinaczka, jaką do tej pory zrealizowano w Andach tropiku”.

USKRZYDLENI

W kierowanej przez Wolfganga Nairza wyprawie w Hindukusz biura „Weltweit-Bergsteigen” wzięło udział kilku członków klubu lotniarzy z Innsbrucka. 14 sierpnia 1976 r. zlecieli oni na lotniach z Charposzte Yachi (5698 m — Horst Bergmann, Rupert Geiswinkler i Wolfgang Nairz). W dniu 22 sierpnia dwaj pierwsi weszli na Noszak, a następnego dnia odbyli lot z obozu III (6900 m) do bazy (4500 m). Nairz odmroził się i musiał zlecieć z obozu II (6200 m). Podwyższono tym samym światowy rekord wysokości lotu na lotni — po rekordach ustanowionych przez Węgra na Kilimandżaro (5895 m) i Amerykanina na Mount McKinley (6194 m). Alpinści coraz to bardziej interesują się tym nowym sportem, narodzonym w r. 1960 w USA, a w Europie spopularyzowanym parę lat temu głównie staraniem Toniego Hiebelera. Ostatnio duże artykuły o lotniarstwie ukazały się w kwartalniku

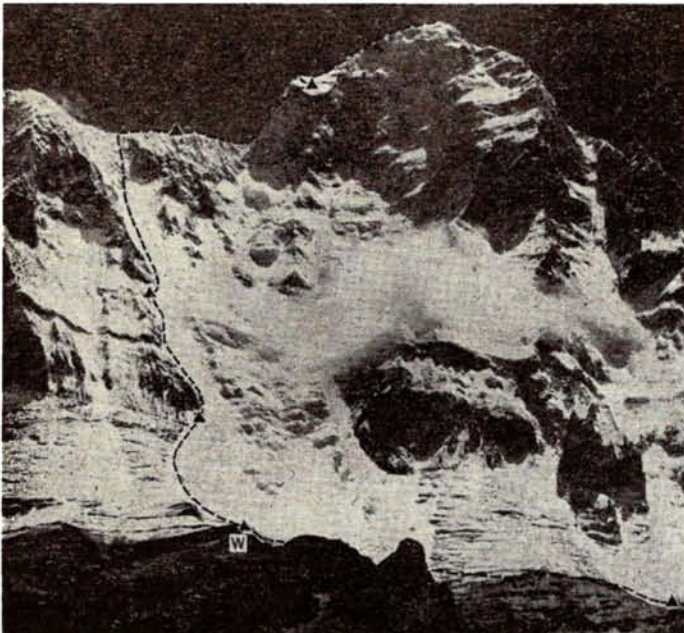
Uwaga! Redakcja „Taternika” zakupi stare książki i czasopisma o tematyce górskiej — wydane drukarni i powielane — a także wszelkie archiwalia związane z górami i alpinizmem. Adres na stronie 48.

„La Montagne et Alpinisme” (4/1976) oraz w miesięczniku „Rivista Mensile del CAI” (11—12/1976).

OBRADY POLARNIKÓW

W dniach 9 i 10 kwietnia 1976 r. odbyło się w Toruniu Sympozjum Polarne zorganizowane przez Klub Polarny. Wśród referatów naukowych został wygłoszony przez prof. dra Ryszarda W. Schramma referat pt. „Eksploracja Klubu Wysokogórskiego na Spitsbergenie 1958—1975”. Prezentowano również dokumentalne filmy autorskie uczestników wypraw polarnych z ostatnich lat. Klub Polarny zrzesza uczestników polskich wypraw polarnych, a zawiązał się przy Polskim Towarzystwie Geograficznym w r. 1974 podczas podobnego sympozjum we Wrocławiu; jego prezesem jest prof. dr Alfred Jahn.

Ryszard Wrona



Aby pełniej zobrazować sukces wyprawy amerykańskiej na Nanda Devi (T. 4/76 s. 160), zwróciliśmy się do H. Adamsa Cartera z prośbą o fotografię ściany oraz szkic drogi. Oto otrzymane zdjęcie — zaznaczono na nim także obozy i bazę wysuniętą (W). Największe trudności pokonano na widocznym na tle nieba uskoku poniżej górnego obozu.

100-LECIE UDOSTĘPNIENIA DEMIAŃOWSKIEJ ŁODOWEJ

W r. 1876 Węgierskie Towarzystwo Karpackie udostępniło Jaskinię Smoczą, jak wtedy nazywano Demiańowską Lodową, osadzając w niej drewniane stopnie i poręcze. Po r. 1924, kiedy to częściowo otwarto dla publiczności odkrytą trzy lata wcześniej Demiańowską Jaskinię Wolności, turystyczne znaczenie Jaskini Smoczkiej zaczęło maleć. Na domiar złego w latach 1950—52, na skutek niezbyt fachowo przeprowadzonych prac eksploracyjnych, nastąpiło zachwianie równowagi termicznej w jaskini i w konsekwencji znaczne stopnienie znajdującego się w niej lodu.

Jaskinia — zwana Czarną, Smoczą lub Starą — znana była od niepamiętnych czasów. Wykonany przez Georga Buchholta w r. 1719 jej plan jest pierwszym tego rodzaju rysunkiem czechosłowackiej jaskini. To o niej pisał E. F. Brückmann, lekarz z Brunszwiku, że jest w niej tyle kości, iż można by wypełnić nimi duży wóz, a polemizując z Patersoniusem Heinem, poddawał w wątpliwość jego stwierdzenie, że są to kości smoków — skłonny był przypisać je jednorożcowi lub niedźwiedziowi. W 60 lat później (1799) był w niej Stanisław Staszic, a niebawem także lwowski superintendent, Samuel Bredetzky (1800). W późniejszych latach zwiedzali ją szwedzki botanik Göran Wahlenberg (1813), pruski geograf Albrecht von Sydow (1827) i wielu innych.

Dzisiaj za opłatą 6 koron zwiedza jaskinię przeszło 50 000 turystów rocznie. Według najnowszych pomiarów ma ona 1760 m długości (razem z Demiańowską Jaskinią Pokoju 8,4 km), a turyści przebywają trasę około 1 km. Spośród 5 otworów, dla ruchu turystycznego używane są obecnie dwa.

Christian Parma

VII MIĘDZYNARODOWY KONGRES SPELEOLOGICZNY

Najbliższy Kongres Międzynarodowej Unii Speleologicznej (UIS) odbędzie się w Wielkiej Brytanii w dniach 5—22 września 1977 r. Program jest bardzo bogaty i obejmuje szereg dziedzin nauki, które na stałe weszły już do speleologii, jak geomorfologia, geologia, mineralogia, hydrologia, hydrogeologia, klimatologia, chemia, biologia, paleontologia, antropologia, archeologia, medycyna, psychologia. Należy im miejsce także na Kongresie sprawy alpinizmu podziemnego oraz sprzętu i techniki eksploracji, związane z żywiołowo rozwijającą się ostatnio penetra-

cją jaskiń i obszarów krasowych. Podczas pokongresowego kolokwium „technologii jaskiniowej” przewidziane są dyskusje i practicum w zakresie techniki i sprzętu speleologicznego (komunikaty i pokazy), techniki pokonywania pionowych problemów w jaskiniach (zajęcia praktyczne), sporządzenia dokumentacji topograficznej i fotografowania w warunkach podziemnych, sprzętu stosowanego w ratownictwie jaskiniowym (pokazy praktyczne) itp. Bardzo ważne sprawy bezpieczeństwa działalności podziemnej wejdą w zakres programu IV Międzynarodowego Kongresu Ratownictwa Jaskiniowego, który odbędzie się równoległe do sesji głównej Kongresu.

Speleologia polska została przyjęta do UIS na poprzednim kongresie w r. 1973 w Ołomuńcu. Ostatnie czterolecie było w polskim ruchu speleologicznym okresem trudnej pracy reorganizacyjnej, związanej z procesem federalizacji różnych klubów. Wydaje się, że głównie z tych powodów udział Polaków w pracach Unii był znikomy, a jej komisje praktycznie nie zostały nawet obsadzone przez delegatów z Polski. Fakt ten, szczególnie w odniesieniu do komisji zajmujących się alpinizmem, nurkowaniem, ratownictwem, turystyką i sprzętem jaskiniowym, jest poważnym zaniedbaniem. W tym względzie należałoby brać przykład z działalności kolegów powierzchniowców na forum międzynarodowym w ramach UIAA. Najbliższy Kongres będzie okazją aby te zaległości odrobić, tym bardziej, że w zakresie eksploracji i wyczynu speleologia polska była zawsze w czołówce światowej, i jak wskazują ostatnie wyniki — miejsce to nadal utrzymuje.

Jerzy Mikuszewski

NOWINKI SPOD ZIEMI

☆ W USA znanych jest aktualnie 17 jaskiń o długości większej niż 20 km. Prymat długości należy wciąż do systemu Flint Ridge — Mammoth Cave, który osiągnął już 300 km. Interesujące jest to, że najgłębsza jaskinia USA, Neff Canyon Cave, ma za ledwie —361 m. (według „Stalactite”)

☆ W r. 1976 było w USA aż 366 jaskiń zagospodarowanych do zwiedzania przez turystów. W stanie Oregon (USA) powstała w ramach N.S.S. sekcja zrzeszająca wyłącznie kobiety — jak widać emancypacja dotknęła w tym kraju również speleologię. (według „N.S.S. News”)

☆ Najgłębsza jaskinia naszego globu — Gouffre de la Pierre-Saint-Martin (—1332 m) — posiada również wcale pokaźną dłu-

gość swego systemu, jak dotąd skartowano w niej 30,5 km korytarzy. (według „Grotte et Gouffre”)

★ Odkrycia dokonane w jaskiniach rozwinętych w lawach wulkanicznych wskazują na ich wzrastające znaczenie dla działalności odkrywco-wyczynowej. Aktualnie największymi są: Cueva del Viento na Teneryfie (głębokość 580 m, długość 8 km) oraz Leviathan Cave w Kenii (głębokość 470 m, długość systemu 11 km). (według „Spéléo-Flash”)

★ Rekord długości w podziemnym nurkowaniu ustanowił Francuz Bertrand Léger, który w syfonie jaskini la Balme (Isère, Francja) przepłynął 915 m. Czas przeprawy w jedną stronę — 1 godzina 22 minuty, łączny czas nurkowania 2 godziny 45 minut. Poprzedni rekord ustanowił w tej samej jaskini w r. 1970 Niemiec Jochen Hasenmayer, wynosił on 825 m. (według „Spéléo-Flash”)

Zestawił: Jerzy Mikuszewski

WIEŚCI ORGANIZACYJNE

SEJMIK PRZESÓW NR 2

W niedzielę, 23 stycznia 1977 r., odbyło się w sali PTTK w Warszawie drugie z kolei (T. 1/76 s. 41) zebranie Zarządu PZA oraz prezesów zrzeszonych w Związku klubów i sekcji. Obrady prowadził Andrzej Paczkowski, który zagaił je dłuższą informacją o pracach, sukcesach i porażkach Zarządu PZA w roku 1976. W szczególności działalności poszczególnych komisji wprowadzili zebranych Michał Bucholz (finanse), Tadeusz Solicki (sprzet), Zbigniew Skoczylas (sprawy dyscyplinarne), Stanisław Kuliński (sprawy sportowe) i Ryszard Kozioł (szkolenie). Wojciech Tędziałowski zreferował stan prac związanych z weryfikacją członków, zaś kłopoty i osiągnięcia COS omówił jego kierownik, Zdzisław Jakubowski.

Dyskusja zogniskowała się wokół dwóch spraw: wyjaśnienia pewnych szczegółów procedury przyszłego Walnego Zjazdu PZA oraz — przede wszystkim — problemów wychowawczych i dyscyplinarnych w klubach i całym Związku (wypowiedzi Zbigniewa Skoczylasa, Waclawa Sonelskiego, Krystyny Konopki, Marka Janasa, Zdzisława Jakubowskiego, Stanisława Kulińskiego i innych). Zamykając zebranie, Prezes PZA stwierdził, że sprawy dyscypliny społecznej, etyki i moralności stały się głównym tematem narady, co świadczy o tym, że one najżywiej dziś nurtują całe środowisko i wymagają najbardziej pilnych rozstrzygnięć.

KTJ PZA 1975-76

Komisja Taternictwa Jaskiniowego PZA została utworzona na Walnym Zjeździe Klubów i Sekcji Taternictwa Jaskiniowego i Speleologii w grudniu 1974 r. w składzie: Bernard Koisar (przewodniczący), Jerzy Grodzicki, Jerzy Maselko, Janusz Onyszkiewicz (wiceprzewodniczący) i Marek Sygowski (sekretarz).

Zakres działania KTJ obejmował: nadzór nad wstępowaniem klubów i sekcji do PZA, adapto-

wanie przepisów PZA do specyfiki alpinizmu podziemnego, weryfikację stopni alpinistycznych i ich nadawanie, organizowanie imprez centralnych i nadzór nad imprezami środowiskowymi, reprezentację polskiego alpinizmu podziemnego na forum międzynarodowym. Działalność KTJ prowadzona była poprzez robocze spotkania Komisji, konsultacje z Zarządem i komisjami PZA oraz rozszerzone posiedzenia, w których obowiązkowo brali udział prezesi klubów i sekcji. W omawianym okresie, ze względu na zaangażowanie członków Komisji w wyprawy, KTJ działała praktycznie w dwuosobowym składzie (B. Koisar i J. Grodzicki do listopada 1975, J. Grodzicki i M. Sygowski później).

W czasie swej kadencji KTJ PZA przeprowadziła weryfikację 870 osób. Stopień zwyczajnego tater-

nika jaskiniowego uzyskały 92 osoby, samodzielnego taternika jaskiniowego — 103 osoby, kandydata taternictwa jaskiniowego — 588 osób i sympatyka taternictwa jaskiniowego — 69 osób. W czerwcu 1976 r., w uzgodnieniu z Komisją Szkolenia PZA, KTJ powołała 3 stałe komisje egzaminacyjne, uprawnione do przeprowadzania egzaminów na stopnie zwyczajnego i samodzielnego taternika jaskiniowego. Łącznie w dniu 15 listopada 1976 r. KTJ PZA zrzeszała 17 klubów i sekcji, liczących (według wydanych kart taternika jaskiniowego) 852 członków. Z posiadanych przez KTJ informacji wynika, że poza PZA działają 4 kluby i sekcje.

W okresie sprawozdawczym KTJ opracowała i przystosowała do potrzeb alpinizmu podziemnego i speleologii zespół przepisów obej-



W dniu 7 lutego 1977 r. ukończyła 85 lat Irena z Pawlewskich Fabrycowa-Szydłowska, członkini honorowa KW i PZA, legitymująca się aktualnie najdłuższym, bo prawie 70-letnim stażem w naszej organizacji. Chodziła po Tatrach z Klimkiem Bachledą, Mieczysławem Karłowiczem, Marią Skłodowską-Curie, z którą była w Niewycyrce i na Świnicy. Jej wejście z Heleną Dłuską w r. 1908 na Szczyrbski Szczyt z Małego Ogrodu było pierwszym krokiem samodzielnego taternictwa kobiecego, o nich też obydwu z przekąsem pisał Janusz Chmielewski: „młode polskie turystki z 15-to kilowym workiem na plecach dokonywające (...) pierwszych wyjść”. Pani Irena cieszy się dobrym zdrowiem i ochotą do wędrówek, co roku bywa w Tatrach, przynajmniej na Hali Gąsienicowej, parę lat temu z Kasprowego weszła na Świnicę, często też odwiedza Galicową Grapę, by z niej przynajmniej wzrokiem objąć ukochane wysokie szczyty. Zdjęcie z lata 1909 r. — z liną Irena Pawlewska, po lewej jej partnerka i przyjaciółka, Helena Dłuska. Serdecznie gratulujemy!

mujących całokształt tej działalności, zatytułowany „Ogólne przepisy uprawiania taternictwa jaskiniowego i turystyki jaskiniowej”. Przepisy te obejmują: zasady szkolenia; zasady nadawania stopni alpinistycznych w taternictwie jaskiniowym, zgodnie z „Regulaminem stopni alpinistycznych”, „Regulaminem szkolenia” i „Programem szkolenia” PZA; zasady prowadzenia wypraw, akcji, obozów i imprez w taternictwie jaskiniowym; zasady organizowania wypraw zagranicznych.

Sprawom KTJ poświęcone było zebranie Zarządu PZA w dniu 16 listopada 1976 r.

J. Grodzicki i M. Sygowski

NA AWF W KRAKOWIE

Z okazji inauguracji nowego roku akademickiego na AWF w Krakowie w dniu 4 października 1976 r., przewodniczący GKFFIT, Bolesław Kapitan, wręczył dyplomy kilku absolwentom Studium Trenerów Alpinizmu, zorganizowanego staraniem Komisji Szkolenia PZA, a prowadzonego przez Ryszarda Kozioła. W r. 1973 na Studium to zapisało się 37 taterników i alpinistów z całej Polski, ukończyło je 12 osób, 4 zaś zbliżają się do egzaminów końcowych. Niejako ubocznym efektem jest kilkanaście prac dyplomowych, z których kilka podjęło tematy dotąd w ogóle nie opracowane.

Dużym sukcesem Komisji Szkolenia PZA jest doprowadzenie do uruchomienia z dniem 1 stycznia 1977 r. Zakładu Alpinizmu przy teatrze AWF w Krakowie. Zakład ten — akceptowany przez GKFFIT — będzie prowadził zarówno działalność naukowo-badawczą, jak i dydaktyczną (nowe Studium Trenerów, być może również częściowo szkolenie instruktorów). Kierownictwo tej nowej placówki — jednej z paru zaledwie w Europie — powierzono Ryszardowi Koziołowi.

SZKOLENIE W RFN

Szkoła Alpinizmu i Narciarstwa DAV — podobno największa na świecie — przeszkoła w r. 1976 około 6000 osób, a jej obroty wyniosły 4 miliony marek. Urządza ona kursy wysokogórskie wszystkich szczebli, a nadto kursy specjalne, np. dla seniorów, dla fotografików, dla geologów itp. Ważną sferą jej działalności są wyjazdy i wyprawy w góry świata. Na rok 1977 zaplanowano ich 79, po raz pierwszy włączając do programu Bhutan, skreślając zaś Etiopię i Argentynę. Imprezy te przynoszą DAV znaczne dochody, pozwalające częściowo subwencjonować ważne społecznie szkolenie podstawowe. Szef szkoły, Günter Sturm, oświadczył prasie, że obserwuje wzrastające z roku na rok — i to coraz gwałtowniej — zapotrzebowanie na usługi szkoleniowe.



A. Janik

☆ 4 stycznia otwarto w Zakopanem nowoczesną szkołę połączoną z przedszkolem, nadając jej imię rosyjskiego komunisty, Borysa Wilgilewa, który w latach 1910—1924 mieszkał w Zakopanem, gdzie też zmarł. Był działaczem TT, badaczem klimatu i geologii Tatr, a także bojownikiem o ochronę przyrody gór. Jako taternik i narciarz ma kilka osiągnięć, m. in. I wejście zimowe na niższy wierzchołek Świnicy.

PERSONALNE

☆ Z dniem 31 grudnia 1976 r. z powodu podeszłego wieku złożył urząd prezesa Oesterreichischer Touristenklub (organizacji, wbrew nazwie, wysokogórskiej) dr Hermann Hiltcher. Stanowi on rzadki przykład działacza, który swemu klubowi poświęcił 53 lata życia, pierwszą bowiem funkcję objął w nim w r. 1923. Walny zjazd OeTK nadał mu godność dożywotniego prezesa honorowego. (OeTZ 1/1977)

☆ Z okazji Nowego Roku 1977 nadano grupie przewodników i ratowników tatrzańskich odznaczenia państwowe. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Róża Drojicka, Teodor Dawidek i Eugeniusz Strzeboński, Złote Krzyże Zasługi — Jan Cybulski, Kazimierz Dziub, Jan Krupski i Edward Stawarz, a Srebrne — Ludwik Kaczorowski i Kazimierz Kret.

☆ Wolfgang Nairz został powołany na stanowisko referenta do spraw alpinizmu w OeAV. Mimo młodego wieku (32 lata) ma on duże doświadczenie wyprawowe, kierował m. in. wyprawami na południowe flanki Manaslu (1972 r.) i Makalu (1974 r.).

☆ Jerzy Hajdukiewicz, który skompletował wejścia na wszystkie 4-tysięczniki Szwajcarii (w sumie 41 — zob. T. 4/76 s. 180), otrzymał z tej okazji liczne pisma gratulacyjne, m. in. od prezesa SAC, Otona Meyera. Ten rzadki sukces odnotowały też czasopisma alpejskie, wśród nich „Nachrichten” Sekcji Grindelwald SAC.

WYPADKI I RATOWNICTWO

WYPADKI TATERNICKIE LATA 1976

3 lipca ze wschodniej ściany *Kazalnicy* spadli — na skutek słabej asekuracji — 23-letni Wojciech Myszkowski z Krakowa i 24-letni Michał Jaczewski z Warszawy. 200-metrowy lot zakończył się tragicznie; obaj taternicy ponieśli śmierć na miejscu. Szczegóły tragedii omówił Janusz Mączka w T. 4/76 s. 148.

5 lipca na północnym filarze *Koziego Wierchu*, zwanym filarem Leporowskiego, odpadł w podszczytowej partii 28-letni Jacenty Urbaniak z Krakowa, doznając złamania nogi. Akcja ratunkowa przeciągnęła się do późnych godzin wieczornych.

27 lipca ratownicy zaalarmowani zostali wiadomością, że na zachodniej ścianie *Kościełca* odpadł taternik, a jego partner nie jest w stanie udzielić mu pomocy. Według napływających meldunków,

wypadek wyglądał na bardzo poważny. Do akcji wezwano śmigłowiec, z którego udało się spenetrować ścianę. Okazało się, że alarm jest zbędny: 21-letni Zbigniew Polańczyk z Warszawy istotnie obsunął się na drodze Gryczyńskiego, jednakże został wyciągnięty ze ściany z pomocą taterników, wspinających się w pobliżu, cały i zdrowy.

25 sierpnia na grani *Zabiej Łalki* odpadł 21-letni Bogusław Stróżek z Warszawy, doznając skomplikowanego (otwartego) złamania prawego uda. Ze względu na silny krwotok, akcja wymagała poświętu. Bardzo pomocny okazał się w tej akcji śmigłowiec. Przerzucono nim ratowników i sprzęt, a następnie — po raz pierwszy w historii ratownictwa tatrzańskiego — pilot Wiesław Wolański zdecydował się na lot z rannym w nocy. O godzinie 21.50 ranny umieszczony został na pokładzie śmigłowca, oczekującego na morenie Czarnego Stawu. Ratownicy z latarkami z rękach ustawili się na pobliskich skałach. Pilot skierował maszy-



Śmigłowiec na Krzyżnem. Za kilka minut ranny będzie w szpitalu w Zakopanem.

Fot. Władysław Werner

nę na oświetlone schronisko, następnie na światła Włosienicy, Łysej Polany i Bukowiny Tatrzańskie. Po 15 minutach lotu ranny oddany został w ręce lekarza w szpitalu. Pomimo niewątpliwie poważnej kontuzji, sytuacja nie wymagała aż takiego pośpiechu. Jednakże, korzystając z doskonałej pogody, ratownicy wraz z pilotem zdecydowali się na „nocny lot” tytułem próby, wychodząc z założenia, że może się zdarzyć wypadek, kiedy owe dwie godziny (bo tyle mniej więcej trwa transport z nad Czarnego Stawu do Zakopanego) będą miały decydujące znaczenie.

28 sierpnia kamienie zrzucone ze szczytu Kościelca przez turystów zraniły 21-letnią Ewę Mąkol z Wrocławia, wspinającą się zachodnią ścianą Kościelca. Jeden z głazów uderzył tatarniczkę w rękę, powodując otwarte złamanie obu kości przedramienia. Partnerem Ewy był Janusz Mączka, kandydat GOPR, który udzielił swej towarzysze pierwszej pomocy, a następnie wyprowadził ją na wierzchołek.

7 września na dnie Wielkiej Studni w Jaskini Śnieżnej osłabła 22-letnia Józefa Niża ze Złotego Stawu, uczestniczka 5-osobowej wyprawy grotolazów z Bielska-Białej. Grotolazi dokonali przejścia z Jaskini nad Kotłami do Śnieżnej. Podczas wychodzenia na powierzchnię wyczerpana dziewczyna nie była w stanie pokonać ostatniego trudnego odcinka drogi, wymagającego sporego wysiłku, jakim jest wychodzenie na jumarach. Grotolazów wydobyto ze studni za pomocą szelk Grammingera. Akcja miała przebieg szybki i sprawny.

27 września pod Żabim Mniczem skreślił czy złamał nogę 19-letni Franciszek Borkowski z Wrocławia. Z pomocą kolegów został sprowadzony nad Czarny Staw, skąd śmigłowcem przewieziono go do szpitala.

10 października podczas wspinaczki południową ścianą Niebieskiej Turni (droga Czecha), idąca jako druga 17-letnia Małgorzata Mika z Sieprawia odpadła na nadzwyczaj trudnej przewieszce i nie była w stanie kontynuować drogi. Nie umiała też założyć zjazdu, ani związać się dodatkową pętlą, by założyć na linie prusika. Jak się okazało, wspiniała się po raz drugi w życiu, zaś jej partner, niewiele starszy Rudolf Krzyżak z Zakopanego, spotkał ją na Zawracie i zaproponował wspinaczkę. Przypadkowo przechodzący ścieżką ratownicy GOPR i tatarnicy pomogli dziewczynie wyostać się cało z opresji.

Krystyna Salysa

SEMINARIUM W RUMUNII

Na przełomie września i października 1976 r. przebywałam wraz z Adamem Kubalą z Beskidzkiej Grupy GOPR w Busteni, uroczej rumuńskiej miejscowości, położonej u stóp masywu górskiego Bucegi. Góry zyskały moją natychmiastową sympatię, ze względu na piętrzący się nad miastem malowniczy Carraiman, ozdobiony żelaznym krzyżem, tak bardzo przypominający Giewont.

Celem naszego wyjazdu był udział w międzynarodowym seminarium przedstawicieli służb górskich, zorganizowanym przez rumuńską organizację ratownictwa górskiego „Salvamont”. Głównym tematem była profilaktyka w wypadkach górskich. Przygotowany przeze mnie temat — wypadki alpinistyczne w Tatrach Polskich — wzbudził duże zainteresowanie ze strony przedstawicieli Francji. Jean Pollet-Villard i Pierre Blanch, świetni alpinści i profesorowie ENSA, stwierdzili, że przyczyny wypadków w Alpach są często analogiczne. Ostatnio problemem dla alpejskich służb górskich są alpinści samotni oraz zespoły dwójkowe, pragnące przebywać drogi w rekordowym czasie. I w jednym i w drugim przypadku wszelkie uchybienia w asekuracji mają — na ogół — finał tragiczny.

Krystyna Salysa

RATUNEK Z POWIETRZA

W 6 numerze „Wysoké Tatry” z 1976 r. Alojz Zvach omawia historię wyposażenia Horskéj Služby w śmigłowce. Po raz pierwszy użyto helikoptera do poszukiwania zaginionych w r. 1963, zaś w 1965 — do transportu rannej turystki. W technice ratowniczej ważną zmianę przyniósł rok 1973, kiedy w miejsce modelu Mi-4 wprowadzono o wiele sprawniejszy i lepiej wyposażony Mi-2. Ponieważ wiele kłopotów wynikało z tego, że maszyny startowały z Popradu, w r. 1976 zbudowano dla nich lądowisko w Smokowcu. Wprowadzenie śmigłowców wydatnie zmniejszyło liczebność ekip ratowniczych (z 12–16 osób do 4–5), przede wszystkim jednak skraca czas akcji, nieraz decydujący o uratowaniu życia. Wyprawy do północnych dolin Tatr Słowackich, które zajmowały dawniej ok. 9 godzin, obecnie trwają 40 minut. Aby ograniczyć wpływ hałaśliwych maszyn na faunę górską, akcje przeprowadza się według ustalonych z przyrodnikami zasad. Wlot na obszar gór odbywa się wyznaczonymi korytarzami, na ogół zbliżonymi ze szlakami turystycznymi; poza terenem akcji nie wolno latać nisko nad ziemią; nie używa się śmigłowca przed wschodem i po zachodzie słońca; zabronione są loty patrolowe. Wszelkie loty nie związane z ratownictwem wymagają zgody dyrekcji TANAP. Wśród kilku najtrudniejszych z dotąd przeprowadzonych akcji „Wysoké Tatry” wymieniają wydobyte polskich tatarników z Nawiesistej Turni (T. 1/76 s. 43).

Z ALP SZWAJCARSKICH

Raport służby ratowniczej SAC za rok 1975 wykazuje nadal pocieszający spadek liczby wypadków śmiertelnych (por. T. 3/76 s. 137): 1973 — 152, 1974 — 112, 1975 — 113. W r. 1975 najwięcej, bo 26 wypadków śmiertelnych wydarzyło się wskutek odpadnięć w skałę, 24 — przy upadkach w lodzie i śniegu. 21 zabitych to narciarze i 27 (25%) — alpinści samotni. Lawiny zebrały 19 ofiar. Stosunkowo niewielki odsetek — w porównaniu np. z Tatrami — stanowią krzyżysy serca i naczyń wieńcowych: w r. 1976 6 przypadków, w 1975 tylko 5 (przy tym wliczono tu także zgony wskutek wyczerpania bądź wychłodzenia). Naniesione na kalendarz, wypadki śmiertelne wykazują maksimum w sierpniu, na drugim miejscu idzie lipiec, na trzecim wrzesień. Na lipiec i sierpień przypada 50% wszystkich tragedii w Alpach Szwajcarskich. Ernst Püntener pisze w komentarzu w „Die Alpen”, że częstymi ofiarami są początkujący alpinści. „Požadają oni przygody w górach,

nie wiedzą jednak, że wypracowana technika i pewność działania, połączone z rozsądną miarą ostrożności, są najważniejszymi warunkami wspinania się bez ryzyka."

W ALPACH WŁOSKICH

W r. 1975 interwencje Corpo Nazionale Soccorso Alpino objęły 1072 osoby — wobec tylko 708 w roku poprzednim. Śmierć poniosło 158 osób, a ciężkie obrażenia 316. Przeszło 20 alpinistów i wędrowców zaginęło bez wieści. Z 631 objętych ewidencją wypadków tylko 31,5% wydarzyło się przy wchodzeniu, 68,5% zaś w czasie zejścia. Z ogólnej liczby 1072 poszkodowanych, 15,1% stosowało asenkurację linową, a 16,4% przebywało w górach samotnie. Uwagę zwraca wysoki odsetek (25%) dzieci i młodzieży poniżej 15 roku życia, a także osób starszych (6,5% ukończyło 60 lat). Tylko 21% poszkodowanych stanowią członkowie CAI. Za najczęstsze przyczyny wypadków podaje się potknięcia i poślizgnięcia na ścieżkach i szlakach (16,5%), dalej idąc pobiądzenia i utrata orientacji (12,7%), niepogoda (10,5%), wreszcie choroby (10%). Aż 7% (w r. 1974 — 8,5%) wypadków wydarzyło się w szczyłach lodowców. („*Rivista Mensile*” CAI 5—6/1976)

SPOD NIEBIESKIEGO KRZYŻA

* Spośród 198 zmarłych dotąd członków Groupe de Haute Montagne, aż 95 (48%) poniosło śmierć w górach. Widzimy wśród nich takie sławy, jak król belgijski Albert I (zginął na wspinaczkę w skałkach), Emilio Comici (1940), Hermann Buhl (1957), Jean Couzy (1958), Jan Długosz (1962), Lionel Terray (1965), John Harlin (1966), Gerard Devouassoud (1975) i inni.

* Miejscem skomplikowanej akcji ratunkowej był latem 1976 r. filar Bonattiego Petit Dru. Wskutek wypadku utknęła w nim pod wielką przewieszką dwójka alpinistów. Helikopter wysadził więc zespół ratowniczy, który dotarł do poszkodowanych trawsersem Webera i wyciągnął ich na otwartą część filara, skąd zostali z kolei wciągnięci na pokład maszyny. Akcja trwała 12 godzin. (ape)

* Skały piaskowcowe w „szkółkach wspinaczkowych” po deszczu stają się miękkie i niebezpiecznie krucho. W lipcu 1975 r. w Czeskim Raju w jedną tylko niedzielę po dużych opadach zanotowano 15 odpadnięć, spowodowanych wykruśnięciem się stopni lub chwytów, a zakończonych kontuzjami wymagającymi interwencji lekarskiej. Toteż w skałkach piaskowcowych CSRS wprowadzono zakaz wspinania się w okresach dżdżystych — z uwagi zarówno na bezpieczeństwo wspinaczy, jak i ochronę skały przed „erozją wspinaczkową”.

* „Oesterreichische Touristenzeitung” przypominała w numerze 12/1976 o 80 rocznicy zorganizowania ratownictwa górskiego w Austrii, będącej zarazem rocznicą światową. W r. 1896, po tragedii 3 wspinaczy na Raxalpe, powołano do życia Alpinus Wiener Rettungs-Comitee, w rok później przemianowany w Alpiner Rettungs-Ausschuss Wien. Nieco później powstały podobne organy w Innsbrucku i Monachium.

* W ciągu 30 lat powojennej pracy (od r. 1946) Austriacka Góraska Służba Ratownicza zniosła z gór ciała 5553 zabitych turystów i alpinistów. OeTZ 12/76.

* Austria posiada obecnie 185 wytresowanych psów lawinowych, z czego 25 to pracownicy państwowi z tytułami służbowymi i prawem do emerytury. Każdy z nich jest w stanie przeskakać w ciągu godziny lawinisko o powierzchni pół hektara, a gdy trzeba — pozwala opuścić się na linie z helikoptera. (A. Janik)

LISTY DO REDAKCJI

BERNADZIKIEWICZ — MILECHMAN

Mimo że już przeszło 20 lat minęło, nigdy nie jest za późno na sprostowanie niezgodnych z rzeczywistością i krzywdzących wersji. Niżej podpisani stwierdzają, że w artykule p. Jana Alfreda Szczepańskiego „Od Młodej Polski do Polski Ludowej” („Wierchy” rok 22, 1953, s. 19) zdanie „Bernadzikiewiczowi na jednej z wypraw ocalił życie młody wspinacz Dawid Milechman” nie odpowiada rzeczywistości. Tadeusz Bernadzikiewicz spotykał się w górach z Dawidem Milechmanem wyłącznie w schroniskach i nigdy razem nie byli oni na wspinaczkę.

Róża Drojecka, Zofia Radwańska-Paryska, Bolesław Chwaściński, Wiktor Ostrowski, Witold H. Paryski, Tadeusz Pawłowski.

Zakopane, dnia 1 marca 1974 r.

ZŁE GDY ZBYT PÓZNO

Lepiej późno niż nigdy. Ale złe gdy zbyt późno. Poruszonej przez sześcioro taterników sprawy już nie pamiętam i nie mógłbym się odwołać do moich dawnych informatorów. Swego czasu sporo o tym mówiono. Teraz sześcioro taterników wyjaśnia, iż szerzono plotkę. Chętnie wierzę. Żałuję tylko, że wyjaśnienie nastąpiło dopiero w dwadzieścia lat po pojawieniu się mego artykułu w druku.

Jan Alfred Szczepański

O DRODZE BELICY

W omówieniu sezonu letniego 1976 w Tatrach (T. 4/76 s. 146) jedno ze zdań brzmi nieco krzywdząco dla naszego zespołu. Autor sformułował je tak: „Sprawnie wykorzystując na kluczowym wyciągu klasycznym haki i wspornik, powtórzono drogę A. Belicy na zachodniej ścianie Łomnicy”. Minimalna doza rozeznania tatrzańskiego wyjaśnia sprawę, wystarczy bowiem obejrzeć opis drogi, opublikowany przez jej autorów w „Kraśach Slovenska” 12/1974 s. 557. Z opisu tego jasno wynika, że droga nie jest klasyczna, lecz ma trzy odcinki hakowe (H0—H1). Mimo takiej jej oceny, zdecydowaliśmy się na przejście dysponując jedynie krótką 36-metrową liną, nie mieliśmy również ani ławeczek, ani specjalnych wsporników. Pierwsze miejsce H1 udało się nam przejść chwytając się tylko dwóch haków. Następnym odcinek H1 był już na kluczowym wyciągu. Dochodzi się do niego kilkoma metrami ostrej szóstki (ocena A. Belicy VI-). Kilkakrotnie próbowaliśmy na zmianę, a gdy się wreszcie udało, prawdziwą ulgą był pierwszy hak zdobywców, rozpoczynający ów hakowy odcinek. Dalej teren był zbyt przewieszony, by można go było pokonać jedynie chwytając się haków i koniecznością stało się wpięcie kolejno do trzech haków wspinaczkową uprzężą, aby na chwilę odopczyły ręce — cóż, po prostu H1! Dalej było łatwiej, choć trudności wciąż ogromne. Następnę miejsce hakowe — opisane jako H0 — okazało się zresztą już całkiem klasyczne. Cała droga, choć to tylko 7 wyciągów, zajęła nam 9 godzin, podobnie jak i przy I przejściu. Nasze przejście było trzecim z kolei.

Adam Smólski i Jan Wolf



**TADEUSZ
PAWLEWSKI**

Z dużym, bo siedmioletnim opóźnieniem odnotowujemy odejście z naszego grona Tadeusza Pawlewskiego, który zmarł 5 marca 1970 r. w Szczecinie. Urodził się 16 lutego 1890 r. we Lwowie — jako syn taternika starszej daty, Bronisława Pawlewskiego, wieloletniego członka Tow. Tatrzańskiego i profesora a później rektora Politechniki Lwowskiej. W Tatry wszedł mając lat 14. Z ojcem, a także ze starszym o 4 lata Zygmuntem Klemensiewiczem, poznał ważniejsze szlaki. Gdy się usamodzielniał, jego towarzyszami byli siostra Irena (zob. s. 38), Jadwiga Bujwidówna, Helena Dłuska, bracia Goetlowie, Tadeusz Świerz i inni. Lubił włości po górach trwające wiele dni, jak ta w większym gronie pod przewodem Jaśka Pęksy — przez Zawory, Niewcyrkę, Krywań (Myśliwską Percią), Dolinę Batyżowiecka (z udaremniąną przez śniegi próbą wejścia na Gierlach), Polski Grzebień, Morskie Oko (wejście na Mnicha), Szpiglasową Przełęcz i Zawrat.

Jako członek-sympatyk Klubu Kilimandżaro uczestniczył też w kilku przejściach odkrywczych. W dniu 7 sierpnia 1907 r. z Goetłami i Aleksandrem Kowalskim przeszedł północną ścianą Rohacza Płacziwego — pierwszą w ogóle nową drogę tego klubu. 3 sierpnia 1909 r. wraz z Heleną Dłuską i Tadeuszem Świerzem wszedł na Niżnią Świstową Przełęcz (I wejście) i na równie dziewiczy Świstowy Róg. W dzień później z tymi samymi towarzyszami przeszedł przez Graniastą Turnię (I zejście granią wschodnią) i wszedł granią południowo-zachodnią na Rówienkową Turnię, z niej zaś w dół do Rówienek (częściowo nowe drogi). Był dobrym narciarzem. W trakcie licznych „wypraw” dobrze poznał Karpaty Wschodnie i Czarnohorę, zaś w czasie służby wojskowej — spore partie Alp.

Ukończywszy Wydział Budownictwa Szkoły Politechnicznej we Lwowie stał się z czasem specjalistą w dziedzinie dużych rea-

lizacji przemysłowych. Tworzył m.in. Mościce i był bliskim współpracownikiem ministra Eugeniusza Kwiatkowskiego. Brał udział w obu wojnach światowych. Po wojnie kilkanaście lat pracował w Szczecinie, gdzie też został pochowany.

Józef Nyka



PIOTR CZOK

Dnia 4 lutego 1976 r. uległ śmiertelnemu wypadkowi członek zwyczajny Gliwickiego Klubu Wysokogórskiego, Piotr Czok z Gliwic. Wypadek nastąpił w trakcie schodzenia doliną Niewcyrką — wskutek obsunięcia się do szczeliny śnieżno-lodowej i utonięcia w spiętrzonych w niej wodzie potoku.

Urodzony w r. 1952, zainteresował się Piotrek górami podczas wakacyjnych wędrowek. Początkowo turystycznie, później jako narciarz, powoli przechodził kolejne szczeble górskiego wtajemniczenia — tej coraz to ważniejszej dla siebie życiowej pasji. Kurs skałkowy ukończył wiosną 1970 roku. Wytrwały i wszechstronny trening w połączeniu z niemałym talentem skałolaza, pozwolił mu w ciągu 3 lat wspinania znaleźć się w czołówce taterników młodego pokolenia, czego dowodem może być choćby współautorstwo nowej drogi na ścianie Kotła Kazalnicy, uważanej dziś za jedną z najtrudniejszych w Tatrach. Takie zalety charakteru, jak zdecydowanie i konsekwencja w działaniu, spokój i rozważna wiara we własne siły, optymizm i pogoda ducha, przy wielkiej jednocześnie skromności i zupełnym braku chęci do autoreklamy, sprawiły, że Piotrek szybko stał się pożądanym partnerem przy najtrudniejszych tatrzańskich przedsięwzięciach.

W r. 1973 Piotrek wyjechał na obóz w Kaukazie Centralnym (zob. T. 4/73 s. 165), później został powołany do służby wojskowej, jednak i wtedy wszystkie urlopy wy-

korzystał na wspinaczki w Tatrach. Oto kilka jego nowych dróg i pierwszych przejść zimowych:

Cubrynka — II przejście drogi Łukaszewskiego i Wacha, z nowymi wariantami, 8 VII 1972.

Ściana Kotła Kazalnicy — nowa droga, 5 i 7—8 VIII 1972.

Pośrednia Bednarzowa Ławka — nowa droga od północy, 5 VIII 1973.

Wielka Wołowa Szczerbina — nowa droga od północnego-wschodu, 14 VIII 1975.

Zabi Mnich — nowa droga zachodnią ścianą, 17 VIII 1975.

Cubrynka — nowa droga środkiem północno-zachodniej ściany, 22 IX 1975.

Maty Koprowy Wierch — nowa droga środkiem północnej ściany, 27 IX 1975.

Zadnia Bednarzowa Ławka — I przejście zimowe drogi Psotki i Zibrina, 4 II 1976.

Piotr Czok — techniką, a przede wszystkim pewnością stylu wspinania zadziwiający swych partnerów, człowiek dający prawie gwarancję, że „będzie dobrze” — zginął w sposób, który nasuwa myśl o istnieniu jakiegoś bezwzględnego, conradowskiego niemal fatum. Ale żegnając go dziś, gdy wspominam jego serdeczny stosunek do każdego z taternickiej braci, jego szczerą radość z każdego sukcesu kolegów, myślę, że to, czym był przez całe swe krótkie górskie życie, najlepiej oddają właśnie proste słowa Conrada: „był jednym z nas”.

Wacław Sonelski

**STANISŁAW
MOSICA**



Dnia 13 listopada 1976 r. zmarł w Warszawie Stanisław Mosica, członek warszawskiego Klubu Wysokogórskiego. Ciężka, nieuleczalna choroba zaatakowała go nagle, przerywając mu życie w okresie pełnej, twórczej aktywności.

Urodził się 8 stycznia 1924 r. w Kole. Tuż spędził młodość i ukończył gimnazjum. W latach 1945—50 odbył studia na Wydziale Mechanicznym Politechniki we Wrocławiu, otrzymując dyplom magistra inżyniera mechanika ze specjalnością w dziedzinie budowy płatowców. W 1951 r. zaczął pracę w Instytucie Lotnictwa w Warszawie. Wybitne zdolności i wyjątkowa pracowitość przyniosły mu rychło sukcesy w badaniach naukowych i opracowaniach konstrukcyjnych. Szybko awansował: w 1959 r. został

kierownikiem Oddziału Statyki, w 1961 uzyskał tytuł adiunkta, w 1965 objął kierownictwo Zakładu Wytrzymałości, a od 1969 kierował Zakładem Badań Konstrukcji Lotniczych. Jego osiągnięcia przyniosły mu zasłużone wyróżnienia. Za prace związane z budową latającego laboratorium otrzymał nagrodę specjalną Ministra Przemysłu Maszynowego a za całokształt działalności związanej z rozwojem polskiego lotnictwa — Złoty Krzyż Zasługi i Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

Był eleganckim, niezmiernie wytwornym panem o ujmującym sposobie bycia, tak rzadko już dziś spotykanym. Dla wielu było zaskoczeniem, kiedy dowiadawali się, że pasjonuje się dwoma chyba najbardziej niecodziennymi sportami: baloniarstwem i alpinizmem.

Był pilotem szybowcowym i samolotowym, najbardziej jednak fascynowały go loty balonami. Opowiadał nieraz o swoich aeronautycznych eskapadach, podczas których równie dużo było skomplikowanych problemów technicznych, co i romantycznych przygód. Miał na swoim koncie opracowania konstrukcyjne trzech typów balonów, w tym znane ogólnie „Poznań” i „Warszawa”. Jako specjalista w technologii powłok balonowych zaprojektował pneumatyczną kopułę przenośną dla Teatru Ziemi Mazowieckiej, za którą otrzymał nagrodę w konkursie SARP-u.

Górami interesował się od dziecka. W jego systematycznie prowadzonych notatkach znalazłem informację, że w Tatrach był po raz pierwszy jako 12-letni chłopiec. Od tej pory przyjeżdżał w nie prawie co roku, skrupulatnie spisując zwiedzane doliny i szczyty. W r. 1954 wstąpił do Sekcji Alpinizmu PTTK. Przeszedł systematycznie wszystkie szczeble szkolenia, najpierw w skałkach, potem na kursach w Tatrach — latem i zimą. Nie należał do tzw. wyczynowców. Wspinał się dla własnej przyjemności podczas krótkich pobytów w górach, ograniczany ciągle brakiem czasu. Miał jednak w swoim dorobku szereg pięknych dróg wspinaczkowych, które sprawiały mu zawsze tyle satysfakcji.

Podobnie jak w sporcie lotniczym, tak samo w alpinizmie jego ruchliwy duch konstruktora nie dawał mu spokoju. Ciągle obmyślał nowe wzory wspinaczkowego sprzętu. I właśnie osiągnięcia na tym polu stały się trwałym wkładem Staszka w rozwój polskiego alpinizmu. W latach 1969—74 był członkiem komitetów organizacyjnych wypraw na Kunyang Chhish i Lhotse, odpowiedzialnym za przygotowanie ekipunku. Potem swoją radą i pomocą służył kolejnym polskim wyprawom. Był autorem, lub współautorem szeregu składników sprzętu alpinistycznego, które unowocześniły wyposażenie naszych wypraw i pod każdym względem sprawdziły się w trudnych warunkach najwyższych gór świata. Aparatu-

ra tlenowa, różne modele nosilek — w tym model „Lhotse”, odznaczony złotym medalem na targach w Bratysławie — namioty „Turnia I” i „Turnia II”, namiot bazowy typu hangar, cała seria superlekkich namiotów szturmowych — to elementy wyposażenia konstruowane przez niego i używane przez wszystkie polskie wyprawy. Na opracowanie ich prototypów poświęcał Staszek wiele swego cennego czasu, wywiązując się z największą skrupulatnością z podjętych zobowiązań. Zawsze koleżeński i życzliwy, nie odmawiał rady ani pomocy nikomu, kto go o to poprosił. Jego działalność w Klubie Wysokogórskim może być przykładem pełnej bezinteresowności w pracy społecznej. Nigdy przecież nie wziął udziału w żadnej wyprawie, nigdy nawet o to nie zabiegał, nigdy też nie zobaczył wymarzonych Himalajów. Miał jednak satysfakcję, że w zdobywaniu różnych gór świata pomagać będzie polskim alpinistom sprzęt wymyślony przez niego.

Za to Staszku, mój Drogi Przyjacielu, będziemy Ci zawsze wdzięczni.

Andrzej Zawada

ZMARLI

We wrześniu 1975 r. zmarł w górach zawał serca austriacki alpinista i pisarz górski, **Josef Wallner**. W wieku młodzieńczym stracił on nogę, mimo to doszedł do wybitnych wyników jako alpinista i ratownik. Jego autobiograficzna książka „Wola i droga” pokazuje, jak mimo kalectwa można się stać pełnowartościowym członkiem społeczeństwa.

18 lutego 1976 r. zmarł w Canazei w Dolomitach w wieku 76 lat słynny guida del sesto grado, **Luigi Micheluzzi**, wsławiony szczególnie I przejściem południowego filara Marmolaty (6—7 września 1929 — z Demetrem Christomannosem i Robertem Perathonerem). Jego związły życiorys znaleźć można w „Rivista Mensile CAI” 11—12/1976.

7 sierpnia 1976 zmarł w Krakowie w wieku 75 lat **Władysław Wolski**, zasłużony działacz partyjny i państwowy, w latach 1945—49 wiceminister a następnie minister Administracji Publicznej. Był on miłośnikiem Tatr i ostatnim prezesem Towarzystwa Tatrzańskiego (1947—50), a od września 1947 r. także prezesem PZN. Pełniąc te funkcje, dążył do zblżenia obu organizacji, które przed wojną wiele dzieliło. Dużo starań włożył w zorganizowanie wyjazdu KW w Alpy w r. 1947.

Jesienią 1976 r. na północnej ścianie Tour Ronde poniósł śmierć **Guido Machetto**, kierownik wyprawy na północno-zachodnią ścianę Annapurny w r. 1973 i organizator dwuosobowych wypraw w rejon Tirich Mir (T. 2/76 s. 89). Wraz z G.-F. Binim wydał album „Annapurna”, a z R. Varvelliem — książkę „Sette anni contro il Tirich Mir”.

27 listopada 1976 r. zmarł w Warszawie **Jacek Żuławski**, taternik z lat międzywojennych, m.in. uczestnik I przejścia „kantu” Mnicha w r. 1930, współzałożyciel i długoletni profesor Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Gdańsku, wybitny specjalista w dziedzinie malarstwa monumentalnego. Urodził się w r. 1907 i był kuzynem Wawrzyńca Żuławskiego.

Z PIŚMIENICTWA

Zbigniew Rubinowski i Tymoteusz Wróblewski: Jaskinia Raj Wydawnictwo Geologiczne, Warszawa 1976; s. 144. Nakład 20 000 egzemplarzy, cena zł 65.

Ogromnemu zainteresowaniu jaskinią Raj, jakie notuje się w ponad czteroletnim okresie jej udostępnienia (do r. 1977 blisko 800 000 zwiedzających), wychodzi obecnie naprzeciw książka-album, prezentująca bogactwo przyrody tego niezwykłego dla widza podziemnego świata, wydana staraniem Kieleckiego Towarzystwa Naukowego, z zasięgu WPT „Łysogóry” w Kielcach, a opracowana przez dwóch świetnych znawców jaskini a także wytrawnych autorów publikacji krajoznawczych. Tekst poprzedzający część zdjęciową albumu zawiera informacje z zakresu historii odkrycia jaskini, jej zagospodarowania, wyników przeprowadzonych w niej badań nau-

kowych (zwłaszcza geologicznych i archeologicznych) oraz warunków jej zwiedzania. Na część ilustracyjną składają się 82 fotografie czarno-białe, bardzo szczęśliwie wybrane i zestawione z dużym wyczuciem ich wartości plastycznych. Szkoda jednak, że autorzy mieli do dyspozycji tylko ten sposób zaprezentowania piękna jaskini, oddaje on bowiem za ledwie element plastyki, stracona jest natomiast zupełnie jej wspaniała kolorystyka. Bolejąc nad tym faktem, pozostaje podziękować Autorom za inicjatywę i życzyc następnego wydania — już z barwnymi ilustracjami.

Jerzy Mikuszewski

Wojciech Adamiecki: Taniec z nożami. „Iskry” Warszawa 1976; s. 322, nakład 10 000 egz. Cena zł 22.

Wojciech Adamiecki zrobił wreszcie publiczny użytek ze swej wiedzy o Podhalu i dał nam tom reportaży „Taniec z nożami”, drugą swą, po „Giedzie bohaterów” (1968), książkę będącą plonem wieloletniej pracy dziennikarskiej. Autor zna świetnie problematykę podhalańską, zakopiańską i górską, w Zakopanem bowiem ukończył szkołę średnią, pracował przez jakiś czas w Muzeum Tatrzańskim, ukończył kurs taternictwa i zdobył uprawnienia przewodnika tatrzańskiego. Do alpinizmu (choć go obecnie nie uprawia), ma niewątpliwie sentyment, czego dowadł niejednokrotnie dowody na lamach „Literatury”. To przecież dzięki niemu ten ceniony i poczynny tygodnik poświęca sprawom górskim tyle miejsca, co pozostałe pisma kulturalne razem wzięte. „Taniec z nożami” składa się z 17 reportaży, których wspólnymi wyznacznikami są dwie sprawy:

wyraźnie zakreślone terytorialne ramy oraz głęboko ludzki stosunek autora do swych bohaterów. Są to więc opowieści o ludziach uwikłanych w historię, ale i mocujących się z własnym poplątanym życiem. W. Adamecki nie goni za sensacją i porzuca utarte szlaki. Dzięki temu jego obraz Podhala daleki jest od stereotypu, do jakiego przyzwyczaili nas literatura. Znajomość tematu i złożoności natury ludzkiej uchroniły go od popadnięcia w drugą skrajność i spojrzenie na Podhale tylko jako na teren bójek i przemysłowych wyczynów. Postawę Adameckiego lapidarnie można by ująć jako doszukiwanie się człowieczeństwa w człowieku. Mimo całego, tak widocznego sceptycyzmu, nie ma w nim zgorzknienia, a świat jego bohaterów zasadza się na wierze w sens zmagania się z losem i ciągłej, upartej walki o zwykłą ludzką godność.

Michał Jagiełło

P.S. Przy sposobności zwracam również uwagę na kapitalną relację W. Adameckiego z wyprawy ratunkowej do Jaskini Żimnej (na początku 1975 r.), zamieszczoną w pierwszym tomiku „Expressu reporterów” (1975).

Witold H. Paryski: Tatry Wysokie. Przewodnik taternicki. Część XX. „Sport i Turystyka”; Warszawa 1976; s. 184. Cena zł 30.

Na naszej przewodnikowej mapie Tatr Wysokich zniknęła ko-



lejna biała plama: w połowie stycznia 1977 r. ukazał się w sprzedaży „jubileuszowy” 20 tomik „Tatr Wysokich”, który objął gniazdo Baranich Rogów oraz grań ku Łomnicy z Durnym Szczytem włącznie. Uwadze czytelników gorąco polecamy przedmowę, w której W. H. Paryski ponownie (zob. tomik 16) porusza problemy skali trudności, mówi też o stosowanych przez niektórych taterników

niebezpiecznych praktykach obniżania ocen swoich dróg — jak się zdaje po to tylko, by wykazać rzekomo większą od innych sprawność. Omawiany rejon ma bogatą rzeźbę, toteż tomik wnosi kolejną sріę Kopiniaków, Mnichów, Basz, Bańdziochów — tym razem głównie Baranich i Durnych. Obserwując od lat zjawisko postępowania polskiej eksploracji taternickiej w ślad za przewodnikiem W. H. Paryskiego, należy oczekiwać, że najbliższe sezony pokryją wszystkie te nowo ochrzczone turnie, turniczki i zęby siatką dróg wspinaczkowych, których do tej pory było na nich niewiele.

W opisie Baranich Rogów po raz pierwszy we współczesnej literaturze pojawia się nazwisko jednego z ich zdobywców, O. Ambrożego Trausyla, zakonnika z klasztoru OO. Reformatów w Kętach (gdzie też zmarł latem 1889 r.), wobec Tatr mającego zasługi nie tylko jako taternik, ale i botanik (był m. in. współznalazcą zimoziółu północnego pod Młynarzem). Na koniec pytanie skierowane do Wydawnictwa: czy nakład 8000 egzemplarzy nie jest ustalony zbyt nisko? Pierwsze wydanie powinno zaspokoić potrzeby rynku przynajmniej na kilka lat, tymczasem poszczególne tomiki „Tatr Wysokich” znikają z księgarń w ciągu paru tygodni, a to z tej przyczyny, że polują na nie także bardziej zaawansowani turyści tatarscy. Wydaje się, że 12 000 nie byłoby nakładem przesadnie wysokim.

Józef Nyka

W SKRÓCIE

● Jak nas poinformował Tadeusz Wowkonowicz z Chamonix, alpejski sezon zimowy 1976—77 zaczął się ostro, a zainaugurowali go 25-letni Pierre Beghin i 24-letni Xavier Fargeas, przechodząc w dniach 25—30 grudnia 1100-metrową drogę Bonattiego i Vauchera na północnej ścianie Grandes Jorasses. Warunki były ciężkie: skały zalodzone i silnie zaśnieżone, a temperatura do 30° poniżej zera.

● Znany naszym alpinistom z Gasherbruma II 24-letni Marc Bardard przeszedł 27 i 28 grudnia 1976 nową *directissima* „zimową” w 500-metrowej północnej ścianie Pain de Sucre (3607 m) w grupie Aiguilles de Chamonix. Jego partnerem był 36-letni dr Paul Vuillard.

● Prasa w RFN z dumą podała wiadomość, że Helmut Kiene, Reinhard Karl oraz Sepp Gschwendner potwierdzili wysoką klasę niemieckiej szkoły wspinaczkowej, zajmując w finale mistrzostw skałkowych na Kaukazie trzecie miejsce — po kolegach ze Związku Radzieckiego i Polski. (A. Janik)

● Alpinisci jugosłowiańscy Janez Gradisar i Igor Herzog popo-

wadzili nową drogę na Pointe Hélène w murze Grandes Jorasses (800 m, V, A2, 30 godzin). Droga zaczyna się tak samo, jak droga polska z r. 1970, jednakże wiedzie wprost kuluarem. (F. Savenc)

● Reinhold Messner przeszedł wraz z Oswaldem Hölzem nową drogę południowo-zachodnią ścianę Mount McKinley (6193 m). Wejście trwało 7 dni i przeprowadzone zostało w stylu alpejskim.

● „La Montagne et Alpinisme” zamieszcza w kolejnych numerach duże artykuły (w numerze 4/1976 siódmy z kolei) o alpinizmie kobiecym. Piszą m. in. Françoise Regnier, Anne Sauvy, Simone Bardier (która latem 1976 wślawiła się „atletycznymi” wspinaczkami w Yosemite), Christine de Colombel i inne sławne *femmes sestogradistes*.

● Czwórka Sylva Kysilková, Peter Plachecký, Josef Rybička i Jiří Smid poprowadziła w dniach 4—29 sierpnia 1976 r. nową drogę północną ścianą Eigeru — jej prawym, niezbyt wybitnym filarem (VI+, A4). Poinformowała nas o tym Sylva za pośrednictwem Wandry Rutkiewicz.

● Jaroslav Stejskal i Igor Koller przeszli w dniach 4—6 sierpnia 1976 r. nową drogę 800-metrową zachodnią ścianą Petites Jorasses (3650 m). Wiedzie ona na lewo od okapów, które droga z r. 1955 omija od prawej, wyżej zaś prostuje bętle drogi Contamine’a. Reportaż z przejścia i zdjęcie w „Krasach Slovenska” 1/1977.

● Wychodząca w Bolzano gazeta niemiecka „Dolomiten” odnotowuje rzadki wypadek, że ludzie, którzy złamali prawo czci się pomnikiem. W sierpniu 1976 r. na przełęczy Mondelli, przez którą szmuglowano kiedyś przez granicę szwajcarską tony papierosów, poświęcono kamień dla upamiętnienia przemysłowców, którzy padli ofiarą swego niebezpiecznego fachu. Fundatorem kamienia jest bliżej nieokreślony „Komitet z Doliny Anzasca”. (A. Janik)

● Marek Brniak i Andrzej Gierch przygotowują angielski przewodnik wspinaczkowy po Tatrach Polskich, który ma zostać wydany przez brytyjskie wydawnictwo „Cicerone Press” — dla alpinistów brytyjskich, coraz to bardziej interesujących się Tatrami.

SPRZĘT I EKWIPUNEK

HAKI Z WYTWÓRNI KRAJOWYCH

W ciągu ostatniego kwartału 1976 r. wprowadzono do produkcji nowe modele haków skalnych. Zgodnie z wcześniejszymi przewidywaniami (T. 3/75 s. 141), ulokowanie zamówień w pionie spółdzielczym zaczyna przynosić efekty. Produkowane są:

1. Haki „rynnny” — w trzech wersjach długości ostrza: 60, 90 i 150 mm. Dwie pierwsze wersje produkowane są w dwóch odmianach szerokości — 20 i 26 mm, co wiąże się zarazem ze zmianą „średnicy wejściowej” — odpowiednio 3,6 oraz 7 i 10 mm.

2. Haki wzorowane na modelach firmy Simond — długość klingi 60 mm, grubość 2,5 mm. Do wyrobu używa się wysokojakościowej stali typu CVM. Haki te przeszły próby praktyczne i zostały wysoko ocenione przez użytkowników.

Prowadzone są też obecnie rozmowy, zmieniające do uruchomienia produkcji bardzo pożądaną nowość na polskim rynku sprzętowym, mianowicie śrub lodowych typu Marva, tzw. „korkociągów”.

Warto też odnotować niewątpliwie pozytywne zjawisko, jakim są inicjatywy poszczególnych środowisk, by na własną rękę i z wykorzystaniem lokalnych możliwości uruchamiać produkcję różnych rodzajów sprzętu. Dobrze byłoby jednak, gdyby przed ostatecznym skierowaniem modelu do produkcji seryjnej, omawiać jego szczegóły techniczne przynajmniej w tzw. szerokim gronie, zdarzają się bowiem przypadki dopuszczania do szerszej produkcji modeli zdecydowanie przestarzałych.

Tadeusz Solicki

NOWOŚĆ Z ALP

Opracowano nową technikę ratowania alpinistów ze szczelin lodowcowych o zmiennym profilu, nie pozwalającym na działanie konwencjonalnymi sposobami. Narzędziem jest specjalny kilof na trzonku długości ok. 40 cm i z ostrzem ok. 25 cm, odpowiednio profilowanym, aby nie zacinano się w lodzie (waga łączna 1800 g). Zespół ratowniczy dzieli się na dwie grupy, zakładające stanowiska po obu stronach szczeliny, 2—3 m od linii prowadzącej do ofiary. Kolejno z każdej grupy spuszcza jest ratownik, który „kilofem” wykuwa lód, rąbiąc pionowy komin. Co 10 minut następuje zmiana rębacza, jest ona także zmianą grup. Po osiągnięciu poziomu ofiary drąży się tunel w jej kierunku. Podczas ćwiczeń na lodowcu Trient osoby tkwiące na głębokości 7—9 m wydobywano w ciągu 45—75 minut.

Andrzej Paczkowski



Ja to muszę... Ja to muszę przejść klasycznie!

Rys. Witold Sas-Nowosielski

OPINIE

Taternicy z Rzeszowa wypróbowali w grudniu na filarze Kazalnicy (zob. s. 33) sprzęt przygotowany na wyprawę do Iranu. Dobrze zdały egzamin wypożyczone z magazynu I'ZA polskie śruby lodowe typu „Simond”, z tym jednak zastrzeżeniem, że zbyt często łamały się ich końce. Znakomite okazały się haki CVM — w tym jedynki — wyprodukowane specjalnie dla wyprawy przez WSK Mielec. Stosowano uprząże złożone z pasa piersiowego i wspornika biodrowego pomysłu Whillansa („Polsport” Strzyżów), łączonych pętłą zgodnie z zaleceniami UIAA. Szybka i niezawodna okazała się asekuracja z 2 węzłów Baumgartnera — oddzielnie dla każdej żyły. (Jacek Jaworski)

W broszurze o ostatniej wyprawie na Baturę Göppinger Himalaya-Karakorum-Expedition znaleźć można również interesujące oceny sprzętu. Ze szczególnym uznaniem wypowiadają się autorzy o otrzymanych z firmy Hepi-Kunststofftechnik Reutlingen matach do topienia śniegu za pomocą energii słonecznej. „Powierzchnia tych mat — czytamy — wykonanych z tworzywa sztucznego, składa się z poszczególnych izolowanych komórek, które gromadzą ciepło słoneczne i są w stanie topić śnieg lub podgrzewać wodę. Tym sposobem mogliśmy znaczną część gazu zaoszczędzić do bezpośredniego gotowania posiłków.”

TURYŚCI I TATERNICY W TANAP

Kolejne sondażowe badania natężenia ruchu w wysokogórskiej części Tatr Słowackich przeprowadził TANAP 30 lipca 1976 r. — przy chłodnej i nie całkiem stabilnej pogodzie. Przez kilkadziesiąt punktów obserwacyjnych przeszło w tym dniu łącznie 18 332 gości — mniej niż w r. 1975 (21 850) a więcej niż w 1974 (17 678). W stosunku do r. 1975 spore różnice wystąpiły w odwiedzaniu poszczególnych miejsc — z dalszym wyraźnym spadkiem zainteresowania rubieżami Tatr Wysokich: Tatrami Bielskimi, Doliną Koprową, Doliną Cichą. Największy ruch wykazywały Łomnicki Staw oraz wylot Doliny Młynicy z tamtejszym ośrodkiem sportowym i kolejką na Przednie Solisko, którą wyjechało 2481 osób. Jak dotąd, najwyższą liczbę zwiedzających — 33 000 — zarejestrowano podczas spisu w r. 1972. Na tej podstawie sekcja analiz TANAP przypuszcza, iż w dniach letniego „szczytu” na wysokogórskim obszarze słowackiej części Tatr Wysokich przebywa 35—40 000 osób. („*Vysoke Tatry*” 6/1976)

BRZĘCZĄCE ŚMIECI

„Czyste góry, ale także czyste wody górskie” — pod tym hasłem 8-osobowa grupa pletwonurków z Warszawskiego Klubu Podwodnego, kierowana przez dra Mieczysława Kwapisiewicza, oczyszczała w dniach 8, 9 i 10 października 1976 r. przybrzeżne tonie Morskiego Oka. Łupem ich padło — oprócz znanych z akcji powierzchniowych puszek i butelek — także 32 kg bilonu, głównie monet polskich 10-, 20- i 50-groszowych. Zdobyć tę przekazano Dyrekcji TPN — z przeznaczeniem na jakiś cel dobroczynny. Do oczyszczenia w Dolinie Rybiego Potoku pozostała już więc tylko atmosfera.

Władysław Cywiński

TO NIE MYSZY!

O kozicy i świstaku wie każdy taternik, ale kto zainteresował się światem drobnych tatrzańskich gryzoni? A przecież właśnie wśród nich kryją się największe osobliwości naszej górskiej fauny. W interesującym artykule pisze o tym w „*Krásach Slovenska*” 3/1976 dr Zdeněk Kratochvíl. Po najwyższe czubki sięga — uważany zwykle za mysz — polnik tatrzański (*Microtus nivalis mirhanreini*). Na wilgotnych upłazach żyje w norkach, stosunkowo niedawno odkryta, darniówka tatrzańska (*Pitymus tatricus*), spotykana np. w rejonie Rohackich Stawów lub schroniska Téryego. Do znacznych wysokości sięgają także dwa gatunki ryjówki: aksamitna (*Sorex araneus*) i malutka (*Sorex minutus*). Od siebie dodajmy, że darniówkę odkrył w Tatrach sam autor artykułu, o czym skromnie zamilczał.

ZEBRANIE W BRATYSŁAWIE

W dniach 10—13 lipca 1976 r. odbyło się w Bratysławie posiedzenie Komisji Ochrony Gór UIAA, na którym PZA reprezentował stały delegat, inż. Jerzy Zembrzuski. Głównym tematem obrad była „Karta wód górskich”, której wstępny projekt przygotowany na dwóch poprzednich posiedzeniach. Na wniosek inż. Zembrzuskiego do tekstu wprowadzono rozdział dotyczący ochrony lodowców, pól firnowych i pokrywy śnieżnej. Ostatecznie sformułowany dokument — zatwierdzony przez Kongres UIAA w Barcelonie (T. 4/76 s. 163) — ujmuje w 12 rozdziałach całość zasad ochrony reżimu wodnego w górach, którego naturalny stan jest podstawą prawidłowego rozwoju życia biologicznego. Obradom przewodniczył dr Radek Roubal. Następne zebranie Komisji Ochrony Gór UIAA odbędzie się w kwietniu 1977 r. w Zakopanem i w Krakowie.

SPROSTOWANIA I UZUPEŁNIENIA

W monografii ściany Raptawickiej Turni (T. 3/76 s. 100) zostało zniekształcone nazwisko kol. Jerzego Łabęckiego, które dwukrotnie zapisano w formie „Habezdki”. Przepraszamy! Do tego samego materiału uzupełnienie nadał Wojciech Wiśniewski z Krakowa. Droga nr 7 (s. 100) została przebyta klasycznie z 1 miejscem H0 (hak jako chwyt — K. Ambroży i W. Wiśniewski 25 V 1975). Z haka korzystano w połowie

pierwszego wyciągu. W omówieniu sezonu zimowego (s. 103) przejście ściany Turni nad Korytem należy przenieść do powtórzeń. Pierwszego przejścia zimowego drogi Jurkowskiego dokonali J. Flejberk, B. Füzy oraz I. Vozarik 9—10 III 1975. Informacja o tym przejściu nie była dotąd ogłoszona — nadał nam ją B. Füzy z Likavki. Na s. 110 w legendzie do mapki prosimy dopisać jeszcze jeden szczyt, Odpowiedni fragment powinien brzmieć: 37. *Kohe Shana*,

(495 m); 38. *Akher Barabar* (ok. 4100 m).

W numerze 4/1976 poprawienia wymaga podpis pod rysunkiem na s. 147: Cubryna a nie Cubrynka. Na s. 190 prosimy skorygować notkę w lewym górnym rogu: Toni Egger zginął w zejściu z Cerro Torre, a nie z Fitz Roy. Na zdjęciu na 3 stronie okładki w górnym szeregu stoi Jan Krzyżanowski, a nie Mirosław (poprawka zgłoszona przez dra Bolesława Chwaścińskiego).

TATERNIK

ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU ALPINIZMU
POŚWIĘCONY SPRAWOM TATERNICTWA,
ALPINIZMU I SPELEOLOGII

Redaktor: Józef Nyka

00-750 Warszawa, ul. Nowosielecka 20 m. 18
Tel. 41-07-87

Redaktor graficzny: Wojciech Ziemiński

Adres Redakcji:

00-624 Warszawa, ul. Marszałkowska 1 p. 47
Tel. 25-40-41 wewnętrzny 312

Adres Polskiego Związku Alpinizmu:

00-010 Warszawa, ul. Sienkiewicza 12 p. 439
Tel. 26-69-56

WARUNKI PRENUMERATY:

Cena numeru: 10 zł. Prenumerata roczna — 40 zł,
półroczna — 20 zł.

Prenumeratę krajową przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach: do 25 listopada na I kwartał, I półrocze oraz cały następny rok; do dnia 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty na pozostałe kwartały roku. Jednostki gospodarki społecznej, instytucje i organizacje składają zamówienia w miejscowych oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Zakłady pracy i instytucje w miejscowościach, w których nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz prenumeratorzy indywidualni zamawiają prenumeratę w urzędach pocztowych lub wprost u doręczycieli.

Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę, która jest o 50% wyższa od prenumeraty krajowej, przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto PKO nr 1531-71 w terminach ustalonych dla prenumeraty krajowej.

Sprzedż egzemplarzy numerów zdezaktualizowanych prowadzi na uprzednie pisemne zamówienia Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Prasa-Książka-Ruch”, 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28.

WYDAWCA:

RSW „Prasa-Książka-Ruch” Młodzieżowa Agencja Wydawnicza, 00-564 Warszawa, ul. Koszykowa 6A.

Telefony: Dyrektor 28-09-73, Dział Wydawniczy 29-35-52, 29-56-19. Biuro Reklam i Ogłoszeń, 00-679 Warszawa, ul. Wilcza 62. Telefon 28-07-82.

Druk: PZG RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Warszawa, ul. Smolna 10/12. Zam. 166. F-75.

NR INDEKSU: 37 901.

CONTENTS

„Taternik” celebrates its 70th anniversary (<i>J. Nyka</i>)	1
The Alps — Polish '76 season (<i>J. Wolf</i>)	2
Spitsbergen 1975 (<i>R. Wrona</i>)	5
Polish Tirich Mir expedition (<i>J. Wala</i>)	6
High altitude as medicament (<i>A.T. Pietraszek</i>)	10
New traverse of the Kohe Keshnikhan (<i>A. Krawczyk</i>)	10
Peaks and caves in South America (<i>T.R. Dyga</i>)	13
The climbing area Romsdal Mountains (<i>S. Czarniecki</i>)	14
Lajos Rokfalussy 1887—1974 (<i>J. Karlócai</i>)	16
In August — a tragedy on Żabi Mnich (<i>K. Lang</i>)	17
Faces around the Mieguszowiecki Kocioł (<i>J. Mączka</i>)	18
Climbing competitions in 1976 (<i>S. Kuliński</i>)	21
The Tatra climbing certificate (<i>W. Tędzia-golski</i>)	22
The big Soviet Khan Tengri expedition (<i>W. Bobrov and A. Ovschinnikov</i>)	23
Soviet teams successful in 1976 (<i>A.I. Polakow</i>)	27
Bergerhöhle and Platteneckeishöhle cave system (<i>A. Bąk</i>)	29
West Face of the Trisul — first ascent (<i>F. Savenc</i>)	30
New routes in the Tatras — 31. News from the Tatras — 32. Climbing notes — 33. Expeditions — 34. Caving — 37. Organisation proceedings — 38. Accidents and mountain safety — 39. Letters to the Editor — 41. In memoriam — 42. New books — 44. Miscellaneous — 45. Mountain equipment — 46. Mountain nature conservation — 47.	

INHALT

70-Jahr-Feier des „Taternik” (<i>J. Nyka</i>)	1
Polnische Bergsteiger in den Alpen — Sommer 1976 (<i>J. Wolf</i>)	2
Spitsbergen 1975 (<i>R. Wrona</i>)	5
Missglückte Tirich-Mir-Expedition (<i>J. Wala</i>)	6
Hochgebirge als Heilmittel (<i>A.T. Pietraszek</i>)	10
Krakauer Akademiker im Hohen Hindukusz (<i>A. Krawczyk</i>)	10
Als Bergsteiger und Höhlenforscher in Süd- amerika (<i>T. R. Dyga</i>)	13
Neuland Romsdal (<i>S. Czarniecki</i>)	14
Umweltschutz auch im Himalaya (<i>W. Wala</i>)	15
Lajos Rokfalussy 1887—1974 (<i>J. Karlócai</i>)	16
Im August — die Tragödie am Żabi Mnich (<i>K. Lang</i>)	17
Wände rund um den Mieguszowiecki-Kessel (<i>J. Mączka</i>)	18
Kletterwettbewerb 1976 (<i>S. Kuliński</i>)	21
In die Tatra mit „Bergsteigerpass” (<i>W. Tę- dzia-golski</i>)	22
Massenbesteigung des Khan Tengri (<i>W. Bo- brow and A. Ovschinnikov</i>)	23
Bergerfolge in der UdSSR 1975 (<i>A.I. Polakow</i>)	27
Verbindung zwischen Bergerhöhle und Plat- teneckeishöhle gefunden! (<i>A. Bąk</i>)	29
Westwand des Trisul (<i>F. Savenc</i>)	30
Neue Führen in der Tatra — 31. Neues aus der Hohen Tatra — 32. Auslandsbergfahrten — 33. Expeditionen — 34. Höhlenforschung — 37. Aus dem Organisationsleben — 38. Bergunfälle und Bergrettungsdienst — 39. Briefe an die Schriftlei- tung — 41. In memoriam — 42. Schriftenschau — 44. Kurz notiert — 45. Bergausrüstung — 46. Alpiner Naturschutz — 47.	

ARTYKUŁY

<i>Bała M.</i> — Akademicka wyprawa w Hindukusz 1975	24	<i>Nyka J.</i> — Smoki i smocze jamy	130
<i>Bucholz M.</i> — W górach Tatos w Turcji	13	<i>Okopińska A.</i> — Gasherbrum II żeńską dwójką	63
<i>Carter H. A.</i> — Nanda Devi od północy	160	<i>Owczinnikow A.</i> — Aleksander M. Borowikow	32
<i>Chowański A.</i> — Smocza Jama	128	<i>Paczkowski A.</i> — UIAA, Barcelona 1976	163
<i>Chrobak E.</i> — Na wielkiej grani	26	<i>Pankiewicz K.</i> — Polski sezon zimowy w Tatrach 1975/76	102
<i>Fereński J.</i> — Wrocławska wyprawa w Karakorum 1975	15	<i>Parma Ch.</i> — Największe jaskinie świata	113
<i>Fereński J.</i> — Droga powrotna	22	<i>Polakow A. I.</i> — Sukcesy alpinistów radzieckich	29
<i>Gierych A. i Nowiński L.</i> — Raptawicka Turnia od wschodu	99	<i>Popko M.</i> — A może do Ladaku?	162
<i>Glazek K.</i> — Zwycięstwo i tragedia	19	<i>Radziejowski J.</i> — Jaskinia Księżycowa po raz drugi	81
<i>Grebieniow M.</i> — Poznańska Akademicka Wyprawa — And. 1974/75	9	<i>Roman R. A.</i> — Tatarnicy i jaskinie	1
<i>Grodzicki J.</i> — 24 doby w Jaskini Miętusiej	82	<i>Rutkiewicz W.</i> — Gasherbrumy 1975	50
<i>Grodzicki J.</i> — Garma Ciega 1975	174	<i>Rutkiewicz W.</i> — Gasherbrum III zdobyty	60
<i>Hazucha J. i Tarábek P.</i> — Słowackie sukcesy zimowe w Alpach	164	<i>Schramm R. W.</i> — W górach Darwazu Afgańskiego	108
<i>Jagiello M.</i> — Ważkie słowo „partner”	145	<i>Skłodowski A.</i> — Zapomniane drogi w Tatrach	3
<i>Janik A.</i> — Śmierć Nanda Devi	161	<i>Skłodowski A.</i> — Masyw Koprowego od północy (II)	101
<i>Kardaś R.</i> — Inwentaryzacja jaskiń tatrzańskich	174	<i>Skłodowski A.</i> — Międzynarodowy obóz „Kaukaz 76”	107
<i>Konopka K.</i> — Polki w Ruwenzori	121	<i>Sonelski W.</i> — Gorące lato... owocne lato...	70
<i>Kowalewski Z.</i> — Rok 1975 w górach najwyższych	156	<i>Strzelski B.</i> — Wielkie zacięcie Marmolaty	105
<i>Kozioł R. i Niewodniczański J.</i> — Wyprawa naukowo-alpinistyczna Andy 1975	151	<i>Strzelski B.</i> — p. Łabęcki J.	
<i>Kozłowski Z.</i> — Polska — Wielka Brytania	68	<i>Szafirski R.</i> — Zakopiańska wyprawa w Hindukusz	169
<i>Kuczyński M.</i> — Sarisarińama 1976	123	<i>Szafrański K.</i> — Gdańska wyprawa Andy 1975/76	153
<i>Kurczab J.</i> — Owoce lata 1975 w Alpach	11	<i>Tarábek P.</i> — p. Hazucha J.	
<i>Lach A.</i> — Grupa Kaczkaru w górach Tatos	112	<i>Wach Z.</i> — Sukces na Dru	73
<i>Łabęcki J. i Strzelski B.</i> — Dolomity, zima 1975/76	104	<i>Wala J.</i> — Przeciwko nazwie „Himalaje — Karakorum”	14
<i>Łukaszewski M.</i> — W klimacie dezaprobaty	97	<i>Wala J.</i> — Tiricz Mir, najwyższy szczyt Hindukuszu	165
<i>Machnik A.</i> — Letni sezon taternicki 1976	146	<i>Wiśniewski W.</i> — 400 metrów w Wier-serloch	175
<i>Mączka J.</i> — Tragedia na Kazalnicy	148	<i>Wojtera T.</i> — Wielka Grań Ruwenzori 1975	117
<i>Młotecki P.</i> — Wyprawa PKG w Hindukusz	172	<i>Wolf J.</i> — Polskie lato w Tatrach	66
<i>Niewodniczański J.</i> — p. Kozioł R.		<i>Wolf J.</i> — Direttissima	75
<i>Nowiński L.</i> — p. Gierych A.		<i>Wójcik W.</i> — Przewodnik po „Wierchach”	150
<i>Nyka J.</i> — „Gdzie ten świat minionych lat?” (rozmowa z Janem Sawickim)	5	<i>Zdzitowiecki K.</i> — Gasherbrum II nową drogą	58
<i>Nyka J.</i> — W zimie na Kopie Magury	33		
<i>Nyka J.</i> — Naprawę udaną	49		
<i>Nyka J.</i> — Krywań Anno Domini 1761	79		

DZIAŁY STAŁE

Nowe drogi w Tatrach	34, 85, 131, 177	Pożegnania	43, 92, 138, 184
Co nowego w Tatrach	86, 178	Ochrona przyrody gór	45, 142, 186
Wyprawy w góry egzotyczne	37, 88, 132, 180	Kochane zdrowie	191
Różne góry, różne lata	36, 132, 179	Z Tatr i Zakopanego	47, 94, 142, 190
Jaskinie i speleologia	39, 90, 182	Z piśmiennictwa	44, 141, 187
Narciarstwo wysokogórskie	134	W skrócie	46, 189
Sprzęt i ekwipunek	95, 139, 185	Drobiazgi historyczne	143, 189
Wypadki i ratownictwo	42, 136, 185	Listy do redakcji	47, 191
Wieści organizacyjne	41, 91, 134, 183		

SKOROWIDZ ALFABETYCZNY

Indeks obejmuje nazwiska autorów wszelkich podpisanych tekstów i map, nazwiska osób, którym poświęcono wspomnienia lub wzmianki, wszystkie nazwy geograficzne i nazwiska osób odnoszące się do polskiej działalności odkrywczej i zdobywczej (I wejścia na szczyty, nowe drogi, I wejścia zimowe, odkrycia i rekordy jaskiniowe), nazwiska autorów omawianych książek, także osób wybranych do władz alpinistycznych. Ponadto wybór nazw i nazwisk z zakresu działalności obecnej, a także nazw czasopism i organizacji, jeśli są przedmiotem osobnej notatki czy artykułu.

Należy szukać: Mały Koprowy Wierch pod „Koprowy Wierch Mały”, Pik Korzeniewskiej — pod „Korzeniewskiej, Pik”, Kohe Zebak — pod „Zebak, Kohe”, Wierzchołki bezimienne zgrupowano pod „Szczyt”, analogicznie przełęcz, niekiedy uwzględniono nazwy większych obszarów. jak „Grenlandia”, czy „Patagonia”.

Abalakow W. M. 30, 92	Ammerer G. 88, 160	Batura 90, 158
Abdul Ghani 17, 19	Amy B. 168	Batyżowiecki Szczyt 147, 178
Abgarowicz E. 16, 17, 18, 22, 51, 57	Andermatt 36	Eaudha 156
Abime de Provatina, jask. 114	Andrášl J. 184	Bauer P. 92
Abisso Emilio Comici, jask. 114	Andre Touya, jask. 114	Baur G. 156
Abisso Enrico Davanzo, jask. 114	Andrzejewski S. 100	Bak A. 83, 84
Abisso Enrico Revel, jask. 114	Andy 151, 153	Bebak R. 15, 16, 17, 19, 20, 22
Abisso Michele Gortani, jask. 113, 114	Andy Boliwijskie 180	Bednarczyk P. 67
Acher Barabar 110	Ang Peruwiańskie 89, 180	Bednarik E. 81
Achmadi Donisza Pik 30	Ang Kami 156	Bednarz A. 51, 53, 54, 55
Aconcgagua 89	Ang Tsering 156	Eednarzowa Ławka Zadnia 103
Aeberli S. 156	Aniol S. 15, 16, 17, 18, 22	Belak S. 157
Aellen V. 188	Annapurna 156	Belica A. 164
Afanasjew A. 29, 30	Antarktyda 181	Bellard Pietri de, E. 123
„A Hegymászó” 183	Anthoina M. 181	Bem W. 189
Aiguille de Blaitière 12	Antrum Draconis, jask. (Pieniny) 130	Bebeka K. 4, 103, 107
Aiguille du Croissant 46	Apostelens Tommelfinger 38	Berezowska I. 121
Aiguille du Fou 12	Appelt S. 4	Bergell 12
Aiguille du Midi 78	Arra Gharbi, Kuhl 111	Berger M. 5
Aiguille Noire de Peuterey 12	Aso A. 123	Bernadt M. 117, 119, 120, 122
Aiguille du Plan 130	Atsumi H. 159	Bernadzikiewicz S. nr 4 okł.
Aillefroide 46	Azman J. 157	Bernardin P. 156
Aina-i Barfi 111		Betlejewski W. 84, 87
Ajlama 180		Bey 132
Akczurin M. 31	Babaguchi R. 88	Bezdanjaca, jask. 91
Aksamitka, jask. 130	Baccia, Kuhl 110	Bhutto, Begum Nusrat 50, 51
Alabastrowa Jask. 130	Badachszan 89, 108	Biała Nieznajoma 180
Alam Kuh 189	Baintha Brakk 158	Białas S. 4
Alberta Szczyt 89, 119, 122	Eajo I. 146	Białecki R. 13
Albovy J. L. 44	Balaguer G. 101	Biel S. 89
Aleksandry Szczyt 89, 119, 122	Baltoro, lod. 16	Bieniek R. 12
Alhuayco 9	Baltoro Kangri 159	Bienkin W. 31
Alkoff A. 33	Baltoro Cathedral 159	Bierezin J. 67
Alpamayo 180	Baltoro Mustagh 159	Bil K. 147
Alpy 122, 130, 164	Baluch A. 67, 101	Bilkiewicz S. 111
Alpy Francuskie 78	Bała M. 24, 27	Biwakowa Przełęcz 10
Alpy Grańskie 37	Bamchu 158	Blauth K. 8
Alpy Julijskie 122, 132	Bandzioch Kominiański, jask. 182	Blöcklinger-Schwab L. 138
Alpy Kamnickie 122	Baranek J. 35, 67, 101	Bieńska W. 121
Alpy Kaszmirskie 181	Barania Strażnica Niżnia 67	Blosstein B. 30
Alpy Sawińskie 122	Baranowska D. 134	Foardman P. 69, 70, 157
Alpy Zachodnie 122	Baranowski P. 135	Bober W. 66, 67
Alth A. 129	Barbacki T. 15, 17	Bočkowa Turnia 103
Amamiya T. 156	„Barbarine” igła 46	Bok T. 175
Ambroży A. 147	Barrard M. 38, 122	Bolinder A. 37, 133, 181
Amistad, Cerro 9	Batard M. 159	Bonacossa A. 44
Amistad Peruano-Polaca, Cerro 10	Batjan 119, 122	Bonington Ch. 92, 157
	Battinelli G. 158	

- Bordon C. 123
 Borowiec W. 151, 152, 153
 Borowik W. 23
 Borowikow A. M. 32
 Borzow J. 30
 Bossus P. 92
 Rottego 117, 119
 Roysen M. 181
 Brachacz D. 147
 Breithorn 189
 Brenva 164
 Brezno pri Gamsovi glavici 40
 British Mountaineering Council 68
 Brister D. 156
 Brniak M. 190
 Broad Peak 19
 Broad Peak Middle 15, 16, 18, 22, 23
 Bromowicz T. 4
 Bromowicz Z. 4
 Frouillard 130
 Brown J. 181
 Brunnkogel 94
 Brüll Z. 6
 Brys T. 103
 Buchholtz J. 79
 Bucholz M. 13
 Buczynowa Strażnica 4, 103
 Buczynowa Turnia Mała 5
 Buczynowa Turnia Wielka 5
 Burgess A. 69
 Burkacki M. 83, 84
 Buzul Dagh 112
 Bzowski J. 83, 84
 Byszewska E. 181
- Cabera H. G. 155
 Flint Ridge Cave System, jask. 114
 Calcagno G. 88, 168
 Campanille Basso di Brenta 132
 Carter H. A. 160
 Caspaar V. 159
 Cassin R. 156
 CDSA Pik 46
 Cecchinel W. 158
 Celewicz T. 134
 Centro Excursionista de Catalunya 136, 163
 Cerro 5263 9
 Cerro 5265 10
 Chacaltaya 9
 Chadwick-Onyszkiewicz A. 51, 52, 53, 54, 55, 56, 59, 62, 63, 92, 160
 Chalecki J. 117, 120, 122
 Chand P. 158
 Changabang 181
 Chaneczko M. 30
 Chan Tengri 31, 188
 Charquini Norte 9
 Chlebiński J. 103
 Chochołw J. 29, 30
 Chogolisa 88, 160
 Cholewa S. 117, 119, 120, 122
 Chorta Kangri 38, 160
 Chowański A. 128, 141, indeks
 Choynowski P. 112
 Chramiec (-Sobocińska) A. 4, 5
 Chrenk L. 164
 Chrobak E. 24, 28, 101
 Chromy B. 128
 Chruściel W. 147
 Chrzan T. 8, 9, 10
 Chudy O. 43
 Churen Himal 157
 Chval-Kremslehner H. 44
 Chwaściski B. nr 4, okł.
 Chwoja G. 67, 103
 Cichy L. 51, 53, 54, 55, 57, 58, 159
 Cielecki K. 89, 119, 120, 122, 101
 Ciemnosmreczyńskie Stawy nr 2 okł.
 Cierach E. 121
 Cima Busazza 130
 Ciszewski A. 39, 140
 Civetta 143
 Claridenpass 42
 Club Alpino Italiano 136
 Col du Dru 78
 Concordia 16
 Conchupata 153
- Copan Grande, Cerro 9
 Coquëginot J. 160
 Cordillera Blanca 9, 152
 Cordillera Huayhuash 8, 9
 Cordillera Real 8, 9
 Cordillera la Viuda 152, 153
 Cortès A. 180
 Cotadze L. 189
 Coudray J. 157, 158
 Courbon P. 115
 Crozzon di Brenta 132
 Cubryna 147
 Cubrynka 67, 85, 103, 131, 147
 Cueva de Colombia, jask. 155
 Cueva de Gedania, jask. 154
 Cueva de los Indios, jask. 155
 Cueva de San Lorenzo, jask. 127
 Cueva del Viento, jask. 40
 Curcio J. I. 155
 Curricocha, Cerro 152
 Currungal 180
 Cywiński W. 67, 102, 131, 147, 148, 169, 171, 178, 187
 Czarnecki L. 117, 119, 120, 122
 Czarne Sciany 4
 Czarnecki J. 12
 Czarnecki K. 103
 Czarnecki S. 103
 Czarny Szczyt 148, 178
 Czarski T. 11, 12, 85, 102, 103
 Czechowicz J. 185
 Czeczko S. 107
 Czeaka Z. 4
 Czeriedowa W. 31
 Czerwona Jaskinia na Krymie — p. Kyzyl-Koba
 Czerwińska A. 51, 53, 57, 103, 137
 Czirbesz A. 79
 Czok A. 35, 67, 101, 103, 131
 Czok P. 67, 85, 101, 103, 134, 185
 Czurin O. 90, 182
 Cop J. 94
- Dacher M. 156
 Dangdže D. 31
 Darban Zom 133, 172, 181
 Darphuntso 156
 Darwaz Afgański 108, 110, 111
 Dastych H. 101
 Daubas C. 158
 Dembowski B. 33
 Dent d'Hérens 122
 Deutschmann F. 159
 Dhaulagiri 156
 Dhaulagiri II 156
 Dhaulagiri IV 156, 157
 Dhaulagiri V 157
 Dhaulagiri Himal 157
 Diable, filar 130
 „Die Alpen” 136
 Długosz J. 4, 5
 Dobrzyński J. 151, 152
 Dobkowski J. 112
 Dofek J. 67
 Dokaan, Kuhi 111
 Dolomity 12, 104, 132
 Dolożelski 137
 Domenech P. 38
 Donguzorum 107
 Dorje Lathoo 158
 Dovžan J. 157
 Dračia Djera, jask. 130
 Drag 147, 178
 Drogenik E. 122
 Droites 78, 130
 Dudrak Z. 24, 25, 66, 103, 104
 Dumnicka E. 175, 176
 Dunagiri 38, 133, 158
 Dunham F. 159
 Duplat R. 181
 Duvali Geçidi przeł. 112
 Dyga T. 123, 127
 Drlik S. 189
 Drlik T. 164
 Dżajtyk 107
 Dziędzielewicz L. 4
 Dziędzielewicz-Kirkin Z. 5, 36
 Dzik W. 11, 12, 94, 101, 177
- Dziuk B. 81
 Dżangitau 180
 Dżantugan 107
 Dżigit, Pik 29
 Dżod, Kuhi 111
 Dżyojew G. 29, 30
- Edwarda Szczyt 119, 122
 Egger T. 190
 Eggler A. 133
 Eiger 122
 Eisriesenwelt, jask. 115
 Elbrus 107
 Elczbiekow W. 30
 Eleny, Iodowicz 119
 Elgon 181
 El Sotano, jask. 114
 Emine-Baer-Chosar, jask. 91
 Endak 158
 Ensman H. 81
 Ensonga 118
 Etna 143
 Evans J. 161
 Everest Mt. 37, 92, 133, 156, 157, 160
 Ewy T. 92, 93
- Falchan Kangri 159
 Fang 156
 Farrell P. 157
 Fedorowicz K. 107
 Fedorowicz M. 107
 Fereński J. 15, 16, 17, 19, 22
 Feuillet P. H. 38
 Filar Narożny Mt. Blanc 78
 Filek K. 5
 Flocchi G. 159
 Fischer E. 161
 Fiška V. 138
 Fitz Roy 190
 Fiut W. 34, 103, 133, 153, 154, 155, 169, 171, 172
 Fleischer kpt. 80
 Fleming J. 156
 Fleming J. A. 166
 Fligiel G. 103, 131
 Flint Mammoth Cave System, jask. 114
 Frank H. 155
 Frehel J. 159
 Freney filar 78, 130
 Frésarond J. P. 159
 Freshfielda Przełęcz 119
 Furmaga W. 147
 Furmanik H. 141, 151
 Furtner A. 88, 160
 Füzü B. 164
- Gahrwal 157
 Gajewski M. 92
 Galautdinowa R. 31
 Galeria Gankowa 35, 67, 87
 Gálffy I. 37, 43
 Gams H. 139
 Ganek 103
 Gankowa Strażnica 86, 87, 103
 Gantner G. 156
 Garma Ciega, jask. 113, 114, 174, 175
 Gasherbrumy 50, 159
 Gasherbrum I. 37, 133, 159
 Gasherbrum II 16, 49, 51, 53, 55, 56, 58, 59, 60, 62, 63, 160
 Gasherbrum III 49, 50, 51, 55, 56, 57, 59, 60, 61, 62, 63, 92, 160
 Gavivia S. 155
 Gąsienica M. 92
 Gąsienica Sieczka S. 94
 Gąsienicowa Turnia 4
 Geddes M. 69
 Gedlich B. 190
 Gellner I. 103
 Genic Geçidi, przeł. 112
 Gdynia-Paramo, jask. 155
 Ghar Parau, jask. 114
 Giermogenowa Pik 107
 Gierzych A. 89, 99, 100, 103, 120, 122, 179

- Giewont 142
 Gieysztor Z. nr 4 okł.
 Gillman 181
 Giżejowski J. 175
 Głanowski Z. 175
 Głazek K. 15, 16, 17, 18, 19, 22, 35, 67, 159
 Głogoczowski M. 12, 189
 Godwin Austin, lod. 16
 Goëggel H. 155
 Gorter W. 189
 Gos A. 107
 Gottowt J. 81
 Gouffre Andre Touya, jask. 114
 Gouffre Berger, jask. 91, 113, 114
 Gouffre du Cambou de Liard, jask. 114
 Gouffre Jean Bernard, jask. 91, 113
 Gouffre Lonne-Peyret, jask. 114
 Gouffre de la Pierre St. Martin 113
 Górny A. 39
 Górka A. 5
 Górka J. 175
 Górski L. 87
 Grabowski A. 127
 Grabowski J. 190
 Graczo A. 30
 Grafeneire 46
 Grajewska E. 112
 Granacka Baszta Mała 147, 178
 Granaty 4
 Gran Paradiso 37
 Grand Capucin 12, 130
 Grand Dru 130
 Grand Combin de Valsorey 46
 Grand Pillier d'Angle, jask. 114
 Grand Puits d'Aphanice, jask. 114
 Grandes Jorasses 12, 78, 122
 Gray D. 68
 Grebieniow M. 8, 9, 10, 151
 Greenbrier Caverns, jask. 115
 Grenlandii góry 38, 90
 Grincuni 9
 Grintovec 187
 Grochowski M. 67, 94, 103
 Grodzicki J. 82, 83, 84, 174, 175
 Grodziski K. 132
 Grodzki W. 117, 119, 120
 Gromow L. 31
 Grossglockner 122
 Grosshorn 122, 130
 Grosswenediger 122
 Großelj W. 157
 Grotta di Monte Cucco, jask. 113, 114
 Gruberhornhöhle, jask. 114
 Grzybowska E. 66, 147
 Guillot F. 38
 Gumbaze Safed 172
 Gušič B. 44
 Gutowski J. 8, 9, 10
 Gyurcsak J. 151, 152
- Habeler P. 56, 59, 159
 Habędzki J. 100
 Hachindar Kish 158
 Hagengebirge 182
 Hain Patersonius J. 130
 Haitón nr 37, jask. 127
 Haitón de Guavataro, jask. 127
 Hajdukiewicz J. 46
 Hajdukiewiczowa H. 4
 Hancbach K. 81
 Handl S. 67
 Hansa Meyera Szczyt 120
 Hanuman 158
 Hara M. 158
 Haraam, Kuhl 111
 Haramosh 159
 Harbaud G. 122
 Hardeol 158
 Harasimuk M. 172, 173
 Harasimowicz E. 102, 147, 178
 Harny M. 141
 Harward A. 161
 Hasegawa R. 157
 Haston D. 157
 Hawar, Kuhl 133, 169
 Hayashi Y. 158
- Hazucha J. 164
 Herbiech T. 94, 103
 Hennek D. 159
 Henschke P. 107
 Hernik A. 8, 9, 10
 Herrligkofer K. M. 135, 158
 Herrera R. 123
 Hgapo Khyen 156
 Hidden Peak — p. Gasherbrum I
 Himalaje 160, 162, 181
 Himalaje-Karakorum 14
 Himalchuli 156
 Hindukusz 24, 133, 165, 169, 172
 Hińczowa Turnia 103
 Hisano E. 156
 Hiroshima M. 88
 Hobrzański J. 66, 147
 Hochgall 122
 Hochlecken-Grosshöhle, jask. 114
 Hoey M. 161
 Hoher Göll 81
 Honowski J. 89
 Hon Sheng-fu 156
 Hotta S. 158
 Howells M. 181
 Hoyo del Aire, jask. 154
 Hoyo Consumidero, jask. 154
 Hoyo de los Pajaros, jask. 155
 Hölloch, jask. 40, 114, 115
 Hörnl, grań 189
 Hrebenda A. 5
 Hrubá Ławka Skrajna 87, 102
 Huacshash Sur 9, 10
 Huandoy 152
 Huandoy Wsch. 180
 Huascarán 152
 Huascarán Norte 152, 153
 Huascarán Sur 152
 Huayna Potosi 10
 Hub K. 159
 Hubert W. 34, 67
 Huczko A. 191
 Hudowski T. 179
 Huiyata 9
 Huńczak J. 137, 184
- Illimani 152
 Ingolfssjeld 90
 Ito H. 159
- Jaczewski M. 67, 148
 Jagiello M. 44, 94, 141, 145
 Jagnięcy Szczyt 67
 Jalovec 132
 Jakubowska K. 4, 5
 Jakubowski K. 4, 5
 Jakubowski Z. 68
 Janas M. 51, 53, 54, 55, 56, 58, 101, 159
 Janik A. 43, 46, 78, 90, 92, 142, 161, 164, 187
 Janiszewski T. 53
 Jannu 157, 181
 Januszkowski J. 4
 Jankowski J. nr 4 okł.
 Jargillo M. 103
 Jasiński J. 147
 Jasiński J. (starszy) 177
 Jasiński P. 11, 66, 68
 Jaskuła A. 8, 9, 10
 Jastrzębia Turnia 67, 86, 148
 Jastrzębi Kopiniaczek 179
 Jaworowa Grań 94
 Jaworowa Turnia Wielka 94
 Jaworowe Szczyty 94
 Jaworowski Z. 5, 89, 120, 122
 Jaworowy 87, 103, 131, 148
 Jaworowy Szczyt Mały 103
 Jaworski J. 103
 Jedliński W. 9, 24, 25
 Jewel Cave, jask. 115
 Jewdokimow S. 90, 182
 Jezierski Ł. 107
 Johnstona Szczyt 118, 119, 122
 Jolanda 117, 119
 Jonak W. 15, 16, 17, 18, 22
 Junction Peak 157
- Jurkiewicz J. 43, 103
 Jurkowski Z. 15, 16, 22
 Just J. 164
 Juskiewicz J. 15, 17, 19
- K2 17, 101, 159
 K 6 Zachodni II 160
 K 7 160
 K 12 160
 K 36 160
 Kacian J. 6
 Kacuga Z. 90
 Kaczkar 112
 Kaczy Mnich 86, 179
 Kadłubek W. 128
 Kajka W. 116
 Kalanka 158
 Kalinin G. 30
 Kampire Dior 158
 Kangbachen 23, 157, 181
 Kangchendzönga 156
 Kanigowski L. 107
 Kaniut H. 36
 Kanjiroba 157
 Kanyangungwe 119
 Kapitonow O. 31
 Karakorum 14, 15, 83, 84, 88, 158, 181, nr 2 okł.
 Karadaš R. 174
 Karfogang 159
 Karlócai J. 183
 Karouška droga 35
 Karpińska J. 112
 Kasahara J. 159
 Kasprowy Wierch 142
 Katayama H. 160
 Kaukaz 36, 107
 Kawana S. 160
 Kawazu S. 157
 Kavron Yala Dagh 112
 Kavronu dolina 112
 Kazalnica 88, 103, 148
 Kazalnica Miętusia 147
 Kazalnicy Kocioł 103
 Kazan Dagh 112
 Kazbek wulkan 46
 Kazuyuki 157
 Kenya 181
 Keshnikhan, Kohe — p. Kiszni-
 chan
 Ketil 38
 Keša I. 135
 Kesicki M. 15, 16, 18, 19, 20, 21, 22, 159
 Khala Cruz, Cerro 9
 Kieler 186
 Kielez M. 100
 Kiełkowski J. 100
 Kieźmarski Szczyt 67, 103
 Kieźmarski Szczyt Mały 87, 103, 148
 Kilimandżaro 119, 120, 122, 181
 Kiłsi, jask. 113, 182
 Kind W. 188
 Kinishi M. 181
 Kisznichan, Kohe 133, 170, 171
 Kiyanja 119
 Klamerus J. 85, 102, 169, 171, 178
 Klaufner P. 122
 Kleczkowski K. 147
 Klimiński J. 4
 Klimciewicz J. 103
 Klonoski A. 67, 85, 86
 Kmiećkowiak M. 147, 178
 Kobayashi M. 157
 Kobl Müller E. 88
 Kocie Skały w Osobitej 142
 Kogures 157
 Koisar B. 123
 Kokoszka A. 39
 Kolahri 181
 Kolankowski J. 44, 135, 141, 188, 190
 Kolasinski B. 12
 Koller I. 164
 Kołaczkowski M. 172, 173
 Kołowy Szczyt 148
 Kołowy Szczyt Mały 67
 Komatsu K. 157
 Kominek H. 148, 178

- Komakadiemii Pik 30
 Kommunizma Pik 30, 32, 188
 Komornicki J. 94
 Kondykowski J. 37
 Kongde Ri 157
 Koniarek H. 4
 Kono T. 157
 Konopka K. 89, 117, 119, 120
 Kopa Magury 33
 Kopa Spadowa 147
 Kopec P. 81
 Kopiniakowa Szczerbina 148
 Kopiniak Skrajny 148, 179
 Koprowy Wierch 101
 Koprowy Wierch Mały 67, 101, 102
 Koras M. 66, 67, 103
 Kornaś J. 181
 Korsak W. 111
 Korzeniowskiej Pik 31, 188
 Kostan E. 42
 Kościelec 4, 147
 Kościółek T. 147, 177
 Kotali Bad 111
 Kotali Dulaaha 111
 Kotali Faamil 111
 Kotali Pesz 111
 Kotali Szachsi 111
 Kotgaz-An, przeł. 24
 Kotnik I. 157
 Kowal J. 67, 85, 86
 Kowalczyk M. 12, 68
 Kowalewski R. 153, 154, 155
 Kowalewski Z. 38, 101, 156, 159
 Kozakiewicz L. 148
 Kozł Grzbiet 39
 Kozł Wierch 4, 34, 67, 103, 179
 Kozł Wierch Mały 4
 Kozia Przełęcz Wyznia 4
 Kozia Turnia 148
 Kozie Czuby 4, 66
 Kozioł R. 151, 152, 153
 Kozłowska B. 12, 189
 Kozłowski Z. 68
 Kozubek T. 134
 Kraepelina 118
 Krajewska E. 13
 Krajewski K. 147
 Krajewski W. 66, 67, 85, 101, 147, 148
 Krajnik J. 4
 Krajnik Z. 4
 Krasowski R. 151, 152
 Krawczyk A. 24, 100
 Krawczyk M. 100
 Krawczyk Z. 112
 Kray P. nr 1 okł.
 Kroutil F. 188
 Krukowski J. 12
 Krukowski Z. 81
 Krumkoł 46
 Krupski J. 4
 Krupski S. 4
 Krüger-Syrokomska H. 51, 53, 54, 55, 56, 57, 64, 65, 160
 Krysa Z. 89, 120, 122
 Krywania Ramię 87
 Krywań 79, 80
 Krywańska Turnia Zadnia 103, 131
 Krzeptowski J. 185
 Krztoń J. 103
 Krzyżanowski J. (błądnie „M”) nr 4 okładka
 Książczyk E. 67
 Książcowa Jaskinia 81, 95
 Kub T. 92
 Kubik J. 12, 100
 Kubisztal C. 5
 Kuczyński M. 89, 120, 123, 127, 151
 Kujat R. 175, 176
 Kukuczka J. 12
 Kulaa-i-Sija 111
 Kulbicki P. 83, 84
 Kulczyński J. 34, 67
 Kuleszyński P. 5
 Kuliński S. 164
 Kuliś J. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 159
 Kumar K. 161
 Kumar Khadga Bikram Shar 157
 Kun 162
 Kunaver A. 157
 Kunga Pasang 156
 Kunyang Chhish 69
 Kuralówna (-Nowicka) A. 4, 5
 Kuraś K. 120
 Kuraś M. 117, 119, 122
 Kurczab J. 11, 12, 187
 Kurek B. 81
 Kurek G. 81
 Kurek S. 24
 Kurkowiak R. 4
 Kurowska-Vogel M. nr 4 okł.
 Kurtyka W. 12
 Kuś A. 68, 100, 161
 Kuta-i-Askar 111
 Kuzmin K. K. 41
 Kuzenberg P. 165
 Kwangde 157
 Kwaśniok Z. 119, 120
 Kysilkova S. 51, 56
 Kzyził Koba, jask. 90
 Lach A. 112, 132
 Lachsz 171
 Lackner E. 156
 Ladak 162
 Laila 88, 159
 Laksh 171
 Lamprechtsofen, jask. 114
 Lanfranchi G. L. 159
 Langer F. 80
 Languta-i-Barfi 25
 Laskowski R. 100
 Laskowski Z. 11, 12, 107, 135
 Latalo S. 92
 Latok I i II 158
 Launer V. 164
 Leciński J. 81
 Lechowski J. 4
 Lehnert E. 94
 Lenany Szczyt 119
 Lenda A. 151, 152
 Lenin 94
 Lenina Pik 32, 89, 188
 Leoganger Steinberge 175
 Leporowskiego Filar 6
 Lescaux, jask. 39
 Les Courtes 12
 Lescurc C. 156
 Lescurc J. 156
 Les Droites 78
 Lettenbauer G. 143
 Lev P. 161
 Leviti B. 159
 Lewandowski A. 151, 152, 153
 Lewicki M. 100
 Lhotse 133, 156, 186
 Liesganig J. 80
 Linares O. 123
 Liptowska Turnia Skrajna 67
 Lisiecki A. 8, 9, 10
 Liszka K. 24, 27
 Litworowa Wielka Jaskinia 174
 Lobsang Peak 159
 Lodowa Kopa 67
 Lodowy Szczyt 67, 148
 Lubiarz U. 184
 Lubiarz Z. 184
 Lucazeau G. 168
 Luigi Amadeo di Savoia — nr 2, okł.
 Luniak J. 12
 Lusińska D. 4
 Lwow A. 12, 135
 Lyskamm 122
 Łabęcki J. 100, 104
 Łapiński A. 51, 53, 54, 55, 59, 159
 Łaukajtys T. 151
 Łazarski R. 138
 Łącki J. 4, 148
 Łobocka D. 84
 Łomnica 67, 103, 148, 179
 Łopaciński J. 39
 Łozińska J. 67
 Łoziński K. 67
 Łuckoś R. 117, 119, 120
 Łukaszewicz B. 147
 Łukaszewska A. 12
 Łukaszewski M. 12, 97
 Łukin W. 30
 Łysa Polana 47
 M3, jask. 91
 Machetto G. 88, 89, 165, 168
 Machnik A. 66, 67, 85, 101, 102, 103, 107, 146, 148
 Machrut, Kuhi 111
 Maciołowski W. 4
 Maczek W. 89, 120
 Maestri C. 190
 Majewski A. 129
 Majko J. 40
 Makalu 37, 132, 133, 157, 181
 Malczyk R. 4, 100, 190
 Malik Saeed Ahmed 51
 Malinowski M. 112, 148
 Malinowski P. 9, 73, 75, 87, 133, 169, 170, 171
 Malubiting Środkowy 159
 Mammoth Cave, jask. 114
 Mała Studnia, jask. 127
 Małek M. 84
 Małojacka Turnia Pośrednia 94, 177, 179
 Małota J. 176
 Manasiu 38, 156
 Manda A. 5
 Manfreda M. 157
 Marasek A. 13, 134
 Marcela B. 147, 177
 Marchal D. 38
 Marciszewski M. 143
 Margherita 89, 118, 119, 122
 Marmolata 104, 105, 106
 Martyniec A. 103
 Marusarz J. 5
 Masherbrum 160
 Masherbrum Range 160
 Masuo S. 166
 Matterhorn 189, nr 3 okł.
 Mavro Skiadi, jask. 114
 Mawenzi 119, 120, 122
 Mayerl J. 148, 156
 Mazur M. 112
 Mazurek G. 148
 Mączka J. 16, 24, 27, 100, 147, 148, 149, 177
 Mc. Kinley, Mt. 181
 Meier G. 143
 Mercedario, Cerro 180
 Meru 181
 Messner R. 56, 59, 159, 191
 Meyer G. 143
 Meyer O. 183
 Mezevit 112
 Michalewicz M. 182
 Michalski J. 151
 Michnik A. 85
 Michnowski A. 103, 147
 Miedziane 5
 Mielnikow W. 90
 Mierzejewski A. 11, 12, 103, 172, 173
 Mierzejewski J. 5, 103
 Mieguszowiecka Przełęcz pod Chopkiem 103
 Mieguszowiecka Turniczka 67, 179
 Mieguszowiecki Szczyt 103, 137, 147, 177
 Miętusia Jaskinia 82, 174
 Miklaszewski J. 68
 Mikuszewski J. 44
 Miller K. 81
 Milpo Grande 180
 Minajcenko K. 30
 Mingma Tsering 156
 Miodowicz D. 34, 35, 66, 67, 103, 131
 Miranowski E. 46
 Mirga A. 147, 178
 Mischke D. 4
 Mischke M. 4, 189
 Mitkiewicz J. 108, 111
 Mitkiewicz M. 51, 54
 Mitkiewicz T. 103

- Miziŕgi Zachodnia 46
 Mizayaki T. 157
 Miżicko P. 164
 Młotecki P. 172, 173
 Młynarczyk 67, 86, 190
 Młynarczyk Z. 87, 103, 133, 169, 170, 171, 172
 Młynarz Mały 66, 67, 103, 142
 Młynarzowa Kopa Niżnia 67, 85
 Młynarzowa Przełęcz Niżnia 87
 Młynarzowe Widła 67
 Mnich 5
 Mnich Raptawicki 66
 Mnichowy Zleb 137
 Mniszek 66, 67
 Mniszek B. 4
 Modi 157
 Moebiusa Szczyt 119
 Momatiuk M. 103
 Mondhöhle, jask. 81
 Mongolskiej Republiki Ludowej Szczyt 107
 Mont Blanc 11, 42, 73, 78, 130, 164, 189
 Mont Blanc du Tacul 12, 130
 Mont Maudit 130
 Monte Rosa 189
 Montfort J. M. 132, 166
 Moreno Połudn. 133
 Mori S. 158
 Morioka M. 157
 Moro K. 159
 Morozumi Y. 157
 Morrison D. 158
 Morskie Oko 187
 Mosica S. 186
 Moskwa, Pik 30
 Mosor 189
 Mostowski A. 4
 Mościński J. 151, 152
 „Mountain Life” 136
 Mularz J. 175
 Murawski M. 175
 Munzur, góry 132
 Mühlacen 119
 Müller L. 4
 Myszkowski W. 11, 12, 103, 147, 148, 190

 Nadir Szach, Kuhl 25, 27, 28
 Nadir Szach, lod. 24
 Nad Korytem, Turnia 103
 Nad Kotlinami, Jaskinia 174
 Naess A. 165
 Nagaoka M. 157
 Nagel J. A. 80
 Nanda Devi 157, 160, 161
 Nanda Devi East 158, 181
 Nanda Devi Główna 181
 Nanga Parbat 133, 158
 Nanowski M. 67
 Narbaud G. 38
 Narożniak J. W. 66, 103
 Narożny J. 100
 Naszyński D. 172
 Natkaniec H. 90
 Nawiesista Turnia 43
 Negiski T. 155
 Nelion 119, 122
 Nepal 156, 157
 Nevado Aragón 180
 Nevado Aquilop 152
 Nevado de Copa Grande 152
 Nevado del Huila 155
 Nevado Pisco 152, 153
 Nevado Rataquenna 152
 Nevado del Ruiz 155
 Nevado del Tollma 155
 Nevado Vicos 152
 Nevado Yanapaccha 153
 Neumann M. 46, 101
 Nędza Kubiniec J. 14
 Niebieska Turnia 4
 Niedziałków D. 179
 Niechwidowicz W. 13
 Niewcyrki Dolina 185
 Niewcyrska Sikława 134
 Niewodniczański J. 151, 152
 Nirmal Singh 161

 Nishimae S. 157
 Niżnie Rysy 137, 147
 Nosal 142
 Noszak 39, 89, 90, 133, 171, 181, 173
 Nowacki P. 148
 Nowaczyk B. 15, 16, 18, 19, 20, 21, 22, 159
 Nowicki T. 4, 5, 147
 Nowiński L. 99, 100, 147
 Nowak J. 108, 111
 Nowak T. 189
 Nowyk W. 165
 Noxon 160
 Nun 158, 162
 Nuncques, F. de 156
 Nuptse 156
 Nyka J. 8, 33, 79, 130, 190

 Obergabelhorn 46
 Oberland Berneński 122
 Obrochta B. 111
 Oczko T. 117, 119, 120
 Odell N. E. 116, 160
 Oficjańska A. 112
 Oficjański J. 12
 Oficjański P. 112
 OGPU Pik 30
 Ogo Fyynnou Ddu, jask. 90, 115
 Ogre 158
 Ohtsuka S. 157
 Ohta S. 160
 Ojo Guarena, jask. 115
 Okopińska A. 51, 53, 54, 56, 63, 64, 65, 67, 93, 107, 160
 Okutegereza 118
 Olech K. W. 133, 172, 173
 Oldyńska W. 112
 Olszewski J. 131, 133, 148, 169, 170, 171, 172
 Onodera M. 159
 Onyszkiewicz J. 51, 52, 55, 57, 58, 62, 147, 159, 160
 Opaliński Z. 39
 Optymistyczna, jask. 40, 115
 Orla Baszta 5
 Orla Turniczka 4
 Orłowski T. 4
 Ornak, hala (schr.) 190
 Orta Asid 13
 Osika A. 133, 169, 170, 171, 178
 Osobita 142
 Ostry Szczyt Mały 148
 Oskwarek J. 184
 Otero D. 155
 Otręba W. 103
 Otrząsek C. 147, 179
 Otrząsek K. 147, 179
 Owczarek J. 81
 Owens G. 156
 Owczinnikow A. 33
 Cziernaja, jask. 115
 Okuz Duvar 112

 Pachtor, Pik 31
 Paczkowski A. 41, 78, 92, 130, 163, 185
 Paiju 159
 Palejczyk J. 107
 Palkowić D. nr 4 okł.
 Pallus P. 117, 119, 120, 122
 Palmowska K. 51, 53, 54, 56, 59 103
 Pamir 20, 89, 90, 122
 Panejko E. 103
 Fankiewicz K. 67, 102, 103, 190
 Fankotsch H. 188
 Panmach Mustagh 158
 Pantiuchin G. 90, 182
 Pañta A. 100
 Parma Ch. 39, 40, 90, 91, 113, 139, 140, 182
 Parkam 157
 Pasang Tamang 156
 Pasich A. 13
 Passionaria Pik 46
 Patagonia 90, 190
 Patterson L. N. 159
 Paulo A. 151, 152, 153
 Pawlak M. 153, 154

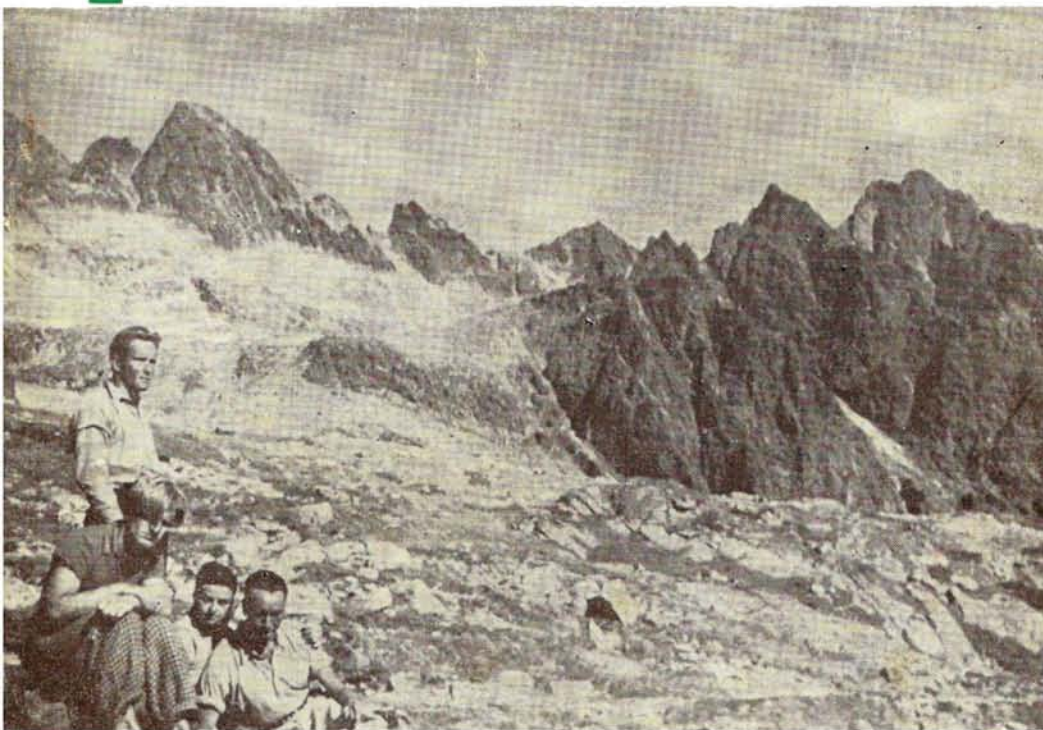
 Pawlik A. 24, 25, 100, 148
 Payrau Y. 38
 Peak 6911 m 158
 Pelc M. 101
 Pellé M. 38, 122
 Pemba Tsering 157
 Perera M.A. 123, 127
 Perez J. 123
 Pertemba 157
 Peter I. 164
 Petit Dru 12, 46, 73, 74, 75, 122, 164, 189
 Petites Jorasses 12
 Peuterey grań 12, 164
 Phantog 156
 Piaćk F. 164
 Fiarzysta Przełęcz Zadnia 97
 Piątkowska J. 102
 Piątkowski E. 44
 Piątkowski M. 12, 67, 135
 Pic Sans Nom 130
 Pico Central 155
 Pico Sur—Polonia 155
 Pieczykolan I. 184
 Pieczynski L. 87
 Piekutowski M. 11, 12, 67, 73, 74, 75
 Pieńkowska H. 138
 Pierre St. Martin, jask. 91
 Pierzyński A. 147, 178
 Pietraszek A. 172, 173
 Pietrow G. 30
 Pietrow P. 90, 182
 Pietrzak P. 11, 67
 Pietrzkievicz Z. 51
 Pietsch A. 4
 Pięciu Stawów Polskich Dolina 185
 Pilch R. 148
 Piotrowska W. 121
 Piotrowski J. 4
 Piotrowski K. 100
 Piotrowski T. 190
 Piórko A. 13
 Piz Badile 12
 Piz Bianco 189
 Piz Cengalo 12
 Piz de Ciavazes 12
 Platteneckeishöhle, jask. 114
 Płotkowiak J. 189
 Pobjedy Pik 32, 188
 Pobjezyn L. 107
 Pobożniak J. 42
 Pobożniak M. 42
 Pod Dachem, Jaskinia 39
 Podlewski A. 153, 154
 Pointe Gugliermi 12
 Polak K. 150
 Polakow A. I. 40, 41
 Pollet-Villard Y. 157, 158
 Poloma (Pico Sur) 155
 Pološka Jama 40
 Polska Przełęcz 159
 Poniatowski S. 143
 Poniatowski S. W. — p. Wacław S.
 Popienko J. 30
 Popko M. 89, 162, 181
 Porter J. 69
 Porter C. 181
 Póśredni Wierszyk Wyżni 67, 85, 101
 Pot II, jask. 114
 Poznaniaków Przełęcz 24
 Poznań, Glaciar 9
 Prager R. 100
 Pressl F. 88, 160
 Przyrner T. 67, 87, 147, 148, 179, 188, 190
 Probulski B. 103
 Prokop A. 81
 Pronobis M. 11, 12, 94, 132, 177
 Prusisz Z. 92
 Przełęcz 3450 m (Turcja) 112
 Przybył B. 147, 178
 Przybyszewski W. 83, 84, 175
 Ptasiewicz H. 83, 84
 Pucaranra 180
 Puits Francis, jask. 114
 Puits Jahue, jask. 114
 Puits Lepineux, jask. 114
 Pulina M. 92

- Pulawski W. 103
 Pumori 156
 Punta Tissi 132
 Purian Sar 158
 Puscanturpa 180
 Puškaš A. 133, 184
 Pusta Turnia Skrajna 67
 Putek, Kuhl 111
 Putincew A. 31
 Pych S. 46
 Pyramid Peak 38, 160
- Quolla-i Chord 111
 Quolla-i Iw 111
- Racek W. I. 188
 Radio E. 112
 Radlo L. 112
 Radziejowski J. 81, 95
 Radziejowski W. 81
 Raj, jask. 40
 Rajuntay 180
 Rakhiot Peak 158
 Raptawicka Grań 66, 147
 Raptawicka Turnia 92, 99, 100, 190
 Raptawicki Mnich 147
 Raszek K. 175
 Raucherkarhöhle, jask. 114
 Ravelo O. 127
 Rebuffat C. 188
 Reichardt 161
 Reiser E. 168
 Reist D. 160
 Rekiada A. 30
 Renaud R. 157, 188
 Renshaw D. 38, 158
 Réseau des Aiguilles, jask. 113
 Réseau Ded, jask. 114
 Réseau des Sibenhengste, jask. 40
 Réseau Trombe, jask. 114
 Retyckie Alpy 189
 Rewaj T. 107
 Reykowska A. 185
 Riefenstahl L. 190
 Rigele F. 143
 Rigi-Kulm 143
 Riglos, Cerro 180
 Rita 179
 Rishi Pahar 158
 Robbing R. 73
 Roberts D. 159
 Robnik R. 122
 Roccatiego przeł. 118
 Rodziński R. 151
 Rogalski M. 172, 173
 Rogata Szczerbina Mała 103
 Rogowa Przełęcz Skrajna 94, 103
 Rogowski E. 36
 Rogowski R. E. 36
 Rogowski T. 4
 Rogoziński W. 67
 Rohacze 47
 Roj W. 33
 Rojek T. 90
 Rokita A. 4
 Roman R. A. 1
 Rosiak K. 151, 152, 153
 Roskelley 161
 Roszko A. 147
 Roszman H. 13
 Rowell G. 159
 Roztoka 185, 190
 Rösler A. 40, 41
 Rubinowski Z. 47
 Rudolf W. 148, 178
 Rumanowy Szczyt 103
 Rusiecki K. J. 68
 Rutkiewicz W. 16, 49, 50, 51, 53, 54, 55, 56, 57, 59, 60, 62, 63, 64, 65, 92, 103, 159, 160
 Ruwenzori 89, 117, 118, 120, 121, 122
 Ryn Z. 115, 190, 191
 Rysy 85, 87, 94, 142, 148, 186
 Rywocińska Turnia Pośrednia 131, 148
- Sabala (Gašienica J.) 33
 Sadowski A. 67
 Saegi S. 160
 Safid Kuh 111
 Saganek S. 172
 Sajnog M. 15, 22
 Sakai K. 88
 Saltoro Range 160
 Saiyga K. 137, 185
 Samdrup 156
 Samolewicz A. 67, 86
 Samolewicz J. 85
 San Cristobal 8
 Sandhu B. 158
 Sandmeer S. nr 4, okł.
 Saraghar 162
 Sarisariñama 123
 Sas-Nowosielski W. 67, 71, 163
 Savoia przeł. 159
 Sawicki J. 4, 5
 Sayse-Tobczyk K. 92
 Scaramelli F. 113
 Schaller R. 159
 Schauer R. 159
 Schell L. 159
 Schell H. 159
 Scheumann H. 188
 Schiele A. 80
 Schmidt M. 158
 Schramm R. W. 4, 108, 111, 120
 Schramm T. 108, 111
 Schubert K. 132
 Scott D. 157, 159
 Scotta Elliota Przełęcz 119
 Seigneur Y. 156, 159
 Sella 119
 Sella V. nr 2 okł.
 Semenov R. 12
 Sempera Szczyt 119
 Serafin J. 91
 Serdak D. 81
 Serwa M. 103
 Sedivy V. 165
 Sherpi Kangri 38, 160
 Shisparé 90
 Siachen Mustagh 160
 Siadek B. 4
 Sia Kangri 160
 Siedelnikow W. 31
 Siegmeth K. 130
 Sierra Nevada del Cocuy 155
 Sikiński G. 172, 173
 Sikorski A. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 22, 159
 Sima del Cueto, jask. 114
 Sima GESM, jask. 113
 Sima de la Lluvia de Sarisariñama con Cueva de los Cristales, jask. 127
 Sima Mayor, jask. 123
 Sima Mayor de Sarisariñama, jask. 114
 Sima Mayor de Sarisariñama con Cueva de los Guacharos, jask. 127
 Sima Menor de Sarisariñama con Cueva de los Guacharos, jask. 127
 Sirodź Din, Kuhl 111
 Skalski A. 172, 173
 Skarżyński L. 67, 147
 Skierski S. 41
 Skłodowski A. 3, 37, 46, 94, 101, 103, 107, 141, 188
 Skoczylas A. 10, 15, 17, 18, 22
 Skoczylas Z. 4
 Skorek E. 103
 Skorek J. 11, 12, 67, 103
 Skowrońska A. 37
 Skowroński J. 148
 Skórzyński P. 87
 Skorczyńska M. 4
 Skryszowski T. 66
 Skrzydlewska M. 4
 Skwirzyński A. 100, 151, 152, 153
 Skyang Kangri 159
 Slesow I. 29, 30
 Słama B. 12, 103
 Słupski J. 12
 Słupski T. 103
- Smela J. 117
 Smirnow A. 30
 Smirnow W. 31
 Smocza Dziura Demianowska, jask. 130
 Smocza Jama, jask. 128
 Smocza Jama (Tatry), jask. 130
 Smokowiec Nowy 143
 Smólski A. 12, 35, 67, 131, 147, 148
 Śnieżnaja Szachta, jask. 114
 Sobolewski M. 190
 Sodnam Norbu 156
 Solicki T. 123, 127, 148, 178, 185, 186, 190
 Solleder E. 143
 Sotonikow W. 30
 Sonelski W. 12, 70, 148
 Soriano P. 123
 Sosbun Brakk 159
 Sosnowski K. 41
 Sotano de las Golondrinas, jask. 114
 Sowiak S. 175
 Spadowa Kopa 103
 Spantik 159
 Spluga della Preta, jask. 114
 Spohr W. 42
 Stachowiak S. 108, 110, 111
 Staich T. 190
 Stairs 119
 Stammberger F. 165
 Stanisławski W. nr 4 okł.
 Stenley F. 159
 Stanuch J. 23
 Staronka M. 43
 States 161
 Steinauer L. 189
 Steirnes Meer, g. 91
 Stejskal J. 164, 189
 Stepński J. 175
 Stierwascher Schacht, jask. 114
 Straszewski F. 128
 Strinati P. 188
 Strum (błędnie) — p. Sturm
 Strumiłło T. 4
 Strumiłło Z. 4
 Stryjeńska Z. 94
 Strzeboński E. 4
 Strzelecki Z. 129
 Strzelski B. 4, 12, 103, 104, 105
 Strzembosz T. 112
 Stuhlmanna Przełęcz 119
 Sturm Ch. 158
 Sturm H. 88, 160
 Sturm M. 158
 Studienin B. 46
 Sturm G. 148
 Suda K. 157
 Sumidero de Cellagua, jask. 113, 114, 175
 Summerton R. 156
 Sunderland J. 111
 Surdel J. 4, 123, 127
 Svec M. 164
 Swobodnaja Korieja 30
 Sygowski M. 83, 84
 Szabunio A. 83, 84, 175
 Szachsi, Kuhl 111
 Szafer P. 142
 Szafiriska A. 133, 135, 169, 170, 171
 Szafirski R. 133, 151, 169, 170, 171
 Szaflarski J. 80
 Szafranski K. 153, 154, 155
 Szałankiewicz W. 103
 Szchara Połudn. 180
 Szchara Zach. 180
 Szchaur, Kohe 24, 28, 170, 171, 172
 Szczepeński A. 148
 Szczepeński J. 11, 12, 132
 Szczepeński J. A. 190
 Szczerew G. 181
 Szcześny K. 43
 Szczyrowskiego Pik 107
 Szczyrskie Jezioro 47
 Szczyt 3559 m (g. Tatos) 13
 Szczyt ok. 3600 m (g. Tatos) 13
 Szczyt 5080 m (Boliwia) 152
 Szczyt 5130 m (Boliwia) 152
 Szczyt 5241 m (Pamir) 30

- Szczyt 6350 m (Masherbrum Range) 160
 Szczyt P 3150 m (Turcja) 112
 Szczyt P 3250 m (Turcja) 112
 Szczyt P29 (rejon Manaslu) 156
 Szewczenko N. 31
 Szewczuk A. 182
 Szewczuk K. 147
 Szingeik Zom 162, 173
 Szpiglasowy Wierch 67, 103
 Szpilka W. 103
 Szpociński A. 181
 Szumski J. 5
 Szych A. 103
 Szymanowski K. 94
 Szymik H. 12
 Śnieżna Jaskinia 114
 Śnieżna Wielka, Jaskinia 174, 182
 Średnia Przełęcz 87, 102
 Świerk J. 4
 Swinica 4
 Swinicka Kopa 4
 Swistowa Czuba 5
 Swistowa Turnia Pośrednia 87, 102
 Swistowy Szczyt 87
 Swistowa Turnia Wysoka 87, 103
 Site 132
 Spik 132
- Tabei J. 156
 Tadeusiak W. 67
 Tafel J. 12
 Takada N. 158
 Takahashi K. 157
 Takahashi T. 159
 Takahashi Y. 157
 Takami K. 158
 Takato S. 157
 Takayama M. 160
 Tanabe I. 158
 Tantalhöhle, jask. 182
 Tarabek P. 164
 Tarasiewicz E. 43
 Tasker J. 38, 158
 Tatariewicz K. 87
 „Taternik” 41, 143
 Tatos, góry nr 1 okł., 13, 112, nr 3 okł.
 Tatry, gran 47, 67, 190
 Tatry Wysokie 188
 Tegischer F. 156
 Tena, dr 191
 Teram Kangri I i II 160
 Teranishi Y. 158
 Terlikowski Z. 12
 Tête Sauvage, jask. 91
 Thunmo 159
 Tien Szań 29
 Tilman H. W. 160
 Timofiejew A. 31
 Tiricz Mir 88, 89, 133, 165, 167, nr 4 okł.
 Tiricz Zachodni 166, 168
 Tirsul 38
 Tkacz Z. 84
 Tkaczenko A. 31
 Tkocz J. 67
 *Tocllaraju 152
 Tomkowe Igły 136
 Torre di Babele 132
 Torre Trieste 132
 Torre di Valgrande 132
 Torre Venezia 132
 Toshe Peak 158
 Toti 155
 Trango 181
 Trango Tower 159, 181
 Travnik 132
 Triglav 46, 132, 187, 189
 Trisul 158
 Trollveggen 190
 Truskowska A. 4
 Truskowski W. 4
 Tsering Tobgyal 156
 Tuliszka R. 67
 Turzyński M. 13
- Uchmański B. 100
 Udziela W. 4
 Uhuru Peak 120, 181
 UIAA 45, 91, 95, 139, 163, 184
 Ulpata 46
 Ulanicki K. 12
 Ułhutauczana Zachodnia 107
 Umberta Szczyt 118
 Umbue (Killimandzaro) 119
 Umeki E. 157
 Unsoeld N. D. 161
 Unsoeld W. 160, 161
 Urdok Peak I 37, 159
 Urbam F. 123, 127
 Urbaniak A. 4
 Urbanik R. 11, 104
 Urbanović I. 133
 Usguli 180
 Ustupski J. 190
 Uszba Połudn. 30
 Uszba Półn. 107
 Uszyński J. 4
 Uznański J. 4, 66
- Valsecchi A. 159
 Vanis E. 158
 Varvelli R. 165, 166, 168
 Vellay G. 38
 Vercennik 13
 Vertun B. 4
 Vignes G. 181
 Vila Luogo I 180
 Vinson 181
 Vinson II 181
 Vittorio Emanuele 118, 121
 Vogel P. nr 4 okł.
 Vogler P. 156
 Vozárik I. 164
- Wach D. 12, 103
 Wach Z. 12, 73, 74, 75
 Wachuszka 180
 Wacław S. 103, 147
 Wagner H. 156
 Wala J. 14, 45, 47, 165, 166, 190, nr 4 okł.
 Walenta A. 87
 Walenta Z. 87
 Walmsley J. 15
 Walter R. 156
 Wark, Kohe 170
 Warm A. 11, 12, 107, 147
 Wawro R. 4
 Wawrytko S. 4
 Wawrzyniak L. 8, 9, 10
 Wdowiak S. 23
 Weissmanna Szczyt 119
 Welzenbach W. 143
 Wendorff A. 175
 Węglarczyk J. 13
 Whillans D. 168
 Whittacker J. 159
 Whittacker L. 159
 Wiaderny A. 153, 154, 155
 Wicherkiewicz J. 4
 Wickwire J. 159
 Wiczynski L. 12
 Wielicka Dolina 79
 Wielicka Strażnica Mała 87
 Wielka Studnia, jask. 127
 Wielka Turnia 103, 179
 Wielki Filar Narożny 130
 Wierch pod Fajki 4
 „Wierchy” 141, 150
 Wiesbachhorn 143
 Wieserloch, jask. 175, 176
 Wietrowaja Pieszczera 40
 Wikulin S. 30
 Wilson K. 68
 Wind Cave, jask. 115
 Winterthur, Klub Wysokogórski 143, 189
 Wiśniewski M. 87
 Wiśniewski W. 175, 176, 182
 Witkiewicz S. 33
 Witkowski J. 175
- Wnuk W. 190
 Wnukowski J. 67
 Wodzicki M. 43
 Wojciechowska M. 4
 Wojciechowski J. 153, 154, 155
 Wojtera T. 117, 118, 119, 120
 Wolf J. 34, 35, 66, 67, 73, 74, 75, 85, 86, 100, 103, 131, 141, 147, 148, 190
 Wołowa Szczerbina Wielka 67, 85
 Wołowa Turnia 35, 67
 Woronin W. 30
 Woroszyłowa Pik 30
 Worwa S. 5
 Wosiński A. 81
 Woźniak J. 151, 152, 153
 Woźniak W. L. 51, 53, 54, 55, 56, 59, 159
 Woźniakowski J. 190
 Woźnica J. 15, 16
 Wójcik W. 150, 190
 Wroczyński M. 67, 103, 172, 173
 Wuthrick J. P. 12
 Wroczyński P. 172
 Wroczyński P. 172
 Wróbel-Groński S. nr 4, okł.
- Yagichara K. 157
 Yalung Kang 133, 156
 Yanapiccha Oeste 152
 Yanaulla Cerro 152
 Yasuda E. 157
- Zabdyr L. 180
 Zachariasiewicz M. 51, 53, 56
 Zadni Kościelec 4
 Zając J. 11, 12, 103, 104
 Zajączkowski A. 51
 Zakrzewski H. 12, 34, 101, 102, 103, 148
 Zamařia Turnia 4, 34, 66, 148
 Zamkovsky S. I. nr 4 okł.
 Zandonello M. 138
 Zaplotnik I. 157
 Zarebski J. 4
 Zaskoście, jask. 41
 Zastoniasta Turnia 179
 Zaunar J. 4
 Zawacki Z. 134
 Zawada A. 68, 69, 186
 Zawadzki P. 127
 Zawratowa Turnia 4, 147
 Zazdrośniński W. 180
 Zdzitowiecki K. 51, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 63, 159, 160
 Zebak, Kubi 24
 Zefferer H. 159
 Zemanek B. 181
 Zembrzuski J. 164
 Zentrumhöhle, jask. 182
 Zeschko 180
 Zieliński A. 175, 176
 Zieliński W. 87
 Zielony Staw Kieźmarski 190
 Ziemiński W. 41
 Zierhoffer M. 108, 110, 111
 Zimna Jaskinia 134
 Zimny Z. 8, 9, 10
 Ziętek J., gen. 119
 Zintl F. 156
 Ziółkowski B. 103
 Zipser T. 92
 Złota Turnia 84
 Zmarzła Przełęcz 4
 Zmarzłe Czuby 4
 Zwierówka, pol. 47
 Zyzak A. 89
 Zabi Mnich 67
 Zabi Szczyt Niżni 147
 Zabia Łalka 137
 Zabia Turnia 35, 67, 147
 Zedzanowski W. nr 4 okł.
 Zóta Sciana 86, 148
 Zóta Turnia 4
 Zuławski J. W. 5
 Zupański J. 4
 Zurek K. 67, 87, 102, 103, 133, 147, 169, 170, 171, 172

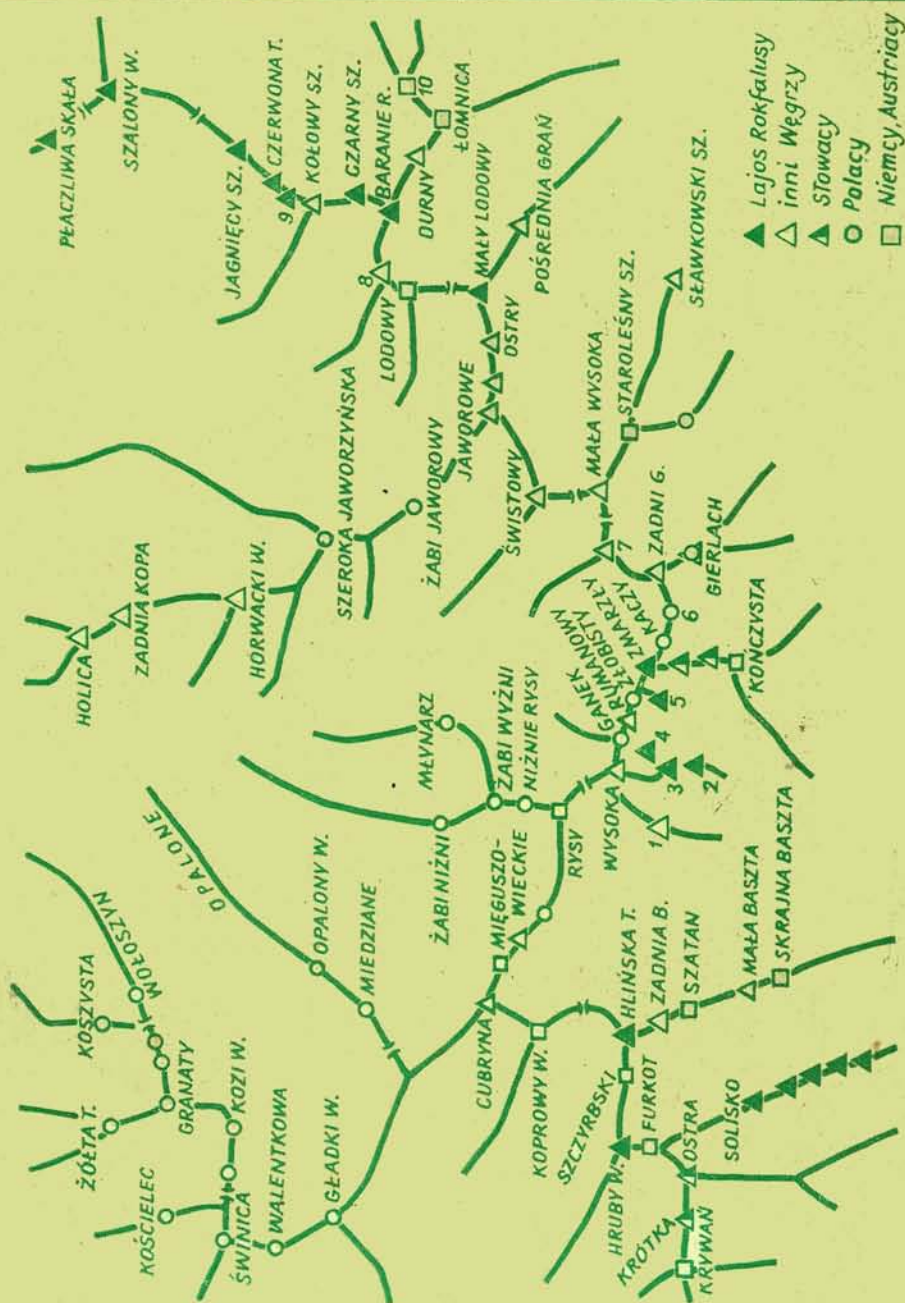
Zestawił: Adam Chowański

SKARBY ZE STARYCH ALBUMÓW



W DOLINIE STAROLEŚNEJ

Tę fotografię przekazał nam Jan Sawicki z Londynu. Wykonana została w Dolinie Staroleśnej ok. 1930 roku. Stoi Stanisław Motyka, siedzą od lewej: Jan Sawicki, Melinda Bačianová (Bacsani) i Štefan Zamkovský. Trzy z tych osób są ogólnie znane, dorzucmy więc tylko parę słów o Melindzie Bačani, jednej z wybitniejszych taterniczek spisko-słowackich. Urodzona w r. 1905, wspiniała się od r. 1927 – latem i zimą. Z jej pierwszych wejść można wymienić wariant na południowej ścianie Ostrego Szczytu (1929), wschodnią ścianę Diablej Turni (m.in. z Motyką – w r. 1935), południowo-zachodni filar Małego Durnego Szczytu z I w ogóle wejściem na „Durnego Mnicha” (1937), warianty na widocznej na zdjęciu południowej ścianie Małego Lodowego Szczytu (1943) itp. Do JAMES wstąpiła w r. 1927, biorąc żywy udział w życiu organizacyjnym, m.in. jako skarbniczka i jako instruktorka Tygodni Taternickich. Zdjęcie wykonał Stanisław Motyka.



Podbój Tatr Wysokich w zimie – do artykułu na s. 16. Pierwsze wejścia zimowe na wybitniejsze szczyty taterników polskich (ok. 25), słowackich (ok. 4), węgierskich (ok. 30) i niemiecko-austriackich (ok. 13). Przy pierwszych wejściach Lajosa Rokfalussyego uwzględniono też mniej ważne wierzchołki. Cyfry oznaczają: 1. Kopa Popradzka; 2. Siarkan; 3. Złomiska Turnia; 4. Szarpane Turnie; 5. Kozia Strażnica; 6. Batorywiecki Szczyt; 7. Wielicki Szczyt; 8. Snieżny Szczyt; 9. Modra Turnia; 10. Mały Kieżmarski Szczyt. Opracował: Józef Nyka.